Cena egz. 20 groszy **Dziś** w numerze: *Bydgoszczanie w stolicy świata.* 14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 205 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 7 września 1937 r. | Rok XXXI.

List z Warszawy.

Rola Kościoła

w życiu społeczeństwa i państwa.

Warszawa, 5 września.

Ub. niedzieli w Warszawie rozpoczęło swe prace pierwsze **Studium Katolickie,** organizowane przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej. Już w pierwszym dniu obrad naliczyliśmy **około tysiąca uczestników** z grona inteligencji świeckiej, duchowieństwa i działaczy społecznych z całej Polski.

Program studium wypełnią wyłącznie **referaty i dyskusje na temat katolickiej myśli społecznej w Polsce.** Największą troską Episkopatu polskiego jest, by w chwili obecnej podnieść i umocnić uświadomienie katolickie w najszerszych warstwach społeczeństwa na temat tak ważny, jakim jest całość zagadnień społecznych, naświetlanych z punktu widzenia zasad katolickich i moralności chrześcijańskiej. Dowiemy się, jakie hasła programowe zostaną rzucone ze strony katolików, skupiających się w największej dziś organizacji, działającej jak najbardziej sprężyście, to jest **Akcji Katolickiej** w Polsce, obejmującej miliony członków.

Nic też dziwnego, że **otwarcia pierwszego Studium Katolickiego w Warszawie,** odbywające się w największej sali Domu Katolickiego przy ul. Nowogrodzkiej, odbyło się w sposób uroczysty.

O godz. 10 rano zostało odprawione nabożeństwo w kościele św. Barbary na Koszykach, które celebrował J. E. ks. kardynał Kakowski. O godz. 12,30 odbyło się inauguracyjne zebranie, na którym **ks. prof. Sawicki** wygłosił referat p. t. **„Podłoże filozoficzne katolickiej myśli społecznej”.**

W godzinach popołudniowych wobec bardzo licznego grona słuchaczy, w obecności przedstawicieli Episkopatu wygłoszone zostały dwa referaty: **ks. Krawczyk** mówił na temat **„Katolicka myśl społeczna na tle współczesnych doktryn społecznych”,** zaś **profesor seminarium duchownego we Włocławku ks. Stefan Wyszyński** mówił o **„Zasięgu i charakterze zainteresowań katolickiej myśli społecznej”.** Po referatach odprawione zostało nabożeństwo błagalne **o odnowienie społeczne świata.** Konferencje religijny p. t. „Królestwo moje nie jest z tego świata” wygłosił **ks. dr Lewandowicz.**

Ks. prof. Wyszyński w odczycie swoim na temat: „Zasięg i charakter zainteresowań katolickiej myśli społecznej” we wstępie wyjaśnia, że katolicka myśl społeczna w rozwiązaniu zagadnienia społecznego wychodzi z założenia, że złożone to zagadnienie może być rozwiązane tylko **zbiorowym wysiłkiem** wszystkich zainteresowanych czynników, a więc religijno-moralnych, społecznych, gospodarczych i zawodowych.

Uprawnienia Kościoła i podstawa jego działalności w sprawach społecznych, a zwłaszcza na terenie stosunku między kapitałem i pracą, wynikają z tego, że **cały ten zespół zagadnień wiąże się tu ściśle z moralnością, której stróżem jest Kościół.** Uzasadnienie Leonowe tego prawa Kościoła jest takie: zagadnienie społeczne jest tego rodzaju, że się go skutecznie nie rozwiąże, o ile nie przyzwie się religii i Kościoła na pomoc. A skoro do nas w pierwszym rzędzie należy troska o religię i rozporządzanie środkami, należącymi do sfery działań Kościoła, **milczenie byłoby w oczach wszystkich zaniedbaniem obowiązku.**

Jaki jest zakres zainteresowań społecznych Kościoła?

Bezpośrednim celem społeczności kościelnej jest zbawienie wieczne ludzi, wyposażenie ich w dobra nadprzyrodzone, zaś celem pośrednim jest **pokój, postęp i dobrobyt doczesny.** Kościół nie dąży do podporządkowania sobie państwa, lecz wskazuje granice jego suwerenności, których nie chce naruszać i przekraczać. Zasadą przewodnią jest ostatecznie zbawienie ludzi. I tą miarą Kościół będzie oceniał wszystkie ustroje polityczne, gospodarcze, będzie je przymierzał do swej ostatecznej celowości i będzie sobie zadawał pytanie, czy ustroje te odpowiadają jego zasadom **sprawiedliwości i miłości,** czy ich przynajmniej nie naruszają.

Ilekroć zasady, na których opierają się

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Blokada Chin

Ofensywa japońska.

Hong-Kong, 6. 9. (PAT) Torpedowiec japoński w pobliżu Hong-Kong zatopił **dwa statki chińskie należące do władz celnych.** Blokada Chin południowych zostanie prawdopodobnie wzmocniona z dniem dzisiejszym po przybyciu flotylli japońskich torpedowców.

Szanghaj, 6. 9. (PAT) Oczekiwana od kilku dni ofensywa japońska rozpoczęła się wczoraj rano o godz. 7,30. Na froncie szanghajskim Japończycy **zaczęli od przygotowania artyleryjskiego,** otwierając ogień ze wszystkich swych bateryj i okrętów stojących w pobliżu Szanghaju. Baterie chińskie energicznie odpowiadają.

Po okrążeniu Szanghaju nastąpią walki pod Czu-Kiang.

Tokio, 6. 9. (PAT). Według doniesień z Szanghaju wojska chińskie koncentrują się w pobliżu fortu Czu-Kiang i drogi Czu-Kung na wschód od Szanghaju, jak również na linii Taitsano-Kuaszan, gdzie **200 tys. żołnierzy starać się będzie powstrzymać ofensywę japońską wgłąb Chin.** Rozpoczęcie tej ofensywy oczekiwane jest po okrążeniu Szanghaju.

Rozstrzelali ponieważ była Japonką!

Tokio, 6. 9. Szanghajski korespondent dziennika „Jomiuri-Szimbun“ donosi na podstawie informacji z chińskich źródeł, że **małżonka Czen-Cze, chińskiego wiceministra spraw zagranicznych została rozstrzelana dnia 3 września tylko dlatego — jak twierdzi dziennik, że była ona Japonką.**

Dziennik podkreśla psychozę, jaka zapanowała w kołach chińskich, polegającą na prześladowaniu tzw. szpiegów japońskich oraz zwolenników Japonii.

Czy to satysfakcja

za bluźnierstwo przeciw M. B. Częstochowskiej?

WARSZAWA, 6. 9. (PAT) **Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, iż w związku z bluźnierczą napaścią niemieckiego pisma „Der Arbeitsmann“ na kult Matki Boskiej Częstochowskiej, ambasada Rzeszy niemieckiej podała do wiadomości władz polskich, że przeciwko autorowi tego artykułu zostało wytoczone śledztwo, zaś redakcja pisma otrzymała surowe ostrzeżenie.**

(To, że przeciw autorowi artykułu bluźnierczego wytoczone zostało śledztwo, to mało. My chcemy wiedzieć, czy Niemcy gotowi są dać pełne zadośćuczynienie za krzywdę, wyrządzoną największej świętości narodu polskiego. Chcemy wierzyć, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych tego w dalszym ciągu będzie się domagać. — Red.).

Angielscy ministrowie przerwali wakacje.



Członkowie rządu brytyjskiego wrócili z wywczasów do Londynu, aby rozważyć sytuację W. Brytanii. Na zdjęciu widzimy ministra spraw zagranicznych Edena i sir Roberta Vansittarta (z prawej), opuszczających ministerstwo spraw zagranicznych po omówieniu położenia na Morzu Śródziemnym

Nowe transporty.

Szanghaj, 6. 9. (PAT). Japończycy w dalszym ciągu wyładowują w porcie znaczny materiał wojenny, a zwłaszcza działa i samoloty. Baterie są natychmiast po wyładowaniu **instalowane na wschód i półn. wschód od Yang-Tse-Pu.**

Działalność lotnictwa japońskiego.

Szanghaj, 6. 9. (PAT). Japońskie lotnictwo wykazuje ożywioną aktywność i nie przestrzega danego przyrzeczenia nieprzelatywania nad dzielnicą międzynarodową. **Jeden samolot został strącony i spadł w płomieniach.**

Lotnicy japońscy zrzucili 30 bomb na dworzec kolejowy w Jessfield, gdzie zgromadziły się tłumy uchodzców Chińczyków. Przeszło **100 osób zostało zabitych.**

Według opinii obserwatorów zagranicznych rezultaty walk w ciągu ostatnich dwóch dni są **bezwzględnie korzystne dla Chińczyków(?)**

Ostrzeżenie przed entuzjazmem.

Tokio, 6. 9. (PAT). Premier książę Konoye zwrócił się do społeczeństwa japońskiego **z ostrzeżeniem przeciwko przedwczesnemu entuzjazmowi** z powodu sukcesów, odniesonych w Chinach. Premier podkreśla konieczność zachowania wielkiej czujności i przypomina komunikat ministerstwa wojny, ogłoszony ubiegłej nocy, który zwraca uwagę na szczególną powagę sytuacji dla Japonii.

—o—

Powstańcy posuwają się naprzód.

Salamanka, 6. 9. (PAT) Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych: Na froncie Leon zajęliśmy ważne pozycje pod Posada de Valdeon, miejscowość Cordellanes i pozycje na zachód od doliny Sain. Na froncie Asturii jedna z kolumn, kontynuując marsz naprzód, **zajęła lotnisko Ilanes.** Na froncie aragońskim posuwamy się na odcinku Zuer. Na południe od Ebro **powolne posuwanie się naprzód.** Na odcinku Belchite ataki nieprzyjacielskie zostały odparte z ciężkimi dla wojsk rządowych stratami.

Dowód interwencji.

Neapol, 6. 9. (PAT) Do portu zawinął statek szpitalny, na którym **przybyło 800 ochotników włoskich, rannych w ostatnich walkach w Hiszpanii.**

—::—

Król Jerzy z małżonką jedzie do Belgii.

Londyn, 6. 9. (PAT) „Sunday Referee“ donosi, iż królewska para brytyjska udać się ma **z początkiem wiosny roku przyszłego do Belgii.** Będzie to pierwsza oficjalna wizyta zagraniczna pary królewskiej. W Brukseli królestwo brytyjscy będą gośćmi króla Leopolda.

List z Warszawy.

(Ciąg dalszy)

urządzenia społeczno-gospodacze, utrudniają zbawienie duszy, stawiają wiernych w niebezpieczeństwie moralnym i religijnym, Kościół może i powinien wypowiedzieć swój sąd. I tak się w rzeczywistości dzieje wielokrotnie.

Wołanie o sprawiedliwość społeczną.

Warunki materialne mogą uniemożliwiać wszelką pozytywną akcję Kościoła. Pamiętniki bezrobotnych, jak i pamiętniki chłopów wskazują, że nędza materialna doprowadza do nędzy moralnej, że człowiek zatraca chrześcijański pogląd na cel życia, gdyż jeden z bezrobotnych tak pisał: Zapewne przyjdzie moment, że dalej już cierpieć nie będę mógł. Zamienię się w zwierzę o mózgu z pewną inteligencją, w zwierzę, które będzie mordowało i się pastwiło... aż mu głowę utną, albo aż się sam przebudzi. Nie przerażam się tej chwili, bo wiem, że takim zwierzęciem nie będę sam. Nędzarze nie mają nic do stracenia, prócz nędzy.

Jeżeli wobec takiego obrazu nędzy proletariackiej Pius XI rzuca hasło **„odproletaryzowania mas"** to dlatego, że Kościół ma na uwadze dobro dusz, które w warunkach całkowitego wyzucia materialnego nie mogą skutecznie dążyć do Królestwa Niebieskiego.

Kościół na mocy swej władzy bezpośredniej np. nie interesuje się warunkami technicznymi pracy ludzkiej, ale **gdy organizacja pracy fabrycznej pozbawia człowieka możności spełnienia jego obowiązków kulturalnych, religijnych lub rodzinnych, albo też mechanizuje człowieka, jako istotę rozumną** (jak np. w Sowietach) **czyniąc zeń bezduszny automat, Kościół musi wyjawić kryjące się w tym niebezpieczeństwo moralne.**

Prawo Kościoła do nauczania w sprawach społecznych.

Katolicka nauka społeczna **jest częścią** składową ogólnej nauki Kościoła. Zanim została sformułowana w **encyklikach papieskich,** tkwiła swymi podstawami w nauce **objawionej.** Uznając swe prawo do zajmowania się sprawami społecznymi, Kościół nie uważa się za czynnik **wyłącznie** do tych zadań powołany, bowiem zagadnienie społeczne wymaga **współpracy państwa, pracodawców i pracobiorców.** Nadzieje, jakie świat katolicki wiąże z udziałem Kościoła w przebudowie ustroju społecznego są **bardzo wielkie:** niekiedy nawet, zwłaszcza w szeregach młodych katolików liczy się na to, że **Kościół powinien znacznie rozszerzyć swój udział w przebudowie ustroju.**

Wpływ swój na układ stosunków społeczno-gospodarczych wywierać może Kościół dwojako: a) **przez całokształt nauczania prawd religijno-moralnych** i b) **bezpośrednio przez wskazywanie zasad sprawiedliwości i miłości,** na których powinny się oprzeć wszelkie urządzenia. Prawdy moralno-religijne, zgłoszone przez Kościół, same przez się mają w sobie **moc przebudowy współczesnego życia społecznego,** z jego niesprawiedliwością, pseudodemokratyzmem, walką klas, egoizmem itd.

Wychowawcza praca Kościoła na rzecz stosunków społecznych jest niemniej doniosła. Kościół przede wszystkim podejmuje wielką pracę dla wyrobienia **sumienia obywatelskiego,** by przyzwyczaić obywateli do moralnej oceny zjawisk i stosunków społeczno-gospodarczych. Środki, które otrzymiał do poruszenia dusz, pochodzą bezpośrednio od Jezusa. Wychowując człowieka do życia społecznego Kościół pamięta, że w nowych, lepszych warunkach **społecznych** może bez szkody dla społeczeństwa **żyć** tylko **nowy, lepszy człowiek, że wszelkie zmiany ustroju, reformy społeczne bez zmiany i reformy człowieka nie zapewnią trwałej poprawy życiu społecznemu.** Wie o tym np. Austria, która dała katolickie podstawy ustrojowe swemu Państwu i teraz wie ona, że do wydobycia z nich korzyści potrzeba obywateli, żyjących po katolicku.

Skuteczną pomocą Kościoła w wychowaniu społecznym jest myśl o wieczności, która ma wielkie, praktyczne znaczenie dla teraźniejszości. Sama myśl o wieczności ma doniosłe gospodarcze znaczenie, gdyż wywiera wpływ na odpowiednie używanie dóbr i bogactw, a biednych uczy właściwego poglądu na ubóstwo.

Ostatni ustęp swego odczytu poświęcił mówca praktycznej działalności społecznej Kościoła.

Prelegent zakończył odczyt słowami Kurtha: Krwi żądnemu i niecnemu ideałowi, który przedstawia zatkniony na czapce niewolnika czerwony sztandar, Kościół przeciwstawia swój **niezrównany Ideał miłości Boga i bliźniego, ukoronowany znakiem Krzyża.** Wątpić nie można, że w końcu zwycięży, mimo przeciwnych pozorów. Dusza ludzka jest z przyrodzenia chrześcijańska, wszystko, co jest w niej wzniosłego i wielkiego, jest zwrócone ku Ewangelii. I samo społeczeństwo ludzkie, wiedzione pewnym instynktem, zmierza zawsze w kierunku Jezusa Chrystusa, ilekroć jest posłuszne naturalnemu prawu samozachowawczemu. Pozwólcie działać złemu duchowi: on sam podejmie się pracy przyspieszenia wydarzeń, on sam sprowadzi dzień, gdy ludzkości pozostanie jedno tylko — **wybrać między cywilizacją katolicką, a rewolucyjną anarchią.** Tego dnia wybór będzie dokonany. Nadchodzi demokracja ewangeliczna, zbudowana na fundamencie ubogich i urzeczywistniająca prawo sprawiedliwości i braterstwa w coraz szerszym zastosowaniu nowego przekazania.

Rys.

Dziś rozpoczyna się „Parteitag" w Norymbergii.

Norymberga, 6. 9. (PAT) Dziś rozpoczyna się tu doroczny zjazd partyjny. Zjazdy te trwające tydzień mają rok rocznie **bardzo doniosłe znaczenie.** Padają na nich z ust kanclerza słowa, które stanowią **wytyczne programu prac na rok następny we wszystkich dziedzinach politycznego życia Rzeszy.**

Tegoroczny zjazd nabiera tym większego znaczenia zewnętrznego, że wezmą w nim udział przedstawiciele prawie całego korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy rządzie Rzeszy. Przypomnieć należy, że dotychczas od udziału w zjeździe powstrzymała się większość przedstawicieli zagranicznych. **Ambasadorowie Francji i W. Brytanii wezmą tego roku po raz pierwszy udział w Parteitagu.** Nieobecny będzie tylko **ambasador sowiecki oraz poseł norweski,** któremu rząd odmówił udziału.

We wtorek odczytana będzie doroczna proklamacja kanclerza do narodu niemieckiego. Według przewidywań, wysunie ona na czoło polityki wewnętrznej **przede wszystkim zagadnienia gospodarcze,** związane z planem 4-ro letnim (ogłoszonym na zeszłorocznym Parteitagu) oraz **kwestie wyznaniowe.** Stanowią one jak wiadomo w dobie obecnej w Niemczech zarówno wśród katolików jak i protestantów przedmiot jednej z najbardziej palących kwestyj.

W dziedzinie polityki zagranicznej podkreślana będzie niewątpliwie, jak corocznie, **pokojowość zamierzeń Trzeciej Rzeszy** i silne odseparowanie **od światopoglądu komunistycznego.** Deklaracja nie przemilczy niewątpliwie również ustosunkowania się do Niemiec do konfliktu hiszpańskiego, jak i znaczenia **osi Berlin—Rzym.**

Norymberga przybrała już obecnie odświętny wygląd. Niezwykłe dla tego niewielkiego miasta tłumy posuwają się wąskimi średniowiecznymi uliczkami, których stanowią tło dla morza sztandarów o barwach państwowych oraz wszystkich krajów i miast niemieckich.

Jutro rano przybędzie kanclerz, któremu miasto przygotowuje triumfalne przyjęcie.

Czy konferencja śródziemnomorska dojdzie do skutku?

Paryż. (PAT). W kołach politycznych i dziennikarskich Paryża z zainteresowaniem oczekiwano ogłoszenia w niedzielę wieczorem zapowiedzianego komunikatu oficjalnego, podającego treść zaproszenia, jakie Anglia i Francja wystosują na konferencję śródziemnomorską. W kołach politycznych z naciskiem podkreślano zadowolenie z powodu całkowitego porozumienia osiągniętego w sobotę wieczór między Paryżem a Londynem.

Ocena widoków projektowanej konferencji była w ciągu niedzieli dużo optymistyczniejsza, niż w sobotę, kiedy ze wszystkich stron oczekiwano i obawiano się trudności, mogących konferencję tę rozsadzić, a nawet uniemożliwić jej zebranie się. Zamiar ograniczenia konferencji **do państw położonych w basenie nadśródziemnomorskim** z pozostawieniem **na uboczu Rosji i Niemiec oraz obu stron walczących w Hiszpanii,** budzi nadzieje, że konferencja będzie mogła przeprowadzić swe prace skutecznie. Doświadczenia bowiem z londyńską konferencją nieinterwencyjną wykazały, że udział jakiejkolwiek strony hiszpańskiej w obrach komplikuje je niesłychanie i utrudnia, odbierając im bardzo wiele skuteczności. **Rosja sowiecka i Niemcy,** jak również oba rządy hiszpańskie, aczkolwiek nie będą zaproszone do udziału w samej konferencji, mają być jednak zawiadomione o jej zwołaniu i mają otrzymać przyrzeczenie od Francji i Anglii, że będą szczegółowo informowane o przebiegu jej prac. (Pytanie się rodzi, czy Włochy tak łatwo pójdą sobie na konferencję? — red.).

Czerwony kontrtorpedowiec schronił się do portu angielskiego.



Kontrtorpedowiec czerwonej Hiszpanii „Jose Luiz Diaz" został przez lotników narodowych zbombardowany i schronił się do portu angielskiego Falmouth. Obecnie toczą się rokowania, mające ustalić, czy kontrtorpedowcowi wolno opuścić port czy nie. Na zdjęciu: „Jose Luiz Diaz" w porcie Falmouth.

Propaganda na rzecz OZN.

Łódź, 6. 9. (Tel. wł.) Wczorajszej niedzieli odbył się w Łodzi walny zjazd Federacji Obrońców Ojczyzny z województwa łódzkiego. Większa część zjazdu poświęcona była propagandzie na rzecz O. Z. N. Delegat sztabu Ozonu **adwokat Browiński** wygłosił specjalny referat, który przyjęto oklaskami. Pod koniec swych obrad zjazd uchwalił rezolucję protestacyjną w związku z karygodnymi wypadkami aresztowania dzieci rodziców, posyłających dzieci do szkoły polskiej na terenie Gdańska.

De la Roque procesuje się.

Paryż, 6. 9. (PAT). Przywódca francuskiej partii społecznej, płk. De la Roque, którego szereg dziennikarzy i polityków prawicowych atakowało przed kilku dniami, zarzucając mu, że pobierał w swoim czasie **suwencje od rządu z tzw. tajnego funduszu,** wystąpił ze skargą sądową **przeciwko 17 wybitnym politykom i dziennikarzom oskarżając ich o zniesławienie i oszczerstwo.**

We wszystkich skargach płk. De la Roque wskazuje **jako świadka b. premiera Tardieu,** na którego większość publicystów i polityków się powoływała w swoich wystąpieniach, zarzucając mu, że miał wypłacić płk. De la Roque 20.000 fr. Zapowiedź tego procesu budzi duże zainteresowanie w kołach politycznych Paryża.

Spisek pod kierunkiem Włocha.

Buenos Aires, 6. 9. (PAT). Według komunikatu policyjnego, wykryto spisek, mający na celu **dokonanie zamachów na życie prezydenta Justo, ministrów i kilku wybitnych osobistości,** jak również zaatakowanie koszar marynarki i armii oraz na gmach dyrekcji policji. Aresztowano 4 osoby. W mieszkaniu b. oficera włoskiego, zbliżonego do zwolenników b. prezydetna Irigoyena, znaleziono skład bomb.

Szczerbowski ponownie skazany na śmierć.

Wilno, 6. 9. (Tel. wł.) Sąd apelacyjny w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie skazanego na karę śmierci przez piński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Brześciu n. Bugiem, **Welwela Szczerbowskiego,** zabójcy śp. starszego posterunkowego służby śledczej, Stefana Kędziory.

Wileński sąd apelacyjny **zatwierdził wyrok pierwszej instancji** skazujący Szczerbowskiego na śmierć, uchylił natomiast część wyroku sądu okręgowego w Brześciu, dotyczącą powództwa cywilnego.

Przewodniczący trybunału w krótkich motywach podkreślił, że sąd apelacyjny nie uznał momentu silnego wzruszenia, natomiast uznał, że **zbrodnia dokonana została z premedytacją.** Wreszcie sąd apelacyjny uznał Szczerbowskiego za osobnika **niebezpiecznego dla społeczeństwa.**

Obrońca adw. Czernichow zapowiedział kasację.

Latający rower.

Rzym, 6. 9. (PAT) W miejscowości Vizzola Ticino odbył się niezwykły **pokaz latającego roweru.** zbudowanego przed dwóch Włochów Bossi i Bonomi. Rower ten wyposażony jest w dwa śmigła, poruszane wałami i przekładnią. Na oryginalnym wehikule zasiadł znany cyklista długodystansowiec Gasco, który uniósłszy się na wysokość **10 metrów przebył przestrzeń 862 mtr.**

Na marginesie.

Czasem trzeba posłuchać słów prawdy. Nie jest to przyjemne, ale pożyteczne. Tym razem pouczają nas... Ukraińcy. W ich gazecie „Diło“ znajdują się następujące uwagi:

„Gdy słyszymy od naszych sąsiadów utyskiwania, że — rzekomo — „wy Ukraińcy trzymacie się kupy“ — to może to w pierwszej chwili wyglądać na drwiny. A przecież faktem jest, że ukraińskie rozproszenie jest idyllą w porównaniu z „dekompozycją“ (wyraz bardzo modny) po stronie polskiej. Można stąd sobie wyobrazić, jak wyglądają obecne polskie stosunki społeczno-polityczne. Wyglądają one tak, że najlepsi specе od spraw polskich, nawet nie z pośród „mniejszości“, czy cudzoziemców zagranicznych, lecz z pośród polskich dziennikarzy i polityków, coraz bardziej tracą orientację - kto, z kim, gdzie i dlaczego. Warszawę zalała w ostatnich miesiącach taka powódź przeróżnych czasopism, organów przeróżnych partyj, grup, frontów, klik i koteryj, że wyznać się w tym labiryncie, to doprawdy sztuka“.

Nie ulega wątpliwości, że „Diło“ ma rację. Zbliżamy się do ideału, aby każdy Polak należał do innej partii i nosił tytuł „prezesa“. Nie będziemy wówczas do siebie mówili per „pan“ tylko per „prezes“.

Ale kto wie, czy nie będzie inaczej. Ta „dekompozycja“ wygląda na kompozycję! Mamy różne poglądy na drobnostki, jednak bardzo podobne na rzeczy najważniejsze. Trzeba tylko, abyśmy się podzielili w dekompozycji na cząstki i cząsteczki, to wtedy zbliżymy się w „kompozycji“ narodowej.

Pamiętamy przecież, że nie tylko hasło Polski, czy jej podciągania wyżej jest przez nas wszystkich wyznawane. Wystarczy, aby tylko wolno było jednoczyć społeczeństwo w walce z żydami i znajdziemy się wszyscy pod jednym sztandarem. Dlatego też możemy ze spokojem patrzeć w przyszłość. Dzielenie się polskiego społeczeństwa jest wstępem do jego zjednoczenia.

Z Prus Wschodnich.

Wychodząca w Królewcu „Preussische Zeitung“ zamieszcza artykuł pt. **„Deutsch-polnische Freundschaft“.** W artykule tym autor porusza również sprawę Polaków w Niemczech i to w sposób tak charakterystyczny, że warto go na tym miejscu zacytować. Oto „Preussische Zeitung“ stwierdza że w ostatnich latach rozwój jest niczym nie hamowany. Po tym stwierdzeniu autor, najwidoczniej opierając się na ostatnim artykule „Völkischer Beobachter“ pisze:

„Między 67 milionami Niemców w Rzeszy znajduje się około 40—50.000 Polaków, z których jednak **tylko 15.000 przyznaje się do swej narodowości i jest członkami polskich organizacyj.“**

Jak widzimy propaganda zmniejszania liczby Polaków robi postępy.

Członkowie „Gestapo“ w towarzystwie żandarmów przeprowadzili dalsze rewizje w bibliotekach polskich na terenie Warmii. Przeprowadzono rewizję w Giławach, Purdzie i Wymoju. W Purdzie zabrano dwa śpiewniki, w Wymoju zaś zabrano korespondencję oraz dopytywano się o „Przewodnika Katolickiego“ i „Ilustrację“.

Paszport uczennicy gimnazjum w Tarnowskich Górach Walerii Sznarbach zabrany jej przez policję został, jak się dowiadujemy, zwrócony. Paszport jest nadal ważny na wyjazd do Polski.

W Chabrowie pod Olsztynem odbyło się wesele córki rolnika Majki. W nocy przed uroczystością weselną przybył nauczyciel niemiecki Gerigk z Chabrowa przed dom weselny i obrzucił okna świeżym krowim gnojem. Przychwycono go na gorącym uczynku, bo miał jeszcze ręce zbrudzone.

List z Francji.

Stary problem w nowym ujęciu

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w sierpniu.

Depesze z Biarritz i w ogóle z nad zatoki Biskajskiej doniosły o powtarzających się zajściach z uchodźcami hiszpańskimi. I tak doszło do poważnej awantury na tarasie wielkiej kawiarni, gdzie grupa komunistów wszczęła awanturę z publicznością, miotając nieprzyjazne okrzyki pod adresem Francji. Manifestanci zaczęli drzeć banknoty francuskie w kasie hotelowej i tylko interwencja komisarza policji zdołała zapobiec dalszemu niszczeniu pieniędzy. Koło Bajonny doszło do starcia między uchodźcami, niezadowolonymi z jakiegoś rozporządzenia a gwardią konną. Podobne awantury wybuchły w Bretanii.

— W niedość dokładnie, albo nawet tendencyjnie informowanej prasie europejskiej, spotykamy się z twierdzeniem, przyjętym niemal za pewnik, jakoby partie skrajne w Hiszpanii **entuzjazmowały się do rządu francuskiego,** uważając politykę paryską za nadzwyczaj korzystną dla swoich celów itd. Pisząc o Rosji Sowieckiej, jako sprzymierzeńca komunistów, czy też nawet anarchistów (sic) hiszpańskich — wymienia się jednym tchem i Francję. W rzeczywistości **jest inaczej.** Partie skrajnie lewicowe są usposobione do rządu francuskiego **bardziej ujemnie,** aniżeli dodatnio. Trzeciej Republice zarzuca się „politykę wahania“, oskarża się ją o „defetyzm“, a nawet wprost o „działanie na niekorzyść wyzwolenia Hiszpanii“.

— Francja — twierdzi się — była autorką tego fatalnego pomysłu z nieinterwencją, która w praktyce okazała się zwykłą farsą, ogromnie niebezpieczną dla Walencji. Granica Pirenejów była zamknięta i kontrolowana przez wysłanników Włoch i Niemiec. A tymczasem w ciągu tych kilku miesięcy istnienia Komitetu Londyńskiego — Włochy przeprawiły do Kadyksu **60.000 żołnierzy armii regularnej, a Niemcy 15.000.** Zabezpieczano rzekomo pokój, wydając na pastwę krajów napastniczych Republikę Hiszpańską.

Rząd Bluma był przedmiotem silnych ataków, które wzmogły się jeszcze, kiedy premierem został Chautemps. „Front Ludowy“ we Francji uważają lewicowcy iberyjscy za zbyt burżuazyjny, bezbarwny i bezwolny.

Krytyka ta nie ogranicza się jedynie do zdań, wypowiadanych na meetingach i w prasie partyjnej. Minister Prieto — a więc osobistość bardzo wysoko postawiona i reprezentująca poglądy kół rządowych — oświadczył w wywiadzie, że główną przyczyną klęski pod Irunem był fakt zatrzymania broni przez władze francuskie w Hendaye.

— Transporty amunicji i karabinów maszynowych — mówił — które rząd republikański zakupił we Francji i Belgii — znajdowały się już w Hendaye. Nie pozwolono wysłać ich do Irunu i San Sebastian. Fakt ten stał się przyczyną zdobycia miasta... Armia północna nie rozporządzała bronią, podobnie jak nie miała ani jednego samolotu milicja baskijska, broniąca Bilbao...

Takich i podobnych pretensyj można cytować o wiele więcej. Piszący te słowa spotykał się na każdym kroku z oskarżeniami pod adresem Francji i lewicowych stronnictw francuskich, którym zarzucano „oportunizm“, „egoizm“, a nawet „sprzeniewierzenie się sprawie demokracji“. Szczególnie silnie wystąpiły te oskarżenia, kiedy rząd Bluma nie zgodził się na przyjazd do Paryża prezydenta Katalonii, zatrzymując Companys'a i jego świtę na granicy w Cerbère. Świeżo poniesione klęski powodują dalsze rozgoryczenie, wyładowujące się coraz częściej w wyżej cytowanych zajściach o sentymentach „czerwonych Hiszpanów“ do rządu Republiki. Uczucia te bowiem są bardzo, a bardzo podzielone.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z sympatiami do Trzeciej Republiki partyj **„białych“.** Są one do wszystkiego co franskie nastawione źle. Wystarczy kilka minut rozmowy, aby pod adresem Paryża usłyszeć szereg określeń, bardzo dalekich od zwykłej nawet kurtuazji międzynarodowej. Ludzie kierujące ruchem powstańczym, są to po przeważnej części wielcy właściciele dóbr, przemysłowcy, członkowie arystokracji. Nic więc dziwnego, że słowo „demokracja“ jest dla nich trudne do zniesienia. Wpływom francuskim przypisują wszystkie plagi, jakie według ich pojęcia spadły na Hiszpanię. A więc i upadek monarchii, i zasadę powszechnego głosowania i „parlamentaryzm“ pojmowany jako źródło „anarchii i chaosu“. Są to zdecydowani entuzjaści Niemiec i Włoch — ale szczególnie Niemiec. Na tym punkcie nie można prowadzić jakiejkolwiek dyskusji. „Horst Wessel Lied“ — a w dalszym dopiero ciągu „Giovinezza“ — są drugim i trzecim hymnem narodowym. Nad Sewillą gorzeje olbrzymia swastyka. Francję identyfikuje się tam niemal z Moskwą — a nienawiść do bezpośrednich sąsiadów bywa czasem i większa, aniżeli do pośrednich. Można mieć różne zapatrywania polityczne — lecz opinie każdego bezstronnego świadka są pod tym względem zgodne. **W Burgos panuje frankofobia, przejawiająca się otwarcie nie tylko w rozmowach prywatnych — ale w całej prasie powstańczej.** Jest to może zrozumiałe z punktu widzenia interesów politycznych oraz militarnych — nie mniej jednak wysoce niepokojące nawet tak prawicowych nacjonalistów francuskich, jak np. Henryk de Kerillis.

Tak się przedstawiają uczucia względem Trzeciej Republiki, jednej i drugiej strony walczącej. To jednak nie przeszkadza bynajmniej do szukania we Francji przytułku i opieki ogromnych rzesz emigranckich, zarówno białych, jak i czerwonych. Na Srebrnym Wybrzeżu jest w tej chwili około **125.000 uchodźców z San Sebastian, z Bilbao, z Santander.** Na redzie w Bajonnie i St. Jean de Luz stoją liczne statki i barki, których jeszcze nie zdołano wyładować. W całej Bretanii, dalej w Normandii i krajach alpejskich znajdują się obozy dzieci hiszpańskich. Te 125.000 ludzi przybyło tutaj bez żadnych środków do życia. Żywi je rząd. Prócz tego wielu z nich przyznano zasiłki dla bezrobotnych.

Myliłby się jednak ktoś, twierdząc, że we Francji są sami tylko uchodźcy „czerwoni“. Wszystkie wille od St. Jean de Luz aż po Bajonne, dalej Pau, Lourdes, Tarbes — są zapchane wprost „białymi“. Liczbę emigrantów z pod znaku Franco ocenia się na 40 do 50 tysięcy. Położenie materialne tych ludzi, którzy mają swe dobra w Katalonii lub Andaluzji — jest również krytyczne.

I tu nasuwa się pytanie: dlaczego te masy, tak bardzo niezadowolone z roli Francji w konflikcie hiszpańskim — **nie odpływają do swego kraju?** Jedne w stronę Barcelony i Walencji, drugie do Burgos i Salamanki? Zamiast robienia burd w kawiarniach, prowokowania awantur z policją lub też wymyślania od rana do wieczora na „rozkład“ we Francji — mogliby z lepszym skutkiem manifestować swoje uczucia na polach walk — w Hiszpanii. Dlaczego korzystają z gościnności i nawet materialnej pomocy kraju, do którego żywią niechęć?

Zaznaczmy z całą lojalnością, że tego pytania nie stawia prasa francuska. Prawo **azylu dla emigrantów politycznych wszystko jedno jakich** — bronione jest potęgą tradycji. Ale dzienniki paryskie wysuwają inną kwestię:

Dlaczego — zapytuje „Matin“ — tylko Francja ma pełnić ten ludzki obowiązek ochrony i żywienia rzesz uchodźców hiszpańskich? Dlaczego „nieszczęśliwych czerwonych“ nie przygarnie Sowiecka Rosja, a „nieszczęśliwych białych“ — faszystowskie Włochy?

Na te pytania nie ma odpowiedzi. Zarówno Włochy, jak i Niemcy oraz Sowiety rozgrywają między sobą **bardzo interesującą partię na ziemiach hiszpańskich.** Wszystkie te trzy państwa cieszą się ogromnymi sympatiami w Hiszpanii. Ludzie giną w obronie haseł z Moskwy, czy z Berlina. Ale granice zarówno Niemiec, jak i Włoch oraz Sowietów są dla nich zamknięte. Schronienia i opieki trzeba szukać nie w „zdrowych i silnych krajach totalnych“ — lecz w „przegniłych ustrojach demokratycznych“ — w tak ostro krytykowanej Francji.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Sowiecki przemysł.



„Wolność kultu“ w Hiszpanii czerwonej.

Miasto Watykańskie. (KAP). Nawiązując do ogłoszonej przed kilku dniami wiadomości z Paryża o Mszy św. odprawionej prywatnie w gmachu delegacji baskijskiej w Walencji oraz oświadczenia ministra sprawiedliwości rządu walenckiego, iż odtąd dozwolone będzie w Hiszpanii prywatne wykonywanie kultu, „Osservatore Romano“ omawia ostatnio w specjalnym artykule rzekomo zmienioną sytuację w czerwonej Hiszpanii. Minister sprawiedliwości twierdził wprawdzie w swym oświadczeniu, iż, zdaniem jego, w ciągu miesiąca wszystkie dzwony Hiszpanii republikańskiej rozkołyszą się wzywając katolików na nabożeństwa. „Osservatore“ sądzi jednak,, że pogląd ten jest zbyt optymistyczny, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że w dniu 15 sierpnia wolność wykonywania kultu ograniczoną była do prywatnego nabożeństwa w eksterytorialnym gmachu, za jaki uważać należy siedzibę delegacji baskijskiej. Wprawdzie, przypomina organ watykański. już wcześniej w Madrycie odprawioną była w prywatnym domu Msza św. przez osławionego księdza Labo pod opieką oddziałów wojskowych, ale **faktu tego nie można uważać za dowód uznawania przez rząd swobód religijnych,** choćby ze względu na osobę i działalność księdza Labo, który w obecności władz czerwonych składał oświadczenie o organizacji sprzyjającego rządowi walenckiemu duchowieństwa wszelkich wyznań. **Od roku stoi on na usługach propagandy czerwonej.** Kiedy, w listopadzie roku ubiegłego, wystąpił w Brukseli z odczytami propagandowymi na rzecz rządu madryckiego, kard. arcybiskup mechliński zakazał mu odprawiania nabożeństw a rząd belgijski wzbronił wystąpień publicznych. Ten człowiek twierdzi obecnie, że od ministra sprawiedliwości otrzymał zlecenie reorganizacji kultu na podstawie uwzględniającej wszystkie wyznania popierające rząd. Absurdem musi być oczywiście, by tego rodzaju misję można powierzać kapłanowi katolickiemu, gdy duchowieństwo katolickie jest w czerwonej Hiszpanii niemal całkowicie zniszczone i gdy duchowni innych wyznań nigdy nie są wymieniani wśród prześladowanych.

Z kraju.

Pierwszą wystawę polskiego psa owczarskiego urządzono w parku narodowym na Antałówce pod Zakopanem. Na wystawę przysłano około 100 okazów. Wystawa przedstawia się ciekawie i ma doniosłe znaczenie hodowlane.

Prof Stanisław Kot został zwolniony z więzienia. Jak już donosiliśmy, prof. Kot został aresztowany w Zakopanem, a następnie przewieziony do więzienia św. Michała w Krakowie. W sprawie prof. Kota interweniował Uniwersytet Jagielloński oraz wielu wybitnych przedstawicieli nauki bez różnicy przekonań politycznych. Prof. Kot pozostaje obecnie w Krakowie.

Dalsze aresztowania. W związku z akcją strajkową, za stosowanie terroru, policja państwowa dokonała szeregu aresztowań na terenie powiatów: miechowskiego, olkuskiego, pińczowskiego, stopnickiego i kieleckiego. W pow. olkuskim we wsi Rodaki i Podzamcze aresztowano 16 osób, w pow. pińczowskim w Topoli — 6, w miechowskim w Racławicach — 5, w Słaposzowie 3 osoby.

Popierajcie ochotnicze straże pożarne!

W ciągu trzech lat było w Polsce 46.890 pożarów: spaliło się 145.527 budowli. Straty w samych budynkach wynosiły 167 milionów złotych. W płomieniach zginęło straszną śmiercią 515 osób, w tej liczbie 184 dzieci!

Do walki z tą klęską stają straże pożarne!

Mogliby wymyśleć coś lepszego.

Warszawa. Na konferencji posłów i senatorów z Małopolski, która odbyła się w dniu 1 bm., kilku posłów wyraziło swoją opinię, że w związku z akcją, jaką prowadziło Stronnictwo Ludowe, które spowodowało znane już wszystkim wypadki, należałoby je rozwiązać. Większość jednak obecnych, bądź to przeciwstawiła się tej koncepcji, bądź też nie ujawniła swego stanowiska w tej sprawie.

Redakcja „Piasta" czyni starania o odpieczętowanie lokalu.

Kraków. Redakcja „Piasta" wniosła na ręce wojewody krakowskiego oraz prokuratora zażalenie, prosząc o cofnięcie zarządzenia opieczętowania lokalu wydawnictwa. Opieczętowanie lokalu spóźniło wydanie numeru „Piasta" na dzień 4 września br.

Trudne warunki pracy księży prefektów lubelskich.

Lublin. (KAP) Głośna sprawa chełmska oraz aresztowanie córki b. kuratora Lewickiego za komunizm obudziły zainteresowanie u ogółu społeczeństwa polskiego dla nienormalnych stosunków szkolnych, istniejących w Kuratorium Lubelskim. Społeczeństwo obserwuje dalej bacznie wszelkie posunięcia czynników szkolnych, zmierzające do usunięcia licznych anomalii, gromadzących się już od szeregu lat, szczególnie na terenie lubelskim.

Trzeba przyznać, że Lubelskie nigdy nie miało szczęścia do kuratorów, a jednym z nich najbardziej niefortunnym, był p. Lewicki, popierający w szkołach tylko Straż Przednią, żydów nauczycieli, wszelkiego rodzaju radykałów i szykanujący księży prefektów. Dzięki to jego nieprzejednanemu stosunkowi do księży, usunięto z gimnazjum krasnystawskiego ks. Miszczuka, a w Kurowie ks. Krawczyka. Na liczne również przykrości byli wystawieni ks. Korsak w Nałęczowie, ks. Chróścik w Chełmie, ostatnio ks. dr. Sekrecki i wielu innych. Wszyscy ci prefekci **odznaczający się wielką gorliwością kapłańską i patriotyzmem, byli jednocześnie przedmiotem ataków ze strony nauczycieli żydów i związkowców.**

Trzeba wiedzieć, że Kuratorium Lubelskim kierowali od szeregu lat obok p. Lewickiego, który przed kilku laty przeszedł na protestantyzm, naczelnik Barchan, znany ze swych przekonań lewicowych, eksduchowny Wojciechowski i głośny Araszkiewicz. Nic więc dziwnego, że panowie ci zwalczali po cichu religijne wychowanie młodzieży, a **rolę księdza w szkole chcieli sprowadzić do roli zwykłego urzędnika.** Pod ich to skrzydłami opiekuńczymi pozostaje dotychczas inspektor szkolny w Lublinie, który kilka miesięcy temu przeszedł na protestantyzm, a w ślad za nim poszła dyrektorka państwowego gimnazjum „Unii Lubelskiej". Ich to szczególnym **zaufaniem cieszą się dalej szczególnie nauczyciele żydzi, członkowie Z. N. P.,** oraz wszelkiego rodzaju ludzie, odznaczający się niechęcią do religii i Kościoła.

Czy w takich warunkach może rozwijać się religijne wychowanie młodzieży i być prowadzona bez żadnych przeszkód praca księży prefektów? Na pewno nie. Dziwić się tylko bardzo należy zbytniej tolerancji wyższych władz oświatowych w stosunku do Kuratorium Lubelskiego. Nie leży przecież w interesie polskiej racji stanu propagowane przez niektórych nauczycieli bezbożnictwo oraz szerzenie niezdrowych kierunków wychowawczych w szkole, a będzie to jednak tak długo trwało, dopóki Ministerstwo Oświaty nie przeprowadzi gruntownej reformy w szkołach. **Musi wreszcie zniknąć typ nauczyciela bezbożnika i żyda, jeśli się chce nieskazitelnego wychowania katolickiego i patriotycznego naszej młodzieży.** Tak, jak w Lubelskim, tak też w przybliżeniu jest i w innych częściach kraju.

Agenci werbunkowi zostali zdemaskowani.

Działdowo. (r) Ostatnio na terenie pow. działdowskiego pojawili się agenci, **którzy trudnili się werbunkiem bezrobotnych do Niemiec.** Wskutek tej akcji granicę do Niemiec w poszukiwaniu za pracą przekroczyła większa ilość robotników. Werbunkiem trudnili się niej. **Stan. Kośniewski** z Mławy oraz **Stefan Leszczyński** z Uzdowa pow. działdowskiego. Pierwszy werbował chętnych do pracy za kordonem, drugi zaś za opłatą (2 zł od osoby) przeprowadzał zwerbowanych. W wyniku dochodzeń, ochrona graniczna obydwu ujęła, przekazując ich miarodajnym władzom. **Obecnie przybywają już z Niemiec ci, którzy uwierzywszy słowom agitatorów,** udali się do Niemiec, gdzie **doznali rozczarowania.** Może odstraszy to niejednego z tych, którzy w zamiarze uzyskania pracy chcieliby udać się do Niemiec, by tam w „legionie polskim" lub obozach pracy wyszkolić się na agitatorów idei narodowo-socjalistycznej Trzeciego Reichu.

Zmiany na stanowiskach starostów?

Brodnica. (r) Jak obiegają pogłoski, nastąpić ma wkrótce zmiana na stanowiskach starostów brodnickiego i grudziądzkiego. Jako następca starosty grudziądzkiego **Klotza** wymieniany jest starosta brodnicki Mieczysław Galusiński. Ustąpienie starosty Klotza ma mieć związek z ostatnimi wystąpieniami bezbożników w „Tivoli" oraz ze znanymi zajściami w Łasinie (oskarżeni zostali uniewinnieni). Starosta Galusiński przybył przed 2½ latami z Kostopola na Wołyniu i objął rządy powiatu po b. płk. staroście Wimmerze (obecnie w Kołomyi). W czasie swego urzędowania dał się poznać jako dobry włodarz, interesując się wszelkimi przejawami życia gospodarczego i kulturalnego. Zwłaszcza rolnictwo, którego był gorliwym opiekunem (sam jest rolnikiem) utraci w star. Galusińskim obrońcę swych praw.

Ze świata.

— Uciekła od męża... królewicza. Znana piękność, na wyspie Kubie, córka skromnego dentysty, która przed dwoma miesiącami poślubiła najstarszego syna b. króla hiszpańskiego Alfonsa, zbiegła od męża, nie podając nikomu przyczyn tego kroku.

— Wnuk wielkiego Tołstoja — złodziejem. W Nicei aresztowany został 17-letni chłopiec, Iwan Tołstoj, rzekomo wnuk wielkiego pisarza rosyjskiego, opuszczony przed 7-miu laty przez rodziców, którzy rozeszli się ze sobą. Chłopiec stał się stopniowo niebezpiecznym złodziejem kieszonkowym i aresztowany został na gorącym uczynku okradania kąpiących się, z kosztowności, pozostawionych w kabinach lub na wybrzeżu.

— W Hadze zmarł filozof niemiecki Brunner, autor „Lehre von dem Geistigen und vom Volke". Dzieło to wydano w r. 1905, jest pierwszym ogniwem jego własnego, zupełnie oryginalnego systemu filozoficznego. System ten został rozwinięty w dziełach późniejszych: „Unser Christus oder das Wesen des Genies". Brunner był synem żydowskiego rabina z Altony.

— Szlachetna fundacja. Dyrektor firmy „Elektrolux" w Sztokholmie Wennegren utworzył fundację, której odsetki w wysokości z górą milion koron rocznie, przeznaczone będą na cele założonej przez niego instytucji, mającej na celu popieranie badań naukowych, zmierzających do zbliżenia między narodami do zapewnienia ich pomyślności.

— „Bilans" współpracy Francji z Rosją sowiecką. Prasa sowiecka donosi o szybkim wzroście we Francji liczby „komsomolców" (młodzieży bolszewickiej). W r. 1935 było ich 18.000, obecnie zaś podobno jest 127.000. W Paryżu organizacja komsomolców liczyć ma ponad 50 tysięcy członków, w tym 17.000 kobiet.

— Zgon wskrzesiciela olimpiad. W Lozannie zmarł w wieku lat 75 twórca nowoczesnych olimpiad baron Pierre de Coubertin.

— Ślub w lesie. Po raz pierwszy na terenie W. M. Gdańska odbył się obrzęd zaślubin według nowych przepisów kościoła narodowo-socjalistycznego, udzielony hitlerowcowi Kurtowi Freywaldowi i Annie Rehberg przez jednego z przywódców partii narodowo-socjalistycznej. Obrzęd zaślubin odbył się w lasku podmiejskim obok czegoś, przypominającego ołtarz germański, który był przybrany flagami hitlerowskimi. W mowie, skierowanej do nowożeńców, udzielający ślubu dygnitarz hitlerowski położył główny nacisk na obowiązek dawania życia przyszłym jednostkom społeczeństwa.

— Pamiątka po kapłanie - męczenniku. Dzięki zabiegom Polaków w Chicago przysłana będzie do Wilna cenna pamiątka po kapłanie i męczenniku śp. ks. arcybiskupie Cieplaku. Jest to sutanna ks. arcybiskupa Cieplaka połatana przez niego w bolszewickim więzieniu na Butyrkach, w której męczennik za wiarę św. przechodził tortury sowieckiego więzienia.

Jacek Brzezina.

? TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

93)

(Ciąg dalszy).

Matka i brat nie żyją, rozstrzelani przez bolszewików. Cood okłamał ją w najhaniebniejszy sposób. Czemuż ona tego nie zrobiła? Czemuż nie rzuciła mu się od razu w jego ramiona, okłamując go, że go kocha? Nie, na to nie miałaby sumienia. Lecz on! Zrobił to, przyjął jej miłość odwzajemniając się kłamstwem, haniebnym kłamstwem, a teraz oddaje ją w ręce oprawców... Nie patrzała na niego. Czuła, że potrafiłaby go zabić, zdeptać jak nędznego robaka... Była bezbronna!

— A więc — usłyszała jakby z oddali spokojny głos Thomsona. — Idziemy!

Obaj ze Smithem stali przed nią. Prawe ręce trzymali w kieszeniach. Joan wiedziała, że na rewolwerach... Chociaż lekką śmierć będzie miała...

— Panowie pozwolą — podnosząc się już, usłyszała głos Cooda. Stał przed nimi. — Towarzysz nr 103 jest moją oficjalną żoną... Mam do niej prawo! — Wyciągnął z kieszeni rewolwer. — Ja osobiście wykonam egzekucję. Nie chciałbym panów fatygować.

Smith i Thomson spojrzeli badawczo na Cooda.

— Czy pan może zaufać swym nerwom?

— Zaufać nerwom? — zaśmiał się nazbyt może głośno. — Już komu jak komu, ale mnie nie można zarzucić czegoś podobnego. Ufam im więcej niż komukolwiek na świecie! Macie moje słowo honoru angielskiego dżentelmena, że osobiście skończę z towarzyszem nr 103!

Joan było już wszystko jedno. Cood chce ją zastrzelić? Może to i lepiej, do ostatku wypełni swoją podłość!

— Wstyd mi słuchać, jak szafujecie słowem dżentelmena! Czy w Anglii katów zowią dżentelmenami? — spojrzała na nich ironicznie.

We trójkę doszli do bramy fortu. Dalej, w spowitą ciemnościami pustynię poszła tylko Joan, czując za sobą lekkie kroki Cooda. Szli tak kilkaset metrów. Usłyszała szczęk repetowanego pistoletu...

— Nieprzyjemna sprawa! — mruknął Smith, zapalając papierosa i patrząc za znikającymi w mroku Coodem i towarzyszem nr 103. — Dobrze się stało, że on sam wziął na siebie obowiązek zgładzania jej!

Thomson oparł się wyczekująco na lasce.

— Ostatecznie trzeba było dać jej możność ucieczki.

— Wiesz, że Cood nie zgodziłby się na to! Taki zawzięty na nią! A zresztą rozkaz...

— Nie można mu się dziwić. Dobrze go podeszła. Jednak... sądzę, że on jej nie przestał kochać!

Z dala dobiegł ich uszu odgłos trzech, szybko po sobie następujących strzałów.

Smith zrobił znaczący ruch ręką.

— Świeć Panie nad jej duszą! — mruknął po cichu, by niedowiarek Thomson nie dosłyszał tego.

Po paru minutach jak z pod ziemi wyrósł przed nimi Cood. Był dziwnie blady w świetle palącej się nad bramą latarni.

— Rozkaz wykonałem! Jeżeli panowie chcą, mogą zobaczyć trupa!

Obaj Anglicy skrzywili się.

— Nie, dziękujemy. Wierzymy w pańskie słowo.

— Jutro rano nasz tutejszy agent urządzi pogrzeb... Nikt o niczym nie będzie wiedział.

Przeszli do palarni na whisky-soda. Była prawie północ, z radiowego głośnika dochodziły dźwięki sentymentalnego tanga.

Sprawiedliwości stało się zadość...

ROZDZIAŁ XXIX.

Kto wygrał?

Cood uścisnął wyciągniętą prawicę pułkownika Pertwee. Przed godziną przyjechał do Londynu i natychmiast skierował swe kroki do szarego domu nad Tamizą, mieszczącego centralę „Secret Service". Nie był sam, lecz towarzysza swojego pozostawił w pokoju, przylegającym do gabinetu, w którym obecnie znajdował się. Pewne sprawy pragnął omówić sam na sam z pułkownikiem.

— Miło mi pana widzieć, panie kapitanie — rzekł pułkownik wskazując Coodowi fotel. — Czekaliśmy na pana z wielkim zainteresowaniem.

Cood przyjął ofiarowane mu cygaro i obcinając starannie jego koniec, rozmyślał nad tym, od czego zacząć rozmowę.

Z pomocą przyszedł mu sam pułkownik.

— Sądzę, że po ostatnich wypadkach odpoczął pan nieco w podróży. Z doświadczenia wiem, że nie ma nic bardziej pokrzepiającego niż kilkudniowa choćby podróż okrętem. Pogodę miał pan dobrą?

— Dziękuję. Wyjątkową jak w tym okresie czasu. Prawie, że wcale nie kołysało.

Pułkownik szarpał nerwowo wąs. Też chciał o czymś mówić, lecz nie wiedział, podobnie jak Cood, od czego zacząć.

— Nie ma pan pojęcia, jak jesteśmy zadowoleni, że sprawa z towarzyszem nr 103 została wreszcie załatwiona. Przypuszczam, że i pan odetchnął pozbywając się wreszcie krępujących go więzów.

Cood skinął w milczeniu głową.

— Niech pan sobie wyobrazi, że dopiero teraz udało nam się wyciągnąć z Rosji niedoszłą pańską żonę — naszą prawdziwą agentkę. Została uśpiona jadąc do pana i obudziła się dopiero w więzieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co INNI Piszą

Żydofilskie stronnictwo.

„Krakowski Kurier Wieczorny" przynosi pełny program propagowanego przez siebie Polskiego Stronnictwa Demokratycznego. Aby dać obraz, jak sobie organ ten wyobraża nowe stronnictwo, warto przytoczyć z opublikowanej deklaracji kilka ustępów:

„Dwie najsilniejsze partie, Stronnictwo Ludowe i PPS, to stare wypróbowane w bojach organizacje polityczne, opierające swą działalność na zasadach demokratycznych. Jest jednak jeszcze moc luźno chodzących grup jako też poważnych indywidualności, które dotychczas nie znajdują się w tych partiach. Oczywiście najlepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby elementy te znalazły się w szeregach tych partyj".

A dalej pisze:

„Endeków, których obóz demokratyczny traktuje zgodnie z enuncjacją b. min. Raczkiewicza jak komunę, odrzucamy stanowczo od współudziału w kształtowaniu się życia publicznego w Polsce".

Szczególnie znamienne jest zakończenie deklaracji, w której omawia się stosunek do żydów. Odpowiedni ustęp brzmi:

„Co do żydów zaś, to stwierdzając, że w wyniku wielowiekowego współżycia z nimi powstały między nimi a nami takie węzły wspólnych pragnień, potrzeb i dążeń, że przy wzajemnej ufności i harmonii współdziałania będą się one mogły tylko zacieśnić i utrwalać, mamy głębokie przekonanie, że dając żydom pod względem społecznym, ekonomicznym i politycznym pełne i rzeczywiste a nie tylko formalne równouprawnienie, działamy na korzyść całego społeczeństwa naszego".

Takie stronnictwo może liczyć na powodzenie oczywiście tylko wśród żydów.

Powrót do prosperity.

Dzienniki belgijskie przystąpiły do ciekawej kampanii propagandowej pod nazwą: „Powrót do prosperity". Codziennie ukazują się na łamach wszystkich wydawnictw artykuły i notatki, nawołujące do zerwania [illegible] kryzysowym punktem widzenia szerokich mas. Tylko bowiem drogą wzajemnego zaufania i wzmożenia zapotrzebowania na rynku gospodarczym może nastąpić poprawa.

Wychodząc z tego założenia, dzienniki nawołują do psychiki każdego obywatela, zachęcając go do zwiększenia zakupów i obdarzania się wzajemnym zaufaniem. Kampania prasy belgijskiej, ujęta w formie lekkich i żywych felietonów, spotkała się w opinii czytelników z przychylnym przyjęciem.

Moraczewski skazany za zniesławienie prokuratora.

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.). Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę p. **Jędrzeja Moraczewskiego,** oskarżonego przez prokuratora Klassę z Wilna o zniesławienie. P. Moraszewski skazany został na **3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary oraz na 100 zł grzywny.**

Wojska brytyjskie z Indii idą do Chin.



W Kalkucie załadowano na okręty dwa pułki, które wyjadą do Chin, by stanąć na straży W. Brytanii w Hongkong.

Atak na „zgrane autorytety".

Organ pułk. Sławka domaga się „wykonania" konstytucji.

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.) Dekompozycja w obozie legionowym przybiera poważne rozmiary. Kłótnia o spadek po śp. Marszałku Piłsudskim powoli staje się gorszącym widowiskiem.

Pisze o tym **organ płk. Sławka „Jutro Pracy",** który się żali:

„Gorszące widowisko wydzierania sobie schedy po zmarłym Komendancie nie przestało do dziś dnia dominować nad całokształtem życia politycznego, społecznego, a nawet gospodarczego. Mnogość apostołów, interpretatorów, wszelkiego typu wyścigowców, wielkich wtajemniczonych itp. przekroczyła wszelkie spodziewane granice".

Po co to wszystko, pyta organ płk. Sławka, kiedy żyje wielkie dzieło zmarłego marszałka — konstytucja — która wskazuje jak należy postępować, aby rządzić i wzmacniać potęgę państwa. Trzeba tylko, aby ta konstytucja naprawdę weszła w życie.

Według płk. Sławka konstytucja wyraźnie określa środki woli i wykonania. Są nimi:

„Rząd odpowiedzialny przed Prezydentem Rzeczypospolitej i w jego dyspozycji będący, — jako ośrodek jeden, i Sejm, będący wyrazem najistotniejszych nurtów życia zbiorwego narodu, — jako ośrodek drugi. **Tworzenie czy szukanie ośrodków ubocznych jest działaniem przeciwnym Konstytucji.** Jeśli zaś życie ośrodki takie wytwarza i wykazuje ich bezsporny w zakresie spraw państwowych autorytet, trzeba co rychlej **ścieżki wyprostować i zgrane autorytety formalne zastąpić nowymi żywimi,** które na boku mechanizmu ustrojowego powstały. Tolerowanie niepewności w tej dziedzinie jest zaprzeczeniem Konstytucji i sponiewieraniem dziedzictwa Komendanta, który przecież wśród naczelnych postulatów polskiej myśli politycznej postawił wyraźnie określenie hierarchii, kompetencyj i odpowiedzialności tzw. czynników w państwie decydujących".

O jakich „zgranych autorytetach" mówi organ płk. Sławka, trudno z tego artykułu wywnioskować. Może by płk Sławek jaśniej i otwarciej mówił, aby go mogło zrozumieć całe społeczeństwo, a nie tylko szczupłe grono wtajemniczonych.

Estoński min. spraw zagranicznych w Warszawie.



W sobotę o godz. 15,38 przybył do Warszawy z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Estonii Fryderyk Akel w towarzystwie małżonki oraz dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagranicznych Estonii p. Kaasika. Na dworcu głównym w Warszawie powitali ministra spraw zagranicznych Estonii Akela oraz towarzyszące mu osoby **minister spraw zagranicznych Józef Beck** z małżonką, **wiceminister spraw zagranicznych Szembek,** poseł R. P. w Talinie Przesmycki, wojewoda Jaroszewicz, dyr. gabinetu ministra — Michał Łubieński, zastępca dyrektora protokółu dyplomatycznego Aleksander Łubieński, przedstawiciele Towarzystwa Polsko-Estońskiego z wiceprezesem Zienkiewiczem na czele. Nadto obecni byli witając ministra Akela, członkowie poselstwa estońskiego z min. Markusem. Zdjęcie nasze przedstawia min. Fryderyka Akela, opuszczającego dworzec warszawski.

Strzelanina na ul. Warszawy.

Policja zastrzeliła jednego bandytę, drugiego zraniła.

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.). Policjanci z urzędu śledczego 10 brygady, pod kier. kom. Miklaszewskiego i zastępcy jego, kom. Lange, już od chwili pierwszego alarmu o zabójstwie policjanta w Grochowie, dnia 28 ub. m., śp. Stanisława Andrasika, bez przerwy niemal przeprowadzali **obławy we wszystkich kryjówkach bandyckich, paserskich i złodziejskich,** nie tylko w mieście, lecz i na peryferiach. Po przeprowadzeniu wywiadów i obserwacji, natrafiono wreszcie na **kryjówkę bandytów, mieszczącą się przy ul. Opaczewskiej, na Ochocie.** Bandyci, będący sprawcami zastrzelenia śp. Andrasika byli uprzedzeni o zbliżaniu się wywiadowców, gdyż **szybko opuścili kryjówkę.**

Na ul. Grójeckiej **dwaj bandyci rzucili się do ucieczki** w stronę ul. Al. Jerozolimskiej. Za uciekającymi pobiegł kom. Miklaszewski i zastępca jego Lange, oraz dwaj wywiadowcy. Ponieważ na wezwanie „stój", uciekający nie zatrzymali się, **ścigający zaczęli strzelać, a bandyci ostrzeliwali się z 4 rewolwerów.** Wobec gęstej strzelaniny, przechodnie zaczęli uciekać, by się skryć we wnękach domów, lub sklepach. Pościg trwał do rogu ul. Grójeckiej, Kopińskiej i Kaliskiej. U wylotu tych ulic znajduje się słup z ogłoszeniami, za którym stało dwóch wywiadowców. Bandyci zamierzali dalej uciekać, lecz wobec wpadnięcia w pułapkę, cofnęli się zamierzając umknąć w ul. Kaliską, lecz i z niej wyskoczyli dwaj policjanci z 23 kom. PP. W miejscu tym odbyła się **największa strzelanina, w wyniku której jeden z bandytów został zabity, drugi zaś lekko ranny.** Na miejsce przybył lekarz pogotowia, który stwierdził śmierć wskutek kilku strzałów w głowę i plecy.

Zabity oprócz 2 rewolwerów, z zapasowymi magazynami, nic nie posiadał. Rannym okazał się Czesław Rąbalski (Dzielna 4), który otrzymał lekki postrzał w głowę. Rannego bandytę odstawiono do więzienia śledczego.

Odznaczenie miast Zachodniej Polski.

Poznań otrzyma „Virtuti Militari" — Gniew i Świecie Krzyż Niepodległości.

Warszawa, 6. 9. (Tel. wł.). W tutejszej prasie pojawiły się wiadomości, że w rocznicę odzyskania niepodległości w listopadzie bież roku niektóre miasta dla zadokumentowania ich roli, jaką odegrały w walkach o niepodległość, odznaczone zostaną orderami M. in. dwa miasta pomorskie, mianowicie **Gniew i Świecie** mają otrzymać Krzyż Niepodległości. W rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego tj. 27. 12. Poznań ma być udekorowany orderem „Virtuti Militari".

Pożar trybun żydowskiego klubu.

Kraków. W piątek wybuchł pożar w zabudowaniach sportowych krakowskiej Makkabi. **Pożar strawił lewą połowę trybun.** Klub żydowski poniósł **dotkliwe straty,** gdyż w tej części trybun mieściły się inwentarze poszczególnych sekcyj sportowych. Pożar powstał w przylegających do trybun stajniach. Ponieważ trybuny były ubezpieczone, klub stracił jedynie inwentarz sekcyj.

Co dzień ubywa 200 Francuzów.

Paryż, 6. 9. (PAT). Deputowany departamentu Pas de Calais p. St. Justin, sekretarz grupy deputowanych, zajmujących się zagadnieniem populacyjnym we Francji, zwrócił się do premiera z listem, proponując **wprowadzenie we Francji specjalnych pożyczek dla młodych ludzi, zamierzających wstąpić w związki małżeńskie.**

Deputowany St. Justin motywuje swój wniosek tym, że w ciągu bieżącego roku ludność Francji **zmniejsza się z każdym dniem o 200 osób,** podczas gdy np. w Niemczech prowadzona w ostatnich czasach akcja pomocy w zakładaniu ognisk rodzinnych dała poważne wyniki, ponieważ w ciągu ostatnich czterech lat zanotowano **dodatkowy przyrost 300.000 urodzin.**

Nie będą śpiewać „Siegreich wollen wir..."

Paryż, 6. 9. (PAT) Korespondent berliński Havasa donosi, iż wydano zakaz śpiewania pieśni patriotycznej **„Siegreich wollen wir Frankreich schlagen".** W okólniku do wszystkich urzędów zastępca kanclerza Rudolf Hess oświadcza m. in., iż dyscyplina narodu ujawnia się również w jego stosunkach z innymi narodami. Niemcy **nie są wrogo usposobione do jakiegokolwiek narodu, są tylko nieubłaganym wrogiem komunizmu, który dał światu żyd.** Należy unikać wszystkiego — kończy Hess — co mogłoby zakłócić pokojową pracę kanclerza.

Urodzaj pomidorów na Pomorzu.

Świecie. (t) Tego roku udały się u nas na Pomorzu doskonale pomidory. I tak np. **w Działdowie** urzędnik starostwa p. Jan Brząszkiewicz wyhodował krzew, który osiągnąwszy wysokości 1,60 m, ma 112 sztuk pomidorów normalnej wielkości.

W Warlubiu, w ogrodzie kupca p. Romana Żerkowskiego krzewy pomidorów wyrosły jak drzewa i mają obecnie **wysokość dwóch i pół metra.** Taki kierz posiada około 80 sztuk owocu.

Nielada okazem w hodowli pomidorów może się poszczycić ogrodnik p. Tranecki w Świeciu. Temu dało się wyhodować kierz, choć nie wysoki, ale za to płodny. Na owym silnie rozgałęzionym krzewie znajduje się **100 dojrzałych pomidorów i około 40 zawiązków i kwiecia.**

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Instytucję na parafię w Mrocznie, w dekanacie lubawskim, opróżnioną przez śmierć śp. ks. prob. Winc. Kalitowskiego, otrzymał ks. dziekan Walerian Siegmund, proboszcz w Raciążu (w dek. tucholskim).

Stan wody w Wiśle z dnia 4 września: Kraków —2.46, Zawichost 1.84, Warszawa 1.90, Płock 1.40, Toruń 1.58, Fordon 1,67, Chełmno 1.60. Grudziądz 1.85, Korzeniowo 2.00, Piekło 1.57, Tczew 1.69, Einlage 2.32, Schievenhorst 2.48. Temp. wody 15,8 st.

List z Krakowa.

Paradoks sprawy wspólników Wandy Parylewiczowej.

DROBNY FRAGMENT WIELKIEJ AFERY. — LEKCJA MORALNOŚCI NA SALI SĄDOWEJ. — CIĄGŁE PROTESTY PROKURATORÓW. — CZY B. PREZES PARYLEWICZ TEŻ INTERWENIOWAŁ. — ZABIEGAŁ O NOTARIAT DLA OJCA PRZYSZŁEGO SWEGO ZIĘCIA. — SUROWI OBROŃCY I WYROZUMIALI PROKURATORZY... — PREZES APELACJI NIE MIAŁ KWALIFIKACJI NAWET NA SEKRETARZA SĄDU. — ŻYDZI, STRASZNI DORADCY.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Kraków, we wrześniu.

Afera Parylewiczowej jest panamą na wielką skalę, o tym nikt nie wątpi. Największego niedowiarka przekona chyba o tym 37 tomów akt, zgromadzonych przez sędziów i prokuratorów w toku śledztwa. Na tle tej wielkiej afery sprawa Fleischerowej i towarzyszy jest drobnym, maleńkim fragmencikiem. O tym również nikt nie wątpi, kto przysłuchiwał się ośmiodniowewemu przewodowi sądowemu w tym procesie. I jeszcze jeden pewnik, że tego fragmenciku żadna siła nie potrafi oddzielić od wielkiej afery, bo fragment Fleischerowej jest istotną składową częścią parylewiczowskiej panamy.

Ci, którym ujawnienie afery Parylewiczowej było nie na rękę, dokładali wszelkich starań, by w toku śledztwa jak najmniej jego szczegółów przedostało się do publicznej wiadomości. Mogliby o tym coś powiedzieć krakowscy dziennikarze... Gdy Parylewiczowa spełniła najskrytsze marzenia tych bojaźliwych i zmarła niespodziewanie (dla szerszej opinii publicznej), wielu panów, których nazwiska „pani prezesowa“ uwieczniła w protokółach swych zeznań, odetchnęło. Spadł im kamień z serca, ale nie zupełnie, bo przecież „diabeł nie śpi“ i nigdy nie można wszystkiego przewidzieć. Kto przewidział, jak przykre dla miejscowych czynników administracyjnych oskarżenia padną na procesie inż. Doboszyńskiego? Chyba nikt. Kto mógł przewidzieć, co stanie się na procesie żyjących wspólników Parylewiczowej?

Ośrodkiem zainteresowania w pierwszych dwóch dniach procesu był akt oskarżenia, jego treść naprawdę rewelacyjna, ale wystarczyło to tylko na dwa dni, boć przecież wszystkie zawarte w nim sprawy to czyny stosunkowo drobne. Za wyjątkiem jednej łapówki sześciotysięcznej inne ograniczyły się do kwot kilkuset złotowych. To troszkę za mała skala dla wielkiej afery. Inna rzecz, że moralna strona tych czynów o całe niebo przerosła materialną. Tak więc po dwóch dniach rozprawy, gdy akt oskarżenia przestał być sensacją, a Fleischerowa i towarzysze zeznawali niezbyt ciekawie, dziennikarze i sądowi bywalcy z utęsknieniem oczekiwali świadków. Gdy przyszli i zaczęli mówić, okazało się czoby to było, gdyby mogła przemówić główna bohaterka... Zaczęło się od lekcji moralności stosowanej. Wszedł na salę sędzia Sanowski. Szanowni Czytelnicy znają go doskonale ze sprawozdań, niestety mocno okrojonych przez PAT, nie o wszystkim więc wiedzą co ten świadek powiedział. A trzeba przed nim skłonić głowę. Ten prowincjonalny sędzia małopolski nie załamał się, choć znalazł się w ciężkich warunkach materialnych, a do kolidującego z dobrymi obyczajami postępowania przyznał się otwarcie. Cóż on powiedział? Trzy lata po złożeniu celującego egzaminu sędziowskiego napróżno oczekiwał na nominację. Taka była polityka personalna pana Parylewicza. Sanowski dowiedziawszy się o wpływach Fleischerowej, prosił ją o poparcie, gdy jednak dowiedział się, że za protekcję żąda ona zapłaty, podziękował oświadczając, że woli raczej posadę stracić, niż zadrzeć z kodeksem karnym.

Adwokat rzucił pytanie: A więc pan sędzia zgadzał się na wszystkie interwencje aż do chwili, gdy zażądano od pana pieniędzy?

Świadek (odważnie i szczerze) odpowiedział: Zdawałem sobie sprawę, że to nie było w porządku, ale w tych warunkach, w których wówczas znalazłem się, przestępstwa w tym nie widziałem.

Duchowym twórcom atmosfery, na tle której mogła zrodzić się afera Parylewiczowej, dostał się pierwszy niespodziewany, a bolesny cios.

Obrońca pytał dalej: Czy pan sędzia uważa, że w tej atmosferze, jaka wówczas panowała w Apelacji krakowskiej, mógł pan otrzymać nominację drogą legalną, drogą szlachetnego współzawodnictwa?

Pytanie było oczywiście wymierzone w p. Parylewicza i jego znaną politykę personalną. Tak świadek jak i wszyscy obecni na sali mieli na to pytanie gotową odpowiedź „nie“, ale nim świadek zdołał otworzyć usta, zgłosił gwałtowny protest przeciw temu pytaniu prokurator. Dlaczego oskarżyciel publiczny nie życzył sobie odpowiedzi na to pytanie. Czyżby obawiał się, że padnie nazwisko p. Parylewicza?

Im więcej świadków przebywało, mnożyły się protesty prokuratora. Znany jest protest oskarżyciela publicznego przeciw mieszaniu do spraw Parylewiczowej żony ministra p. Reginy Kościałkowskiej.

Prasa prorządowa starała się przemilczeć jeszcze jeden protest prokuratora, jakże niezwykle znamienny. A było to tak. W toku zeznań byłego referenta personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości dyr. Dlouhego adwokat zapytał: Czy to prawda panie dyrektorze, że pan telefonował z polecenia ministra sprawiedliwości do prezesa Parylewicza w sprawie sporu hr. Potockiego ze spółką „Siersza Wodna“? Prokurator gorąco zaprotestował. Oliwy do ognia dolały dalsze słowa obrońcy: Chciałem umotywować mój wniosek, mówił on, chciałem udowodnić, że nie każda interwencja jest karalna, że pan Parylewicz odbył konferencję z sędziami pierwszej i drugiej instancji, prowadzącymi ten spór, że... Prokurator nie zezwolił obrońcy na dokończenie drażliwego pytania. Z urzędu stwierdził, że obrońca jest w błędzie. Tak bowiem miały wykazać dochodzenia. Protest o tyle nie osiągnął skutku, że niedyskretne pytanie i wniosek znalazły się na drugi dzień we wszystkich dzienikach krakowskich, co, z przykrością stwierdził prokurator.

Świadek Dlouhy, przy którego zeznaniach obrona wystąpiła z tą nieznaną rewelacją, był jednym z asów listy świadków. Ciekawe były jego zeznania. Osobiście wyczułem w nich nutę żalu. Panu Dlouhemu dobrze było w Ministerstwie Sprawiedliwości, ale w końcu trzeba było odejść. Odszedł więc z żalem do tych co zostali. A został między innymi w Ministerstwie prok. Szydłowski. P. Dlouhy pewnie go nie lubi. Na rozprawie zeznał nie tylko to, do czego był obowiązany, że p. Szydłowski interweniował w sprawie posady notariusza dla p. Orzechowskiego, na prośbę p. Parylewiczowej, ale poza tym dodał własną, nie pozbawioną złośliwości opinię: „zastanawiałem się, czy interwencje w sprawach personalnych należą do prokuratora apelacyjnego“ (prokuratorem apelacyjnym był wówczas p. Szydłowski).

Wrażenia drugiego rozżalonego świadka czynił prezes apelacji lwowskiej Konrad Zieliński. Świadek, stary sędzia, z pewnością doskonale zdawał sobie sprawę, że rozprawa dotyczy Fleischerowej i towarzyszy, a tymczasem w zeznaniach swoich zajął się w pierwszym rzędzie b. prezesem apelacji krakowskiej Parylewiczem. Czyżby czuł do niego żal? A powiedział rzecz, która co najmniej w dziwnym świetle stawia p. Parylewicza.

„W okresie reorganizacji notariatów — brzmiały rewelacyjne zeznania świadka — przyjechał z Warszawy do Lwowa p. Parylewicz i prosił o mianowanie notariuszem w Stryju em. sędziego Janickiego, mówiąc, że jest on ojcem jego przyszłego zięcia. Prezes Parylewicz oświadczył mi wówczas, że uzyskał odpowiednie zapewnienia dyr. Dlouhego. Zrozumiałem, że sprawa jest przesądzona, że do mnie zwrócono się tylko ze względów kurtuazyjnych. Wiedziałem bowiem, że w Ministerstwie Sprawiedliwości wszystkie życzenia rodziny Pierackich były spełniane...“. Były prezes Zieliński wypowiedział te rewelacyjne szczegóły jednym tchem protestu. Nim prokurator zorientował się, było zapóźno. Wszyscy wszystko doskonale słyszeli. „Bomba“ pękła, a po sali sądowej rozszedł się nieprzyjemny odorek... Nie zapobiegł wrażeniu protest prokuratora. Może nawet powiększył je.

Zniecierpliwiły te częste protesty oskarżyciela publicznego obronę, która zarzuciła w końcu otwarcie prokuratorowi, że osłania osobę p. Parylewicza, że czyni z niej jakąś oazę, której tknąć nie wolno. Prokurator nie został obrońcom dłużny, oświadczył, że nikogo nie osłania i nikt go o to nie prosił. Tak doszło w ósmym dniu rozprawy do pierwszej w ciągu procesu „awantury“ między oskarżycielami, a obrońcami. Przyczyniła się ona do ożywienia i tak interesującej rozprawy, która doprawdy jest swego rodzaju „widowiskiem“ jakiego Kraków dawno nie oglądał. Przyzwyczailiśmy się bowiem, że obrońcy podejmują zawsze wszelkie wysiłki, zmierzające do zmniejszenia liczby osób zasiadających na ławie oskarżonych. To jest jednym z ich zadań. Na przeciwnym biegunie zapatrywań stają prokuratorzy. W tym procesie przez osiem dni rozprawy odnosiło się wrażenie, że zasady te odwrócone zostały do góry nogami. Z oświadczeń obrońców nie trudno było wywnioskować, że z satysfakcją ujrzeliby na ławie oskarżonych obok Fleischerowej i jej sześciu współtowarzyszy niedoli jeszcze co najmniej kilka osób, które korzystały z interwencji głównej oskarżonej. Natomiast prokuratorzy wcale nie objawiali entuzjazmu dla tego stanowiska co więcej, wyglądało jak gdyby byli innego zdania. Obrońcy twierdzili, że proces jest dowodem, iż pan minister sprawiedliwości postanowił wydać wojnę systemowi protekcyjnemu, a prokuratorowie, którzy zwykle tak srogo oceniają ludzkie słabostki w tym wypadku, o dziwo, byli nadzwyczaj wyrozumiali oświadczając, że systemu protekcyjnego nie da się wykorzenić, chyba, że na każdego kandydata będzie oczekiwała przynajmniej jedna posada... Słowem zupełne odwrócenie pojęć. Same paradoksy.

Dziewiąty dzień rozprawy wypełniony przez przemówienia oskarżycieli publicznych przyniósł nowy paradoks. Była to niespodziewana zmiana frontu prokuratorów. Ci sami ludzie, którzy przez osiem dni protestowali przeciw wymienianiu na rozprawie osoby p. Parylewicza i omawianiu jego polityki personalnej, w dziewiątym dniu procesu w swoich przemówieniach oświadczyli: „Nie wystawiamy p. Parylewiczowi dobrego świadectwa jako urzędnikowi, nie można uznać, by p. Parylewicz dorósł do wysokości zadania prezesa Apelacji. Pracowitość i uczciwość, to za małe kwalifikacje nawet na sekretarza sądu“.

Co więcej, ci sami ludzie, którzy przez osiem dni rozprawy stali na stanowisku, że wszystkie osoby zamieszane w aferę Parylewiczowej zasiadły na ławie oskarżonych, w dziewiątym dniu procesu nie zawahali się oświadczyć: „W świetle przewodu sądowego można stwierdzić, że zespół osób na ławie oskarżonych mógłby być rozszerzony o em. sędziego Michałowskiego, Orzechowskich, Kuźniarskich, Taubową, a może adw. Dessera. Ze strony oskarżenia widać dotychczas pewien umiar. Wybrano osoby, co do których prokurator był najpewniejszy. W każdym razie stosunek prokuratury do tamtych osób, które na tej ławie nie zasiadają, nie jest przesądzony(!). Przewód sądowy dostarczył pewnych cennych elementów, a wyrok sądowy może ich też dostarczyć. Nic nie jest przesądzone...“

Przyznałem rację znajomemu, który usłyszawszy to oświadczenie, powiedział: doprawdy proces Fleischerowej i towarzyszy jest procesem paradoksów.

I jeszcze jedno. Nie brak krakowskiemu procesowi pieprzyka antysemickiego. Ale to już nie paradoks. Wszyscy, którzy zasiadali na ławie oskarżonych, to żydzi. Na sześciu obrońców, pięciu było żydów. W mowie swej prokurator Żeleński przytoczył sensacyjny list Parylewiczowej do zięcia. Brzmi on: „Trafili się straszni doradcy, żydzi, którzy dawali mi pieniądze, a później domagali się interwencyj“. Czyż można się dziwić. Niestety nie, bo nie ma w Krakowie afery, w której nie odgrywaliby głównej roli względnie co najmniej nie maczali paluszków żydzi. **ak.**

„Bezbożnicy“ sowieccy
chcieli wygnać nie Boga tylko Stalina.

Paryż, 6. 9. (PAT). „Petit Parisien“ donosi, że w organizaci tzw. „bezbożników“ w Rosji sowieckiej GPU **wykryło istnienie wielkiego ruchu antystalinowskiego.** Wiadomość o tym miała wywołać ogromne wrażenie w sowieckich kołach urzędowych działalność związku bezbożników **została zawieszona i wszyscy kierownicy okręgowi mieli być aresztowani.**

Główne ośrodki ruchu zwróconego przeciwko Stalinowi miały się znajdować w Leningradzie i w większych miastach Białorusi, Ukrainy i Dalekiego Wschodu. Poza aresztowaniem kierowników, całe prezydium związku bezbożników miało ulec **rozwiązaniu,** a członkowie jego pociągnięci **do odpowiedzialności sądowej.**

Aresztowania w szeregach bezbożników mnożą się z dnia na dzień. Dotychczasowe dochodzenia miały wykazać, że w łonie organizacji **znalazły schronienie niebezpieczne elementy antykomunistyczne i antystalinowskie.**

Z uroczystości zamknięcia Targów Pałuckich.

(Od specjalnego sprawozdawcv „Dziennika Bydgoskiego“).

Żnin. (w) W wczorajszą niedzielę, tj. w ostatnim dniu szóstych Targów Pałuckich w Żninie **sprzedano przeszło 6.000 biletów wstępu.** Przybyły liczne wycieczki **z Bydgoszczy** (I. męska drużyna harcerska), **Gniezna, Szubina, Wągrowca, Łabiszyna, Pakości,** a nawet **z Grudziądza.** Tegoroczne Targi Pałuckie zwiedziło ogółem **przeszło 27.000 osób** (w ub. roku około 13.000). Jest to — jak nas informują — najwyższa liczba, jaką w ciągu sześciu lat osiągnięto.

Wczoraj po południu odbyło się na stadionie powiatowym **przy udziale przeszło 4.000 osób** wielkie widowisko regionalne pod hasłem: **„Pałuki w pieśni, muzyce, tańcu, obrzędowości, bajarstwie i stroju,** które otworzył starosta powiatowy p. Wuyek. Po raz pierwszy pokazane zostały fragmenty dożynek pałuckich, zapustów, wesela itp. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Wieczorem o godz. 8,30 odbyło się uroczyste zamknięcie VI Targów Pałuckich. Jako pierwszy przemówił **p. dyr. Urbański,** który złożył w imieniu Zarządu Targów serdeczne podziękowanie wystawcom i publiczności, zapraszając zarazem na przyszłe Targi. W imieniu wystawców przemówienie wygłosił **p. Kosiński z Bydgoszczy.** Następnie zabrał głos **p. starost Wuyek** i po dłuższym przemówieniu okolicznościowym ogłosił VI Targi Pałuckie za zamknięte. Okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i hymn narodowy stanowiły ostatni akord uroczystości.

Poseł czeski opuścił Lizbonę.



Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Portugalią a Czechosłowacją, poseł czeski Fiedler opuścił na żądanie rządu portugalskiego Lizbonę. Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie żony w chwili wyjazdu.

Świadectwa na ulgowy przewóz ziarna siewnego
wydają Izby Rolnicze.

W związku z tegoroczną klęską nieurodzaju, zwłaszcza w powiatach kaszubskich i związaną z tym koniecznością sprowadzenia ziarna siewnego z dalszych okolic, Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości zainteresowanych rolników, iż zgodnie z obowiązującymi przepisami wydają właściwe terytorialne Izby świadectwa na ulgowy przewóz ziarna siewnego, nawet niekwalifikowanego.

Wśród egzotycznych sąsiadów Abisynii.

Wyj. z art. Conrada Zoli, byłego gubernatora włoskiej kolonii Erytrei w czasop. „Nuova Antologia" Rzym.

Somalijczycy, których pierwotną ojczyzną jest południowa Arabia, przybyli prawdopodobnie najpierw przez cieśninę Bab-el-Mandeb do wschodniej Afryki, tam bowiem na terytorium angielskiego Somali spotykamy ich po raz pierwszy. Gdy liczba ich wzrosła, zaczęli rozprzestrzeniać się z tego nieurodzajnego kawałka ziemi na zachód i południowy zachód, przepędziwszy wpierw mieszkające na tych obszarach ludy Galla. Wtargnięcie Somalijczyków do wnętrza Afryki odbyło się stosunkowo niedawno. Słyszymy o nim najwcześniej w wieku XVI, z końcem tegoż wieku właśnie rozpoczęły ludy Galla, wypierane przez Somalijczyków, wędrówkę na północ.

Jeszcze dzisiaj jesteśmy świadkami stałego naporu Somalijczyków na południe, a jeszcze silniej na zachód, mimo że zajęcie większej części Afryki przez europejskie państwa kolonialne utrudnia lub uniemożliwia nawet wędrówki wielkich mas ludności tubylczej. Obecnie zamieszkują Somalijczycy wąski pas nadbrzeżny francuskiego Somali, całe Somali angielskie, włoskie, prowincje abisyńskie Ogaden i Bale, część abisyńskiego Harraru, a nawet niektóre północno-wschodnie prowincje brytyjskiej Kenii.

Somalijczycy są przeważnie mahometanami, starają się jednak nagiąć zewnętrzne formy kultu religijnego do swoich własnych potrzeb.

Lud albo też szczep Somalijczyków podzielony jest na tzw. „rery". Według definicji Colucciego „rer" oznacza grupę ludzi, połączoną na zasadzie plemiennej, której podstawą jest spólnota interesów i dążność do utrzymania rodu. Na czele każdego „reru" stoi zwierzchnik, wybrany przez starszyznę reru i sprawujący najwyższą władę. Ma on do pomocy kilku „sagalów", tj. podkomendnych. Nad tą indywidualną hierarchią stoi rada zwierzchników, zajmująca się sprawami ogólnymi rodu i zatwierdzająca wybór naczelnika, który nosi godność sułtana lub ugaza. Tam, gdzie ta godność jest dziedziczna, reguluje się zasadę następstwa według prawa mahometańskiego. Sułtan mianuje wezyrów, zwykle jednak tylko jednego. Wezyr jest tajnym doradcą sułtana, a nierzadko faktycznym władcą rodu.

Rodzina u Somalijczyków nosi charakter patriarchalny, ojciec rodziny nie ma jednak prawa życia i śmierci nad dziećmi. Dopiero po ślubie syna, traci ojciec nad nim władzę. Natomiast córki pozostają pod jego opieką przez całe życie. Stosunki między małżonkami uregulowane są według prawa mahometańskiego. Za pewną sumę mąż może odstąpić walory seksualne lub siłę roboczą swej żony. Narzeczony płaci ojcu narzeczonej wysoką, jak na miejscowe stosunki sumę, matce zaś i krewnym musi sprawić piękne i cenne podarunki. Po wielu skomplikowanych uroczystościach, trwających kilkanaście dni, mąż odprowadza żonę do swej chaty, gdzie ją zamyka i od razu trzykrotnie bije rózgą na znak swej mężowskiej władzy.

Chata Somalijczyków zbudowana jest z ciężkich mat słomianych, rozciągniętych na zgiętych palach. Kobiety zajmują się przyrządzaniem potraw, przynoszeniem wody, zbieraniem drzewa, dojeniem krów i wyrabianiem masła. W razie zmiany miejsca osiedlenia musi kobieta rozebrać chatę oraz postawić ją na nowoobranym miejscu. Mąż wypędza bydło na pastwiska, przy czym pomagają mu w tym często dzieci. Rozwód następuje stosownie do prawa mahometańskiego, posag żony zostaje wydzielony z majątku męża.

Większość Somalijczyków prowadzi charakterystyczne dla nich życie koczownicze i mieszka w puszczy lub na stepach. Tylko znikoma garstka osiedla się po miastach.

W miejskich osiedlach stanowią Somalijczycy arystokrację handlową, dookoła której grupuje się ludność puszczy. Natomiast w puszczy i na stepach związana jest rodzina somalijska bardzo ściśle z hodowlą trzody. Miejsca pojenia bydła są miejscami zebrań, podobnie jak meczety lub kawiarnie po miastach. Tutaj schodzą się mężczyźni podczas pojenia bydła, opowiadają sobie najnowsze wiadomości, rozmawiają o interesach, rozprawiają o polityce lub zalecają się do dziewcząt. Cieniste drzewa, otaczające miejsca pojenia, chronią rozprawiających przed żarem słońca. W cieniu tych drzew odbywają się wobec idących po wodę z dzbanami kobiet gry wojenne lub inne zawody młodzieńców uzbrojonych w błyszczące lance oraz tarcze na ramieniu. Tutaj też opowiadają podróżni garstce uważnie słuchających o pięknych krajach, które podczas swych wędrówek poznali.

U schyłku pięknych dni suchej pory roku, gdy zapada zmrok, daje się po modlitwie słyszeć zdala głuchy głos trąb i śpiewów tanecznych. Młodzież, podniecona dźwiękiem tego głosu, przystraja się w najpiękniejsze szaty. Mężczyźni owijają się w maro — tj. dwa kawałki sukna, z których jeden opasuje bardzo silnie ciało, drugi zakrywa piersi; kobiety zarzucają na siebie śnieżnobiałe, długie kawałki muślinu, które jednym końcem przymocowują na prawym ramieniu, a resztą owijają kunsztownie całe ciało. Z najodleglejszych części puszczy napływają masy ludu na miejsce, skąd rozlega się głos trąby i gdzie odbędzie się tzw. „fantasia". Główny jej program stanowią choreograficzne popisy, mające przeważnie ukryte znaczenie. Czasem przy specjalnych okazjach lub na cześć jakichś osobistości fantasia nosi charakter rewii wojskowej. Ale istnieją także dzikie „fantasias", o podłożu erotycznym, w których główny udział bierze naturalnie młodzież Nadto w bezksiężycowe noce urządzane są „sary", kończące się zwykle objawami masowej histerii. Mężczyźni zaostrzonymi mieczami zadają sobie rany na ramionach, udach lub piersi, czasem ranią stojących obok, zgrzytając przy tym zębami i wydając dzikie okrzyki. Krew tryskającą z ran wysysają jak dzikie zwierzęta. Czasem widzi się ludzi biegnących na czworakach i naśladujących ruchy zwierząt, nierzadko nawet kąsających. Czasem znowu mężczyźni i kobiety padają na ziemię, pozostając dłuższy czas w tej pozycji przy czym przez ciało ich przebiegają konwulsyjne drgawki i piana występuje im na usta. Nie wiadomo dokładnie, z jakiego powodu popadają w ten histeryczny stan właśnie podczas „fantasii". Oni sami twierdzą, że przyczyną tego jest walka, jaką stacza ich dusza ze złym duchem „gin", znajdującym się w każdym z nich a wychodzącym dopiero po tej walce. Twierdzą też, że po uroczystości „sar", wszyscy czują się doskonale i powracają do domu, jak gdyby uwolnieni od wielkiego ciężaru. Naukowo można te objawy wytłumaczyć jako masową histerię.

Mimo surowości mahometańskiego prawa, według którego żona nie znaczy dużo więcej niż niewolnica, stosunki między obu płciami znamionuje tutaj wielkie poważanie dla kobiety. Wielożeństwo występuje jedynie tylko w zamożnych sferach. Żony te — zwykle nie więcej, jak cztery — żyją ze swoimi dziećmi o ile możliwie w oddzielnych domach a mąż spędza u każdej równą ilość dni w roku. W praktyce jednak jedna jest zawsze faworytką i załatwia mniej lub więcej oficjalnie sprawy familijne. Dlatego też rzadko się zdarza, by kobiety te żyły ze sobą w zgodzie. Jeśli żonaty Somalijczyk chce poślubić jeszcze jedną żonę, pozostałe robią mu gorzkie wyrzuty a nierzadko nawet gwałtowne sceny. W takich wypadkach musi małżonek ofiarować każdej z zagniewanych żon suknię z bofty (muślinu) a nadto jakiś podarunek — pieniądze albo bydło, który się u nich zowie: „semem chi messer" tj. podarunek dla ułagodzenia zazdrości. Żony, nie posiadające dzieci, są zwykle zaniedbywane i często żądają na drodze ugodowej rozwodu, który też prawie zawsze otrzymują, wraz z pewnym odszkodowaniem.

Narodziny dziecka stanowią zwykle sposobność do urządzenia gromadnej uroczystości. O higienie porodu nie mają tu oczywiście żadnego pojęcia; położnicę posypuje się popiołem i smaruje oliwą, co powoduje częstokroć śmierć wskutek infekcji. Jeśli nowonarodzone dziecko jest chłopcem, ojciec zabija w tydzień po urodzeniu jedną sztukę bydła i zaprasza krewnych na uroczystą ucztę. Jeśli urodzi się dziewczyna, kobieta zabija kozę i urządzają małą biesiadę wyłącznie dla kobiet.

Chłopców obrzeza się po siedmiu latach, dziewczęta zaś poddaje się w wieku 11—13 lat infibulacji, przykrej operacji, uniemożliwiającej przez jakiś czas obcowanie płciowe.

Wybuch choroby przypisują Somalijczycy wpływowi gwiazd. Z tego też powodu leczeniem zajmują się ci, którzy znają się na sprawach okultystycznych i mogą szukać podpory dla swych wiadomości w koranie i w znakach kabalistycznych. Ogień i puszczanie krwi są najczęstszym środkiem używanym w praktyce chirurgicznej. Do operacyj chirurgicznych używają bardzo ostrych i często specjalnie rozgrzewanych noży. Gruczoły w stanie zapalnym przekłuwają rozpalonymi gwoździami.

Gdy śmierć zapuka do jakiejś zagrody, kobiety zaczynają głośno zawodzić. Mężczyźni natomiast nie okazują żadnego wzruszenia na swych opalonych obliczach. Chata, w której leży umierający, jest zamknięta na wszystkie spusty, to też panuje tu straszny zaduch. Jeśli umierającym jest mężczyzna, mężczyźni stają dokoła niego poważnie i milcząco ale bez widocznych oznak zmartwienia. Taki jest przecież los wszystkich, to się zmienić nie da. Śmierć jest przejściem do lepszego bytu. Najstarszy z rodu odmawia modlitwę. Sam umierający jest również pogodnego nastroju. Bez skargi i bojaźni załatwia jeszcze wszystkie ważniejsze sprawy. Mówi o swych długach i należytościach, ustanawia spadkobierców i oznacza, ile można wydać na jego pogrzeb. Kiedy już występują oznaki zbliżającej się śmierci, zaczynają obecnie odmawiać z koranu surę „Ja sin". Natychmiast po zgonie zapalają mężczyźni kadzidło i drzewo sandałowe. Równocześnie myje się ciało zmarłego według obrządku mahometańskiego. Jeśli umierającą jest kobieta, w chacie obecne są przeważnie kobiety a płacz ich stoi w silnym kontraście do majestatu milcząco-pogodnej śmierci mężczyzny.

Adela Sandrock nie żyje.



(j) Wszystkie gazety doniosły krótko, że popularna artystka filmowa, Adela Sandrock zmarła po krótkiej chorobie. Jak wiadomo, Adela Sandrock podczas zdjęć do nowego filmu ubiegłego roku zaniemogła we Wiedniu i od tego czasu stan jej zdrowia pogarszał się systematycznie, aż 31 sierpnia rb. w 74 roku życia zmarła. Adela Sandrock urodziła się 12 sierpnia 1863 roku w Rotterdamie, jako córka znanej rodziny artystycznej, dzięki czemu już w młodym wieku rozpoczęła karierę sceniczną. Jako młoda dziewczyna debiutowała w Berlinie. W roku 1900 stanowi Adela Sandrock czołową gwiazdę teatrów berlińskich i wiedeńskich. Jej żywiołowy temperament, sukcesy i sława przyczyniły się do nagłego zerwania kontraktów z dyrekcją Burgtheatru, która nie chciała się zgodzić na wygórowane warunki artystki. Stamtąd przechodzi czupurna aktorka do niemieckiego teatru we Wiedniu i po kilku miesiącach wyjeżdża do Berlina. W roku 1908 Adela bardziej zrównoważona wraca do Wiednia. Przez dalsze 15 lat Adela Sandrock opuszcza zupełnie scenę i znika w zaciszu domowym. Dopiero w roku 1922 dr Robert Klein pozyskuje artystkę do zagrania czołowej roli sztuki Wilde'a pt. „Bunbury", wystawianej w Berlinie.

W okresie filmu niemego ukazywała się często w rolach charakterystycznych jednakże dopiero dźwiękowiec przyniósł artystce zasłużoną popularność. Do pierwszych filmów dźwiękowych Adeli Sandrock zaliczyć trzeba film Joe May'a pt. „Jej wysokość miłość" i „Kongres tańczy". Dalsze role we filmach Ufy „Piękna przygoda", „Jej ekscelencja babka", i wielka rola Junony w „Amfitrionie" ugruntowały sławę aktorki. We Wiedniu artystka nakręciła przez ostatnie pięć lat niezliczoną ilość epizodów do wszystkich prawie filmów austriackiej produkcji. Wiedeńczycy, a także i kinomani innych narodowości szli bezapelacyjnie na każdy film, w którym grała Adela Sandrock.

I obecnie, w okresie największej popularności artystka zmarła. Pamięć o niej nie prędko zaginie gdyż Adeli Sandrock mamy do zawdzięczenia wiele chwil wesołości.

Turniej smoków w Chinach.

Nie mowa tutaj o walkach potworów przedhistorycznych, lecz o rozpowszechnionym w Chinach sporcie, polegającym na puszczaniu latawców w kształcie potworów antydyluwialnych. Turnieje te rozgrywane bywają przez drużyny sportowe na specjalnych placach sportowych i polegają na tym, by dany zespół smoczy wzniósł się możliwie pionowo i najwyżej.

Ponieważ turnieje te traktuje się jako istotne wyczyny sportowe, zrozumiałym jest, że konstrukcji latawców poświęca się jak największą staranność. Smoki latawcowe tworzą obliczony statystycznie system latawców pojedyńczych, z których każdy poszczególny przedstawia smoka.

Żebrowanie składa się cienkiej trzciny bambusowej, skrzydła sporządzone są z cienkiego, wytrzymałego papieru jedwabnego w kształcie torebek, która to okoliczność przyczynia się do spotęgowania mechanicznego ciśnienia wiatru.

Poszczególne latawce łączy się w zupełnie jednolity zespół W ten sposób powstają sztuczne potwory, osiągające nieraz długości 100 jardów, podobne do szkieletów smoków bajecznych.

Niepospolite wrażenie robi widok wznoszącego się potwora, obsługiwanego z niesłychaną zręcznością przez jego drużynę. Specjalne aparaty rejestrują stale wysokość i pochylenie współzawodników, i stwierdzają rekord zwycięskiego smoka. Zwycięzców witają entuzjastycznie tłumy publiczności.

Miernik trzeźwości automobilistów w Ameryce.

Wszyscy automobiliści, lubiący zaglądać do kufelka i kieliszka, powinni mieć się na baczności, a zwłaszcza gdy wypadnie im podróżować po stanie Indiana.

W mieście Indianapolis, Indie, został wynaleziony „drunkometer", który po polsku możnaby nazwać „trzeźwomierzem" czy „pijakomierzem".

Wynalazcą jest dr. Harger, toksykolog. Wynalazek polega na tym, iż głowa podejrzanego o pijaństwo jest zamykana do skonstruowanego specjalnie ku temu celowi aparatu i badany swym oddechem wypełnia mały balonik. Zawartość balonika jest następnie kraplana. W analizie, według dr. Hargera, powietrze zamienia się w ciecz purpurową, a jeżeli znajduje się w nim część wyparu alkoholowego — w błękitną, co ma być dowodem nietrzeźwości badanej osoby. Aparat miał uzyskać już aprobatę.

Na podstawie osiągniętego w ten sposób dowodu pijaństwa, pewna para małżeńska zapłaciła Indianapolis po pięć dolarów kary, gdyż znaleźli się tam w sądzie po małym incydencie automobilowym.

Jest to pierwszy wypadek uznania wykazu „drunkometera" przez sąd w Indiach za dowód prawny.

Z PROWINCJI.

Oszukańcze machinacje żydowskiej spółki radiowej.

Chojnice. (k) W lipcu ub. roku pojawiły się reklamy rzekomo udoskonalonego aparatu radiowego „Triumpf", **czterolampowego, dwuobwodowego, z głośnikami elektrodynamicznymi,** firmy „Radio-Phonet", Zakłady Radiotechniczne, Warszawa, Żelazna nr 54. Przedstawicielstwo na sprzedaż tych aparatów po stosunkowo niskiej cenie objął p. Wrycz-Rekowski w Chojnicach. Aparaty były plombowane, a reparacje mogły jedynie uskuteczniać Zakłady „Radio Phonet" w Warszawie. Znalazło się w Chojnicach kilku nabywców na te rzekomo świetne aparaty i okazało się, że **padli oni wszyscy ofiarą oszustwa.** Przypadkowo odkryto w pewnym towarzystwie, znającym się na sztuce radiotechnicznej, że **są to zwykłe aparaty 1 obwodowe, 3 lampowe o zwykłych głośnikach.** Zapytana w tej sprawie o wyjaśnienie firma nie dała odpowiedzi zainteresowanym. **Sprawą zajęły się władze policyjne.** Jak się okazało, właścicielem firmy „Radio Phonet" jest **spółka żydowska.** Kierownikiem zakładów jest **żyd Frydmann Izaak,** liczący 22 lat, zamieszkały w Warszawie. Przeciw kierownikowi tej firmy toczyła się w ub. piątek, 3 bm. przed chojnickim sądem grodzkim **rozprawa karna,** na której **skazano żyda Frydmanna Izaaka za oszukańcze machinacje (art. 164 k. k.) na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata** oraz na **ponoszenie kosztów sądowych.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie należy się spodziewać nowych procesów przeciw tej firmie o oszukańcze machinacje.

Bydgoszczanie w stolicy świata

Migawki z podróży na zachód Europy.

Paryż, koniec sierpnia.

Zaczarowany świat marzeń dla każdego — Paryż, Stolica Świata, stał się dla wielu szczęśliwców w tym roku prawdziwą Mekką, skoro z okazji wielkiej wystawy paryskiej przyznano turystom wyjątkowo poważne zniżki kolejowe na terenie całej Francji. Po prostu do „dobrego tonu" należy obecnie zwiedzenie imponującej wystawy światowej, a więc odbywa się do tej stolicy Babel prawdziwa wędrówka narodów. Oczywiście, że nie brakuje wśród nich Polaków, mających od wieków szczególny sentyment do Francuzów, a bodaj większy jeszcze do Francuzek i nie brak zwłaszcza — last not least — Bydgoszczan.

Nie ma w tym wypadku żadnych tajemnic paszportowych, żadnych krętych dróg. Wszystko idzie prostą drogą, jak najprostszą w bydgoskim Starostwie Grodzkim. Uprzejmy urzędnik po prostu odręcznie po uiszczeniu opłaty 50 złotych, wystawia paszport na wystawę paryską i już jazda w świat. Hopla, jeszcze są pewne przeszkody! W Poznaniu trzeba się poprzednio koniecznie postarać o pobytową wizę francuską i tranzytową wizę niemiecką. Belgijską wizę przejazdową otrzymuje się bez trudności za opłatą dziesięciu franków po przekroczeniu granicy niemiecko-belgijskiej na dworcu w Hergenrath. Łatwo uzyskać również wizę niemiecką. Gorzej jednak z wizą francuską. Każdy przeciętny śmiertelnik bowiem musi być w **posiadaniu osobnej fotografii**, którą należy złożyć w konsulacie. Bez fotografii w żadnym wypadku nie otrzyma się wizy francuskiej.

Na granicy.

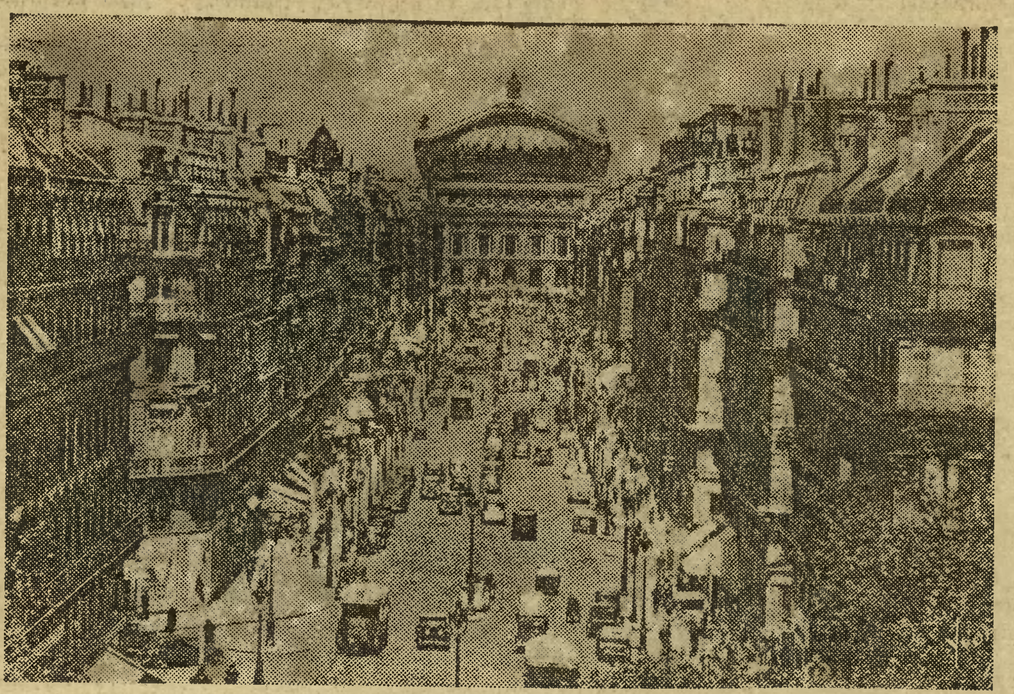
Uzbrojony w paszport i wizy, ruszam z Poznania pociągiem pośpiesznym w dalszą drogę do Berlina. Pociąg kompletnie zapchany. Stłoczeni jak śledzie w beczce pasażerowie stoją na korytarzach. Kłną na czym



SALON FRYZJERSKI W WAGONIE KOLEJOWYM.
W luksusowym pociągu, wystawionym przez Polskę na wystawie światowej w Paryżu, w osobnym przedziale mieści się salon fryzjerski dla pasażerów.

świat stoi. Straszny bowiem upał i w takiej atmosferze przy tak nieprawdopodobnym ścisku wytrwać do samego Berlina? Pewien Francuz, powracający z międzynarodowego kongresu esperantystów w Warszawie do Lyonu, „pociesza" mnie, że we Francji pociągi również są tak zapchane. Ładna perspektywa. Czyżby — 26 godzin trzeba będzie wytrwać w tak niemiłej pozycji? Półtoragodzinna jazda do granicy upływa szybko. Francuz pełen entuzjazmu dla Polski i języka międzynarodowego esperanta, nie chciał zrozumieć, że w okresie nasilonego nacjonalizmu, jaki przeżywa obecnie cały świat, koncepcja języka międzynarodowego i walka o tę koncepcję jest bardzo... nieaktualna. Potok słów szybko gadającego Francuza przerywa kontrola dewizowa urzędników skarbowych, którzy jadąc z nami już z Poznania, przed stacją graniczną w Zbąszyniu rozpoczęli kontrolę. Wszystko szło składnie — po europejsku. Kobiety poddano surowszej kontroli ze strony specjalnej urzędniczki, która przy drzwiach zamkniętych i zasłoniętych oknach — oczywiście mężczyźni musieli wyjść z przedziału — dokonała kontroli.

Opuszczamy piękny dworzec w Zbąszyniu i zajeżdżamy do stacji niemieckiej Neu-Bentschen. Urzędnicy również bardzo uprzejmi. Odetchnęliśmy, gdy po niemieckiej stronie doczepiono do naszego pociągu cztery wagony kolejowe. Każdy znalazł przez to wygodne miejsce siedzące. To się nazywa „Dienst am Kunden", spotykany w Niemczech obecnie na każdym kroku. Pasażerowie natomiast w razie braku miejsc siedzących w trzeciej klasie, mogą korzystać z klasy drugiej, bez jakiejkolwiek dopłaty, co naszym władzom kolejowym gorąco polecamy do naśladowania. W niemieckich wagonach restauracyjnych i sypialnych bardzo tanio i przyzwoicie, podczas gdy u nas przeważnie jadą puste i korzystać z nich może tylko elita społeczeństwa.



W SERCU PARYŻA.
Olbrzymi ruch samochodowy przed operą.

Wesoły Berlin.

W Niemczech na każdym kroku uderza porządek i czystość. Z wagonu kolejowego widać nowe, gigantyczne budowle, ogromne bloki mieszkaniowe, autostrady. Baraki, siedliska nędzy zostały zburzone. Przejeżdżając przez miasto przemysłowe, zwłaszcza na zachodzie Niemiec powtarzają się często wielkie napisy: „Ehre die Arbeit und ehre den Arbeiter!" („Szanuj pracę i robotnika!") — jedno z podstawowych haseł narodowo-socjalistycznych.

W samym Berlinie do późnej nocy olbrzymi ruch na ulicach i w restauracjach. Berlińczycy, jak i przybysze z prowincji zapijają się doskonałym piwem z okazji 700-lecia Berlina. Piwo tanie: „Eine Molle" — pół litra — 20 fenigów. Ludziska nie robią sobie zmartwień, mają humor, skoro na ulicach i w lokalach dużo spotkało się wesołków, przebranych w garnitury z przed 100 lat, z okresu biedermeierowskiego, w szarych cylindrach i w obcisłych spodniach. Wesoły Berlin...

Czeka mnie jednak większe i cudowniejsze miasto, Stolica Świata — Paryż. Z Kolonii rusza pociąg złożony z wagonów francuskich. W trzeciej klasie wyściełane siedzenia i oparcia. Nie wszyscy jednak korzystać mogą z tego dobrodziejstwa. Pociąg przepełniony. Po blisko ośmiu godzinach jazdy na terytorium belgijskim i francuskim, ekspres z blisko dwugodzinnym opóźnieniem zajeżdża na Gare du Nord. Marzenie spełnione: jestem w Stolicy Świata.

Pierwsze wrażenie najgorsze.

Ale jakie rozczarowanie! Co za bałagan na dworcu. Jaki nieporządek! Wszędzie papiery porozrzucane i brudno. Oto pierwsza wizytówka Paryża. Wrażenie bardzo niemiłe. Bagażowi wcale się nie kwapią do roboty. Trudno o takiego „porteura". Kląłem tak, na ile starczyło mi słów w języku francuskim, że aż ulitowali się moi współtowarzysze niedoli, obcy Francuzi i sami pomogli mi przenieść bagaż do taksówki. Zapomniałem, że znajdujemy się we Francji w erze „błogosławionych" rządów Bluma, że obowiązuje tam 40-godzinny tydzień pracy. W poniedziałek, tak jak w niedzielę, składy przeważnie zamknięte. Biura do poniedziałku po południu również są nieczynne. Fryzjerzy tak samo świętują w poniedziałki. Normalną pracę rozpoczynają we wtorek i to dopiero o godz. ½10 przed południem (tak codzienie) z dwugodzinną przerwą obiadową do godz. 6,30 wieczorem.

Oto, jak się objawia nowy francuski „l'esprit de la liberté" (duch wolności): świętować i pracować jak najmniej. W porównaniu z Niemcami, u których pracuje się pełną parą, legalizowane lenistwo we Francji poważny budzić musi niepokój. Duch wolności!! Niemal na każdej ulicy, w lokalach, w biały dzień widać czule trzymające się w objęciach parki, całujące się w usta od czasu do czasu. A jakie te całusy często bywają skomplikowane! I żaden z przechodniów tym widokiem się nie gorszy. Szkoda, że u nas wypada tak publicznie całować się tylko na peronach dworców kolejowych. Peronówki jednak są bardzo drogie...

„Orbis" — prawdziwym aniołem stróżem.

Pierwsze niemiłe wrażenie zatarło się niebawem, gdy zajechałem do centrum miasta, niedaleko Opery, na Rue de Chaussée d'Antin, gdzie mieści się polskie biuro podróży „Orbis", celem zasięgnięcia pewnych informacyj, dotyczących ulokowania się itp. ważnych kwestyj. Wspaniały, doskonale działający wydział turystyczny i inne wydziały „Orbisu", wspaniali ludzie w tym „Orbisie". W szczególności rzutki i energiczny kierownik wydziału turystycznego p. **Antoni Bernhard** zasługuje na specjalną pochwałę za bardzo troskliwą opiekę okazywaną każdemu rodakowi, przybywającemu do Paryża. Pięknie i efektownie prezentująca się na zewnętrz poważna placówka „Orbisu", to druga ambasada polska, w której roi się od rana do wieczora od interesantów Polaków, szukających rady i cennych wskazówek.

Jakie szczęście, że pierwsze moje kroki skierowałem do „Orbisu", bo tam dowiedziałem się, że właśnie zawitała do Paryża wycieczka zbiorowa z Polski, a przewodnikiem jej jest obecny sympatyczny **dyrektor „Orbisu" z Bydgoszczy p. Kazimierz Karpiński**, który wielkie ma zasługi w dziedzinie turystyki. Szczęśliwy traf zrządził, że mogłem przyłączyć się do tej wycieczki i dzięki doskonałemu przewodnikowi p. dyr. Karpińskiemu, który przez 10 lat był „Paryżaninem" na odpowiedzialnym stanowisku, zdołałem poznać i pokochać to przecudne miasto.

„Monsieur Oh, la la".

Puszczając się solo do miasta musiałbym dużo zapłacić „frycowego", a Francuzi szczególnie w okresie Wystawy Światowej czekają tylko na takich „frajerów" („poire"), ażeby ich nabić w butelkę. Z francuczczyzną, to znowu też nie taka łatwa rzecz dla cudzoziemca, bo **trzeba znać żargon paryski**, który w każdej dzielnicy Paryża jest inny. Dowcipny i cięty satyryk naszego pisma, który również za-„hak"-czył o Paryż w sytuacjach bardzo kłopotliwych, nie rozporządzając w danej chwili większym doborem słów, ratował się w ten sposób, że uradowany z prawdziwym akcentem paryskim, powtarzał gołosłowne powiedzonko „Oh, la,la!" Paryżanie i paryżanki zdębieli. Wrażenie wypowiedzianych słów było kolosalne, piorunujące, wobec czego nasz bydgoski globtrotter „Monsieur Oh, la, la!" pewny siebie, postanowił dalej szaleć we Francji i — pojechał do Monte Carlo.

Przepraszam za tę małą dygresję, ale jeszcze à propos „Orbisu" trzeba powiedzieć, że rozporządza on na miejscu w Paryżu całym sztabem doskonałych, bardzo inteligentnych przewodników, z których wymienić należy przede wszystkim Poznańczyka z krwi i kości p. Drygalskiego i sympatyczną p. Soplicównę, którzy obwożąc uczestników wycieczki „autocarami" pokazywali cuda tego pięknego miastaw tak w dzień, jak w nocy. Nadzwyczajny hotel luksusowy przy Avenue des Champs Elysées, w którym ulokowano uczestników wycieczki „Orbisu", pierwszorzędne utrzymanie, wliczone napiwki, przejazdy po mieście, zwiedzanie zabytków w Wersalu i w dalekim Fontainebleau, wszystko to złożyło się na sumę zadowolenia uczestników wycieczki i wyrażano się o „Orbisie" i o jego przewodniku w samych superlatywach. Dopiero na terenie paryskim stwierdziłem, jakie ogromne korzyści dać może dobrze zorganizowana wycieczka zbiorowa, która pozwala zarazem na najprędsze i najgłębsze wykorzystanie uroków tego Miasta Światła i Radości. Ile tu wrażeń, ile tu uciech...

Największą atrakcją jest oczywiście sama

Wystawa Światowa, która kosztowała rząd francuski 2 miliardy franków.

Dochody z wystawy oblicza się na maksimum 200 milionów franków.

Z stanowiska artystycznego jest ona istotnie olbrzymim dziełem i ażeby zwiedzić dokładnie cały teren wystawowy potrzebaby na to co najmniej miesiąca czasu. 380 architektów projektowało i wybudowało pawilony i pawiloniki, z których wszystkie nie zostały jeszcze wykończone. Na imponującej 300-metrowej wieży Eiffla, która jest najwyższą budowlą świata, zainstalowano **600 reflektorów**. Trudno oczywiście w ramach jednego artykułu rozpisywać się o wszystkich spotykanych tu cudach. O naszym polskim pawilonie lepiej nie wspominać: smutno mi, Boże, i wielu innym. Jakie szczęście, że ukryty jest pod drzewami i ledwo widoczny. Jedynie luksusowymi wagonami kolejowymi możemy zaimponować światu. Ale niestety, to potemkinada, bo nikt z nas takich wagonów w kraju nie widział. Może w przyszłości je zobaczymy, a wówczas zdobędziemy sobie na pewno turystów zagranicznych.

Kogo widziałem z Bydgoszczy? Było tu kilku adwokatów. Spotkałem także **dyr. Winterfelda** z małżonką, który w celach dalszych studiów muzycznych przebywał dłuższy czas w Salzburgu, gdzie nawiązał kontakt z najsławniejszymi dyrygentami świata Toscaninim i Fürtwänglerem.

Reasumując me wrażenia po bliższym zapoznaniu się z tym pięknym miastem i jego skomplikowanym środowiskiem, z jego wspaniałymi dziełami architektonicznymi i dziełami sztuki, z życiem na Montmartrze i Wielkich Bulwarach, śpiewać muszę hymn Paryżowi: To cudowne miasto! Oby każdemu spełniło się marzenie, zobaczenia raz tego miasta.

Aleksander Kiedrowski.



PÓD WIEŻĄ EIFFLA.
Pomiędzy czteremu potężnymi podnóżami największej wieży świata Eiffla na terenie wystawy światowej mieszczą się różne pawilony. Na zdjęciu widoczny pawilon prasy.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Bibliot(e)ka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18. w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni ap(te)ka „Pod Złotym Lwem".

Repertuar kin:

Słońce: „Wesoła Rozwódka".
Stylowe: „Śmiertelny skok".
Świt: „Kariera panny Joanny".

— Wielki pożar w Brudni wybuchł u dzierżawcy probostwa p. Br. Zielińskiego. Pastwą pożaru padła stodoła, która spłonęła doszczętnie wraz z tegorocznymi żniwami i maszynami rolniczymi. Straty obliczone na 20 tys. zł częściowo pokryje ubezpieczenie. Spłonęła również szopa, w niej 3 świnie, 60 ctr. węgla oraz narzędzia na szkodę ks. prob. Wąsowicza, ogólnej wartości 600 zł. Na miejsce pożaru zjechało osiem straży pożarnych, którym zawdzięczać należy ochronę reszty zabudowań od zagłady. Akcją przeciwpożarową kierował naczelnik rejonowy straży pożarnej p. Leon Waśk z Gniewkowa. Przyczyny pożaru nie ustalono.

— Kazimierz Junosza-Stępowski entuzjastycznie przyjmowany przez publiczność ukaże się w najbliższy wtorek na scenie Teatru Zdrojowego w „Głupim Jakubie" Rittnera. Nieliczne bilety są jeszcze do nabycia w księgarni p. Knasta.

— Na obóz wypoczynkowy do Lidzbarka na Pomorzu wyjechało z Inowrocławia i powiatu 54 uczniów kupieckich i rzemieślniczych. Odjeżdżających żegnał naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej dr Skonieczny, z którego inicjatywy wprowadzono obozy wypoczynkowe.

—o—

MOGILNO. (mk) Ze stodoły rolnika Gawrońskiego w Sławsku nieznani osobnicy skradli kilkanaście centnarów pszenicy młóconej. Nieznani sprawcy wtargnęli do sadu p. Pommerenkego w Myślatkowie, skąd skradli 5 ctr. jabłek.

GĘBICE. (mk) Na terenie poster. P. P. przeprowadzona została obława. Przychwycono 6 złodziei, których odstawiono do posterunku.

KCYNIA. W celu podniesienia gospodarki myśliwskiej i łowieckiej zwołane zostało przez organizatorów pp. Rybarczyka Władysława burm. emer., Wituckiego Jana budowniczego, Wituckiego Jana kupca i Balcerowicza Mat. zebranie organizacyjne myśliwych. Zarząd nowego towarzystwa ukonstytuował się następująco: prezes - p. Rybarczyk, burmistrz em., wiceprezes - p. radca Kunkel Albrecht, ziemianin z Rostrzębowa, sekretarz - p. Klapa Franciszek, obrońca prywatny z Kcyni, zast. sekr. - p. Marchlewski Alfons, zbożowiec z Kcyni, skarbnik - p. Witucki Jan, kupiec z Kcyni, łowczy - p. Pełczyński Leon, ziemianin z Palmierowa, podłowczy: pp. Bernard Fryderyk, właśc. maj. Stalówka i Nowak Teofil rolnik z Łankowic. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Jan Witucki sen. jako przewodniczący, Güntzel Modest, kom. sąd. z Kcyni i Lohf Fryderyk, leśniczy z Grocholina.

GNIEZNO. (fb) W Kiszkowie, powiatu gnieźnieńskiego, bawiła się na ulicy 7-letnia dziewczynka Janina Weroniczakówna, gdy w pewnej chwili przejeżdżał tamtędy gospodarz Rech z naładowanym wozem. Dziewczynka, przebiegając przez ulicę wpadła pod koła wozu, wskutek czego odniosła znaczne obrażenia. W stanie poważnym odstawiono nieszczęśliwą do szpitala miejskiego w Gnieźnie.

— W Siemianowie, pow. gniezn. zdarzył się przy młóceniu u rolnika Lesińskiego nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniona u niego od niedawna 25-letnia robotnica Pelagia Jaczyńska, stojąc na podwyższeniu przy młóckarni, w pewnym momencie poślizgnęła się tak fatalnie, że lewa jej ręka dostała się w tryby maszyny, które ją rozszarpały. W szpitalu miejskim w Gnieźnie, dokąd Jaczyńską natychmiast odwieziono, nastąpiła amputacja ręki.

— W Żydowie, pow. gnieźnieńskiego zdarzył się ostatnio krew w żyłach mrożący wypadek, który omal nie zakończył się tragicznie. Ziemianin p. Ch. z Czechowa przejeżdżając przez Żydowo wstąpił do fryzjera, pozostawiając konie oraz małoletniego chłopca pod opieką woźnicy, który krótko potem również się oddalił po sprawunki. W międzyczasie konie z nieustalonych dotąd powodów spłoszyły się i pogalopowały szosą w kierunku Wrześni. Na szosie powózka zahaczyła o drzewo przydrożne i wywróciła się, przygniatając dziecko, które tylko cudem uszło śmierci, jednak doznając poważnych obrażeń.

OSTRÓW Wlkp. (lj) Na ogródkach działkowych u p. I. Kupczyka zakwitła ponownie i owocuje młoda jabłoń.

— Pożar wybuchł w niewyjaśniony sposób w zagrodzie gosp. Józefa Stodolnego w Wysocku Małym i strawił doszczętnie stodołę z tegorocznymi zbiorami; straty pokrywa częściowo ubezpieczenie. — W Sulmierzycach zapalił się stóg należący do W. Winiewicza. Kiedy ogień już dogasał, wybuchły płomienie w odległym od stogu o 300 m domu M. Kurzawskiego. Dzięki sprężystej akcji miejscowej straży ochotniczej, ogień ten ugaszono, ochraniając równocześnie sąsiednie zabudowania. W obu wypadkach zachodzi umyślne podpalenie; policja jest już na tropie podpalacza.

— Specjalny komitet — składający się z przedstawicieli wszystkich sfer katolickich naszego miasta z ks. dziekanem Płotką na czele — zabrał się z całą energią do przeprowadzenia budowy nowego kościoła. Projekt nowego kościoła, opracowany przez inż. Morawskiego z Warszawy, przedstawia się imponująco; wymaga on jednak zatwierdzenia przez władze wojewódzkie. Oprócz kościoła powstaną na terenie b. ogrodu strzelnicy miejskiej — nowa plebania, drugi Dom Katolicki, zieleńce itp. Miejsce na fundamenty jest już wytyczone, obecnie zaś zwozi się cegłę. której potrzeba będzie około 1 miliona sztuk. Dla zwiększenia funduszów na cele budowy nowej świątyni, urządza Komitet w b. miesiącu imprezę p. t. „Pożegnanie lata". Społeczeństwo ostrowskie znane ze swej ofiarności na zbożne cele i w tym wypadku niewątpliwie nie będzie żałować pieniędzy, by przyśpieszyć ukończenie budowy nowego Domu Bożego.

Oszukańcze machinacje żydowskiej spółki radiowej.

Chojnice. (k) W lipcu ub. roku pojawiły się reklamy rzekomo udoskonalonego aparatu radiowego „Triumpf", **czterolampowego, dwuobwodowego, z głośnikami elektrodynamicznymi,** firmy „Radio-Phonet", Zakłady Radiotechniczne, Warszawa, Żelazna nr 54. Przedstawicielstwo na sprzedaż tych aparatów po stosunkowo niskiej cenie objął p. Wrycz-Rekowski w Chojnicach. Aparaty były plombowane, a reparacje mogły jedynie uskuteczniać Zakłady „Radio Phonet" w Warszawie. Znalazło się w Chojnicach kilku nabywców na te rzekomo świetne aparaty i okazało się, że **padli oni wszyscy ofiarą oszustwa.** Przypadkowo odkryto w pewnym towarzystwie, znającym się na sztuce radiotechnicznej, że **są to zwykłe aparaty 1 obwodowe, 3 lampowe o zwykłych głośnikach.** Zapytana w tej sprawie o wyjaśnienie firma nie dała odpowiedzi zainteresowanym. **Sprawą zajęły się władze policyjne.** Jak się okazało, właścicielem firmy „Radio Phonet" jest **spółka żydowska.** Kierownikiem zakładów jest **żyd Frydmann Izaak,** liczący 22 lat, zamieszkały w Warszawie. Przeciw kierownikowi tej firmy toczyła się w ub. piątek, 3 bm. przed chojnickim sądem grodzkim **rozprawa karna,** na której **skazano żyda Frydmanna Izaaka za oszukańcze machinacje (art. 164 k. k.) na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata** oraz na **ponoszenie kosztów sądowych.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie należy się spodziewać nowych procesów przeciw tej firmie o oszukańcze machinacje.

ŚWIECIE. (t) Wściekliznę stwierdzono u jednego z kotów w tut. krajowym zakładzie psychiatrycznym. Wobec tego muszą wszystkie psy w Świeciu i okolicy być przez pewien okres trzymane na uwięzi, jak również nie wolno wypuszczać kotów na wolność.

GRUPA, pow. świecki. (t) Grupa stała się tego lata ulubionym miejscem letniskowym dla żydów grudziądzkich. Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do żydków miejscowej ludności, co prawda nie wszystkich, została Grupa jakby okupowana przez żydostwo. Jeszcze więcej jest ich tutaj w niedzielę i święta, bo w te dni zalegają oni cały piękny lasek i ma się wrażenie, że to nie polska a żydowska wieś.

ŚWIEKATOWO. (t) Nieszczęście nawiedziło rolnika Raethera, zam. na wybudowaniu. Otóż jednego z ostatnich dni oddaliła się jego 1½-letnia córeczka z domu i niepostrzeżona dotarła do stawu, położonego tuż za budynkami gospodarczymi, gdzie wpadła do wody i utonęła.

SUCHA. (t) Grzyb jadalny o wadze jednego kilograma wyrósł w ogrodzie rolnika p. J. Koślinki.

GRUCZNO. (t) Pogrzeb prezesa miejscowego oddziału Kat. Stow. Młodzieży męskiej śp. Pawła Górskiego, zarazem pracownika tut. urzędu gminnego odbył się tu niezwykle uroczyście. Po nabożeństwie żałobnym odprawionym przez ks. prob. Stocka prowadził ks. asystent Jankowski kondukt żałobny na cmentarz. N. o. w/p.

DRZYCIM. (t) Po raz drugi nie tylko zakwitła, ale rodziła owoce grusza w sądzie p. B. Wiśniewskiego, w sąsiednim Sierosławiu. Obecnie dojrzewają grusze z pierwszego jak i drugiego kwiecia, choć te ostatnie są znacznie mniejsze od pierwszych.

BRODNICA. (r) Ostatnio odbyło się zebranie „Sokoła". Zebranie zagaił prezes p. Czesław Balcerowicz. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, referat p. t. „Niebezpieczeństwo komunizmu" wygłosił stud. Bielicki Alfons. Szeregi „Sokoła" rosną. Nie ma zebrania, podczas którego nie przystąpiliby nowi członkowie.

— W dniu 5 bm. obchodził mistrz piekarski i radny miejski Stanisław Psuty 25-letni jubileusz pracy zawodowej.

DZIAŁDOWO. (r) W Wielkim Łącku powiatu działdowskiego utonął 1½-letni Alfons Kozikowski w dole glinianym. Ratunek okazał się spóźniony. Zwłoki wydobyto i odstawiono do dyspozycji władz prokuratorskich. Winę ponoszą rodzice, którzy dziecko zostawili bez opieki.

SKARSZEWY. (jw) Za zasługi położone na polu pracy społecznej odznaczony został p. Jan Zakrzewski brązowym krzyżem zasługi.

STAROGARD. (jw) Złotym krzyżem zasługi odznaczeni zostali za zasługi na polu pracy społecznej: p. wicestarosta inż. Ludwik Wiktor w Starogardzie i ks. prob. Bolesław Gordon w Grabowie, pow. starogardzkiego. Srebrny krzyż zasługi za zasługi na tym samym polu otrzymali pp.: kupiec Feliks Małecki w Starogardzie i Jan Krause, kierownik szkoły w Lubistowie. Brązowym krzyżem odznaczeni zostali pp.: Władysław Bąkowski, wójt w Koteżach, Leon Bujak w Czarnem, Józef Flick w Lubistowie, Sylwester Flisikowski w Bobrówcu, Jana Kitta w Skórczu, Konstanty Masiak w Osieku, Józef Pawłowski w Suminie, Franciszek Piestowski w Bobowie, Franciszek Siegmüller w Piecach, Ksawery Szykowski w Mirycach, Franciszek Włoch w Osiecznie, Jan Żabiński w Zblewie. Brązowy krzyż za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej p. Feliks Kunewka w Zblewie. Brązowy krzyż po raz drugi za zasługi na polu pracy społecznej otrzymał p. burmistrz Jan Grzankowski w Skórczu.

CHOJNICE. (k) Za działalność na polu pracy społecznej otrzymali z terenu powiatu chojnickiego złoty krzyż zasługi ks. Józef Czapiewski, proboszcz w Swornychgacach, ks. radca Marchlewski Paweł Piotr, proboszcz w Chojnicach, em. sędzia S. O. w Chojnicach Jan Karnowski z Czarnowa. Srebrnym krzyżem została odznaczona p. Bronisława Sobierajczykowa z Chojnic. Brązowe krzyże zasługi otrzymali pp. Józef Gierszewski, zam. w Męcikale, Aleksander Langanek w Karsinie, prezes TRP Franciszek Marcinkowski w Ogorzelinach, robotnik Jan Nowicki w Chojnicach, kupiec Grzegorz Piepke w Czersku, Ferdynand Plata w Czersku, kupiec Alojzy Słomiński w Brusach, rol. Józef Jutrzenka-Trzebiatowski w Wysokiej-Zaborskiej, drożnik Paweł Trzciński w Upiłce, rolnik Jan Żułtkowski w Borzyszkowach.

— Starosta powiatowy podwyższył cenę chleba żytniego pytlowego z mąki 65% na 34 gr za 1 kg.

— Przed sądem grodzkim w Chojnicach toczyło się w ub. piątek dziesięć rozpraw karnych o nielegalne przekroczenie granicy polsko-niemieckiej na terenie powiatu chojnickiego. Skazano ośmiu obywateli polskich, w tym trzech narodowości niemieckiej, w wieku od lat 20 do 24 na karę aresztu od 2 do 4 tygodni z zawieszeniem do 3 lat. Rozprawy przeciw 5 oskarżonym trzeba było odroczyć, ponieważ nie stawili się. Prawdopodobnie udali się oni nielegalnie do Niemiec.

ZDROJE. (fm) Właściciele sadów w Zdrojach cieszą się rzadkim urodzajem czarnych śliwek. Pomimo piaszczystej gleby, w każdym niemal sadzie gałęzie uginają się pod ciężarem dorodnego owocu. Jak wiadomo, śliwy wymagają lepszej gleby i dużo słońca, przy czym często ulegają mrozom. Stąd tegoroczne dobre zbiory stanowią rzadkość.

Naczelnik Urz. Skarbowego w Swieciu

będzie przyjmował interesantów w miesiącach wrześniu i październiku br. w lokalach zarządów gmin:

w Nowem (Magistrat) w wrześniu dnia 18 od godz. 11—13, w październiku dnia 16 od godz. 11—13; **w Osiu** w wrześniu dnia 16 od godz. 10—12, w październiku dnia 21 od godz. 10—12; **w Warlubiu** w wrześniu dnia 15 od godz. 10—12, w październiku dnia 20 od godz. 10—12; **w Pruszczu** w wrześniu dnia 21 od godz. 10—12, w październiku dnia 19 od godz. 10—12; **w Grucznie** w wrześniu dnia 20 od godz. 10—12, w październiku dnia 18 od godz. 10—12; **w Drzycimiu** w wrześniu dnia 17 od godz. 10—12, w październiku dnia 15 od godz. 10—12; **w Grupie** w październiku dnia 4 od godz. 10—12.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na wrzesień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Raz tylko kochałam" i „Noc w operze".

Gryf: Uroczyste otwarcie sezonu filmem polskim p. t. „Książątko".

Orzeł: „Wódz czerwonoskóry", „Książątko" i „Tajemnica czarnego pokoju".

Zjazd miast pomorskich, pomorsko-poznańskich i wiślańskich w Grudziądzu. Jak się dowiadujemy, w dniu 18 i 19 września br. odbywać się będzie w Grudziądzu zjazd miast pomorskich. pomorsko-poznańskich i wiślanych. Szczęśliwym zbiegiem okoliczcości zjazdy powyższe wypadają w okresie „Dni Propagandy Estetyki Miast" organizowanych w Grudziądzu z okazji 75-rocznicy istnienia miejscowego Towarzystwa Upiększania Miasta. Zjazd powyżej wymienionych przedstawicieli miast, zwiększy niewątpliwie liczbę przybywających do Grudziądza na „Dni", wpływając jednocześnie na ożywienie ruchu gospodarczego naszego miasta.

— Zasłudze cześć! Jak się dowiadujemy, spośród licznych osób zamieszkałych na Pomorzu, zostali ostatnio odznaczeni złotym krzyżem Zasługi dwaj obywatele grudziądzcy, a mianowicie ks. Jan van Blericq oraz red. Jan Rakowski. Winszujemy!

— Nieuczciwy robotnik. Zamieszkały przy ul. 3 Maja niej. Maksymilian Dyrka, zgłosił w komisariacie P. P., że robotnik jego dopuścił się kradzieży materiału budowlanego, wartości około 100 zł.

— Ze samochodu zginął rower. Na szosie pomiędzy Grudziądzem a Rudnikiem skradł jakiś nieznany sprawca, znajdujący się w samochodzie rower damski, wartości 100 zł. Szofer Władysław Wolski, zam. w Białym Bone (pow. Grudziądz) zgłosił kradzież w komisariacie P. P.

— Dookoła Wystawy Pomorskiej. Jak nas informują, projekt zorganizowania Wystawy Pomorskiej, na którą otrzymało pozwolenie miasto Grudziądz, nie został dotąd zrealizowany, ponieważ w myśl porozumienia zarządu miejskiego w Grudziądzu z Pomorską Izbą Rolniczą ostateczny termin tejże wystawy zostanie ustalony po wyrażeniu zgody przez przedstawicieli rolnictwa, a przede wszystkim przez przedstawicieli związków budowlanych, gdyż bez ich współpracy realizacja Wystawy Pomorskiej jest niemożliwa. Grudziądz posiada odpowiednie tereny jak również gmachy przewidziane na urządzenie wystawy i na pewno wystawę tę zorganizuje tak samo udatnie, jak to miało miejsce w roku 1925.

— „Dadzą ognia podkóweczki — Zabrzmią głośne śpiewy". Hej! Wisło — Ty najdroższa polskich rzek królowo — płyną na Twych modrych falach do polskiego morza — flisy, płyną krakowianie i góralskie rzesze z pieśnią, gwarem — pomóż bracie z pomorskiej krainy. Płyną rzeką, łodzie, tratwy — a po Wisły brzegu mkną banderie krakowiaków i wozy góralskie. Gdy przyjadą zadrżą śpichrze od huku i śpiewu. Dadzą ognia podkóweczki, będą tańczyć, gwarzyć i zespolą się w braterskim wzajemnym poznaniu. To właśnie przedstawiać będzie wielki plener regionalny p. t. Krakowiacy z Kaszubami nad Wisłą rej wodzą", wystawiony w dniu 12 września br. na wybrzeżu Wisły w ramach programu „Dni Estetyki Miast w Grudziądzu".

Bydgoszczanie w stolicy świata

Migawki z podróży na zachód Europy.

Paryż, koniec sierpnia.

Zaczarowany świat marzeń dla każdego — Paryż, Stolica Świata, stał się dla wielu szczęśliwców w tym roku prawdziwą Mekką, skoro z okazji wielkiej wystawy paryskiej przyznano turystom wyjątkowo poważne zniżki kolejowe na terenie całej Francji. Po prostu do „dobrego tonu" należy obecnie zwiedzenie imponującej wystawy światowej, a więc odbywa się do tej stolicy Babel prawdziwa wędrówka narodów. Oczywiście, że nie brakuje wśród nich Polaków, mających od wieków szczególny sentyment do Francuzów, a bodaj większy jeszcze do Francuzek i nie brak zwłaszcza — last not least — Bydgoszczan.

Nie ma w tym wypadku żadnych tajemnic paszportowych, żadnych krętych dróg. Wszystko idzie prostą drogą, jak najprostszą w bydgoskim Starostwie Grodzkim. Uprzejmy urzędnik po prostu odręcznie po uiszczeniu opłaty 50 złotych, wystawia paszport na wystawę paryską i już jazda w świat. Hopla, jeszcze są pewne przeszkody! W Poznaniu trzeba się poprzednio koniecznie postarać o pobytową wizę francuską i tranzytową wizę niemiecką. Belgijską wizę przejazdową otrzymuje się bez trudności za opłatą dziesięciu franków po przekroczeniu granicy niemiecko-belgijskiej na dworcu w Hergenrath. Łatwo uzyskać również wizę niemiecką. Gorzej jednak z wizą francuską. Każdy przeciętny śmiertelnik bowiem musi być w **posiadaniu osobnej fotografii**, którą należy złożyć w konsulacie. Bez fotografii w żadnym wypadku nie otrzyma się wizy francuskiej.

Na granicy.

Uzbrojony w paszport i wizy, ruszam z Poznania pociągiem pośpiesznym w dalszą drogę do Berlina. Pociąg kompletnie zapchany. Stłoczeni jak śledzie w beczce pasażerowie stoją na korytarzach. Kiną na czym

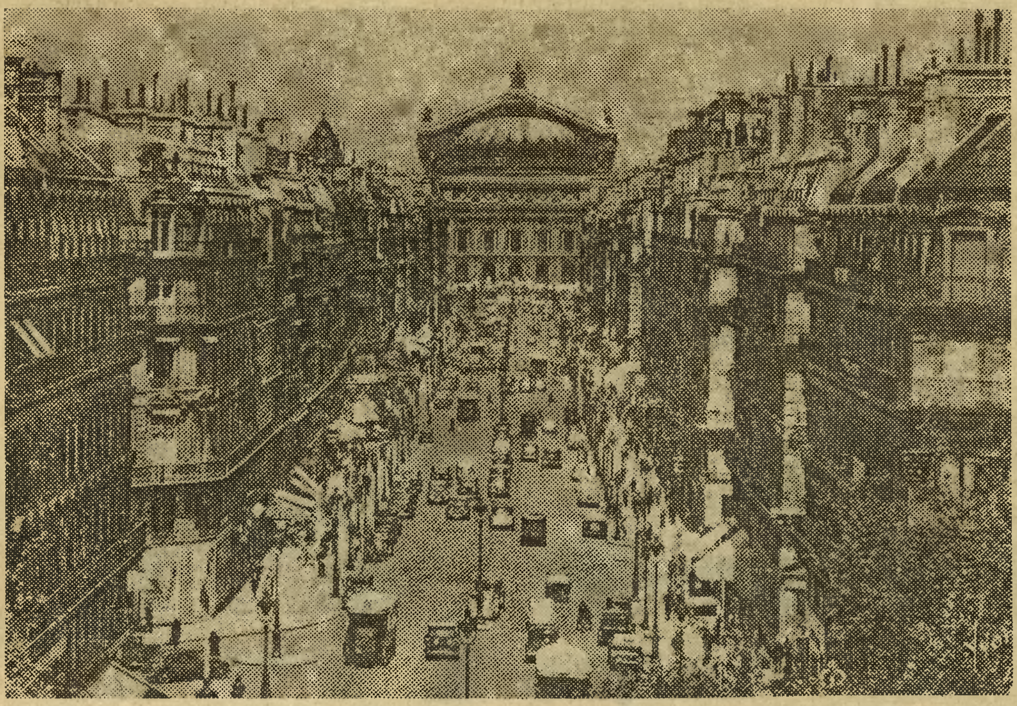


SALON FRYZJERSKI W WAGONIE KOLEJOWYM.

W luksusowym pociągu, wystawionym przez Polskę na wystawie światowej w Paryżu, w osobnym przedziale mieści się salon fryzjerski dla pasażerów.

świat stoi. Straszny bowiem upał i w takiej atmosferze przy tak nieprawdopodobnym ścisku wytrwać do samego Berlina? Pewien Francuz, powracający z międzynarodowego kongresu esperantystów w Warszawie do Lyonu, „pociesza" mnie, że we Francji pociągi również są tak zapchane. Ładna perspektywa. Czyżby — 26 godzin trzeba będzie wytrwać w tak niemiłej pozycji? Półtoragodzinna jazda do granicy upływa szybko. Francuz pełen entuzjazmu dla Polski i języka międzynarodowego esperanta, nie chciał zrozumieć, że w okresie nasilonego nacjonalizmu, jaki przeżywa obecnie cały świat, koncepcja języka międzynarodowego i walka o tę koncepcję jest bardzo... nieaktualna. Potok słów szybko gadającego Francuza przerywa kontrola dewizowa urzędników skarbowych, którzy jadąc z nami już z Poznania, przed stacją graniczną w Zbąszyniu rozpoczęli kontrolę. Wszystko szło składnie — po europejsku. Kobiety poddano surowszej kontroli ze strony specjalnej urzędniczki, która przy drzwiach zamkniętych i zasłoniętych oknach — oczywiście mężczyźni musieli wyjść z przedziału — dokonała kontroli.

Opuszczamy piękny dworzec w Zbąszyniu i zajeżdżamy do stacji niemieckiej Neu-Bentschen. Urzędnicy również bardzo uprzejmi. Odetchnęliśmy, gdy po niemieckiej stronie doczepiono do naszego pociągu cztery wagony kolejowe. Każdy znalazł przez to wygodne miejsce siedzące. To się nazywa „Dienst am Kunden", spotykany w Niemczech obecnie na każdym kroku. Pasażerowie natomiast w razie braku miejsc siedzących w trzeciej klasie, mogą korzystać z klasy drugiej, bez jakiejkolwiek dopłaty, co naszym władzom kolejowym gorąco polecamy do naśladowania. W niemieckich wagonach restauracyjnych i sypialnych bardzo tanio i przyzwoicie, podczas gdy u nas przeważnie jadą puste i korzystać z nich może tylko elita społeczeństwa.



W SERCU PARYŻA.

Olbrzymi ruch samochodowy przed operą.

Wesoły Berlin.

W Niemczech na każdym kroku uderza porządek i czystość. Z wagonu kolejowego widać nowe, gigantyczne budowle, ogromne bloki mieszkaniowe, autostrady. Baraki, siedliska nędzy zostały zburzone. Przejeżdżając przez miasto przemysłowe, zwłaszcza na zachodzie Niemiec powtarzają się często wielkie napisy: „Ehre die Arbeit und ehre den Arbeiter!" („Szanuj pracę i robotnika!") — jedno z podstawowych haseł narodowo-socjalistycznych.

W samym Berlinie do później nocy olbrzymi ruch na ulicach i w restauracjach. Berlińczycy, jak i przybysze z prowincji zapijają się doskonałym piwem z okazji 700-lecia Berlina. Piwo tanie: „Eine Molle" — pół litra — 20 fenigów. Ludziska nie robią sobie zmartwień, mają humor, skoro na ulicach i w lokalach dużo spotkało się wesołków, przebranych w garnitury z przed 100 lat, z okresu biedermeierowskiego, w szarych cylindrach i w obcisłych spodniach. Wesoły Berlin...

Czeka mnie jednak większe i cudowniejsze miasto, Stolica Świata — Paryż. Z Kolonii rusza pociąg złożony z wagonów francuskich. W trzeciej klasie wyściełane siedzenia i oparcia. Nie wszyscy jednak korzystać mogą z tego dobrodziejstwa. Pociąg przepełniony. Po blisko ośmiu godzinach jazdy na terytorium belgijskim i francuskim, ekspres z blisko dwugodzinnym opóźnieniem zajeżdża na Gare du Nord. Marzenie spełnione: jestem w Stolicy Świata.

Pierwsze wrażenie najgorsze.

Ale jakie rozczarowanie! Co za bałagan na dworcu. Jaki nieporządek! Wszędzie papiery porozrzucane i brudno. Oto pierwsza wizytówka Paryża. Wrażenie bardzo niemiłe. Bagażowi wcale się nie kwapią do roboty. Trudno o takiego „porteura". Kląłem tak, na ile starczyło mi słów w języku francuskim, że aż ulitowali się moi współtowarzysze niedoli, obcy Francuzi i sami pomogli mi przenieść bagaż do taksówki. Zapomniałem, że znajdujemy się we Francji w erze „błogosławionych" rządów Bluma, że obowiązuje tam 40-godzinny tydzień pracy. W poniedziałek, tak jak w niedzielę, składy przeważnie zamknięte. Biura do poniedziałku po południu również są nieczynne. Fryzjerzy tak samo świętują w poniedziałki. Normalną pracę rozpoczynają we wtorek i to dopiero o godz. ½10 przed południem (tak codzienie) z dwugodzinną przerwą obiadową do godz. 6,30 wieczorem.

Oto, jak się objawia nowy francuski „l'esprit de la liberté" (duch wolności): świętować i pracować jak najmniej. W porównaniu z Niemcami, u których pracuje się pełną parą, legalizowane lenistwo we Francji poważny budzić musi niepokój. Duch wolności!! Niemal na każdej ulicy, w lokalach, w biały dzień widać czule trzymające się w objęciach parki, całujące się w usta od czasu do czasu. A jakie te całusy często bywają skomplikowane! I żaden z przechodniów tym widokiem się nie gorszy. Szkoda, że u nas wypada tak publicznie całować się tylko na peronach dworców kolejowych. Peronówki jednak są bardzo drogie...

„Orbis" — prawdziwym aniołem stróżem.

Pierwsze niemiłe wrażenie zatarło się niebawem, gdy zajechałem do centrum miasta, niedaleko Opery, na Rue de Chaussée d'Antin, gdzie mieści się polskie biuro podróży „Orbis", celem zasięgnięcia pewnych informacyj, dotyczących ulokowania się itp. ważnych kwestyj. Wspaniały, doskonale działający wydział turystyczny i inne wydziały „Orbisu", wspaniali ludzie w tym „Orbisie". W szczególności rzutki i energiczny kierownik wydziału turystycznego p. **Antoni Bernhard** zasługuje na specjalną pochwałę za bardzo troskliwą opiekę okazywaną każdemu rodakowi, przybywającemu do Paryża. Pięknie i efektownie prezentująca się na zewnętrz poważna placówka „Orbisu", to druga ambasada polska, w której roi się od rana do wieczora od interesantów Polaków, szukających rady i cennych wskazówek.

Jakie szczęście, że pierwsze moje kroki skierowałem do „Orbisu", bo tam dowiedziałem się, że właśnie zawitała do Paryża wycieczka zbiorowa z Polski, a przewodnikiem jej jest obecny sympatyczny **dyrektor „Orbisu" z Bydgoszczy p. Kazimierz Karpiński,** który wielkie ma zasługi w dziedzinie turystyki. Szczęśliwy traf zrządził, że mogłem przyłączyć się do tej wycieczki i dzięki doskonałemu przewodnikowi p. dyr. Karpińskiemu, który przez 10 lat był „Paryżaninem" na odpowiedzialnym stanowisku, zdołałem poznać i pokochać to przecudne miasto.

„Monsieur Oh, la la".

Puszczając się solo do miasta musiałbym dużo zapłacić „frycowego", a Francuzi szczególnie w okresie Wystawy Światowej czekają tylko na takich „frajerów" („poire"), ażeby ich nabić w butelkę. Z francuzczyzną, to znowu też nie taka łatwa rzecz dla cudzoziemca, bo **trzeba znać żargon paryski,** który w każdej dzielnicy Paryża jest inny. Dowcipny i cięty satyryk naszego pisma, który również za-„hak"-czył o Paryż w sytuacjach bardzo kłopotliwych, nie rozporządzając w danej chwili większym doborem słów, ratował się w ten sposób, że uradowany z prawdziwym akcentem paryskim, powtarzał gołosłowne powiedzonko „Oh, la,la!" Paryżanie i paryżanki zdębieli. Wrażenie wypowiedzianych słów było kolosalne, piorunujące, wobec czego nasz bydgoski globtrotter „Monsieur Oh, la, la!" pewny siebie, postanowił dalej szaleć we Francji i — pojechał do Monte Carlo.

Przepraszam za tę małą dygresję, ale jeszcze à propos „Orbisu" trzeba powiedzieć, że rozporządza on na miejscu w Paryżu całym sztabem doskonałych, bardzo inteligentnych przewodników, z których wymienić należy przede wszystkim Poznańczyka z krwi i kości p. Drygalskiego i sympatyczną p. Soplicównę, którzy obwożąc uczestników wycieczki „autocarami" pokazywali cuda tego pięknego miasta w tak w dzień, jak w nocy. Nadzwyczajny hotel luksusowy przy Avenue des Champs Elysées, w którym ulokowano uczestników wycieczki „Orbisu", pierwszorzędne utrzymanie, wliczone napiwki, przejazdy po mieście, zwiedzanie zabytków w Wersalu i w dalekim Fontaineblau, wszystko to złożyło się na sumę zadowolenia uczestników wycieczki i wyrażano się o „Orbisie" i o jego przewodniku w samych superlatywach. Dopiero na terenie paryskim stwierdziłem, jakie ogromne korzyści dać może dobrze zorganizowana wycieczka zbiorowa, która pozwala zarazem na najprędsze i najgłębsze wykorzystanie uroków tego Miasta Światła i Radości. Ile tu wrażeń, ile tu uciech...

Największą atrakcją jest oczywiście sama

Wystawa Światowa, która kosztowała rząd francuski 2 miliardy franków.

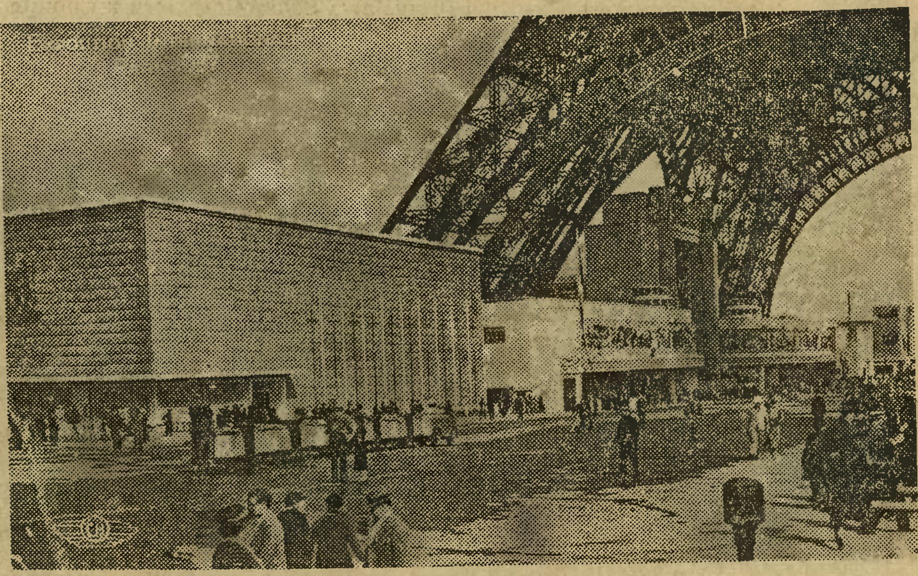
Dochody z wystawy oblicza się na maksimum 200 milionów franków.

Z stanowiska artystycznego jest ona istotnie olbrzymim dziełem i ażeby zwiedzić dokładnie cały teren wystawowy potrzebaby na to co najmniej miesiąca czasu. 380 architektów projektowało i wybudowało pawilony i pawiloniki, z których wszystkie nie zostały jeszcze wykończone. Na imponującej 300-metrowej wieży Eiffla, która jest najwyższą budowlą świata, zainstalowano **600 reflektorów.** Trudno oczywiście w ramach jednego artykułu rozpisywać się o wszystkich spotykanych tu cudach. O naszym polskim pawilonie lepiej nie wspominać: smutno mi, Boże, i wielu innym. Jakie szczęście, że ukryty jest pod drzewami i ledwo widoczny. Jedynie luksusowymi wagonami kolejowymi możemy zaimponować światu. Ale niestety, to potemkinada, bo nikt z nas takich wagonów w kraju nie widział. Może w przyszłości je zobaczymy, a wówczas zdobędziemy sobie na pewno turystów zagranicznych.

Kogo widziałem z Bydgoszczy? Było tu kilku adwokatów. Spotkałem także **dyr. Winterfelda** z małżonką, który w celach dalszych studiów muzycznych przebywał dłuższy czas w Salzburgu, gdzie nawiązał kontakt z najsławniejszymi dyrygentami świata Toscaninim i Fürtwänglerem.

Reasumując me wrażenia po bliższym zapoznaniu się z tym pięknym miastem i jego skomplikowanym środowiskiem, z jego wspaniałymi dziełami architektonicznymi i dziełami sztuki, z życiem na Montmartrze i Wielkich Bulwarach, śpiewać muszę hymn Paryżowi: To cudowne miasto! Oby każdemu spełniło się marzenie, zobaczenia raz tego miasta.

Aleksander Kiedrowski.



POD WIEŻĄ EIFFLA.

Pomiędzy czteremu potężnymi podnóżami największej wieży świata Eiffla na terenie wystawy światowej mieszczą się różne pawilony. Na zdjęciu widoczny pawilon prasy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 września 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Eugeniusza, Petroniusza.
Jutro: Melchiora, Reginy p. m.
Wschód słońca o godzinie 5.18.
Zachód słońca o godzinie 18.38.

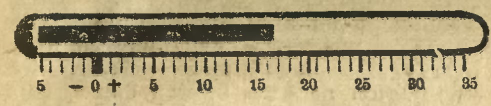
Stan pogody.

W całym kraju słonecznie.

Pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem powietrza pochodzenia polarnomorskiego. Wskutek tego w całym niemal kraju było słonecznie i ciepło, jednak miejscami na południu utrzymywało się zachmurzenie duże i gdzieniegdzie padał przelotny deszcz. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 17 st. w Cieszynie, 19 w Gdyni i Wilnie, 20 w Krakowie i Lidzie, 21 w Poznaniu i Warszawie, 22 w Łodzi i Dęblinie, 23 w Przemyślu, 24 w Tarnopolu i Kaliszu, 26 w Pińsku i Łucku. W Bydgoszczy dziś rano słonecznie, lecz chłodno. Przewidywany przebieg pogody: po miejscami mglistym lub chmurnym ranku, pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, jedynie w dzielnicach południowych jeszcze zachmurzenie duże i gdzieniegdzie deszcz.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 6—12 września:

1) Apteka przy Bielawkach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3363.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

We wtorek i środę teatr nasz rozbrzmiewać będzie śmiechem na wsołej i pogodnej komedii G. i A. Acremant **„ARLETA I ZIELONE PUDŁA“**, w której doskonale zgrany zespół prześciga się w humorze, werwie i wesołości.

Koncert „cudownych cyganiątek“ w Bydgoszczy.

W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 20-ej wystąpi jedyny raz w Teatrze Miejskim słynna węgierska orkiestra chłopców cygańskich, t. zw. „cudownych cyganiątek“. Zespół ten składa się z 4 chłopców w wieku 12—18 lat. Orkiestra ta, jakkolwiek cały program wieczoru koncertowego wypełnia muzyką bez nut, grając tylko ze słuchu, zachwyca jednak najwybredniejszych słuchaczów. Stwierdziła to już wielokrotnie publiczność największych stolic Europy. Orkiestra chłopców cygańskich przybywa do Polski w drodze z Finlandii na zaproszenie filharmonii warszawskiej.

Bilety po cenach operetkowych nabywać można wcześniej w kasie teatru.

Najbliższą premierą będzie głośna sztuka węgierskiego autora Vaszary'ego p. t. **„MAŁŻEŃSTWO“**, która w triumfalnym pochodzie obiegła wszystkie większe sceny europejskie, zdobywając wszędzie niezwykłe powodzenie. Pierwszorzędne walory sceniczne, doborowa obsada oraz reżyseria spoczywająca w rękach K. Koreckiego, dają rękojmię, że **„Małżeństwo“** w Bydgoszczy cieszyć się będzie dużym powodzeniem.

—X—

— **Zmiany w inspektoratach szkolnych.** Pan Majewski, dotychczasowy podinspektor w Bydgoszczy, przeniesiony został jako inspektor szkolny do Chojnic. Dotychczasowy inspektor chojnicki p. Sowiński mianowany został wizytatorem szkół w kuratorium toruńskim.

— **Nareszcie!!!** Instruktor oświaty pozaszkolnej — **Skopowski**, zatrudniony ostatnio w obwodzie bydgoskim a poprzednio na Kaszubach, gdzie się „wsławił“ — odwołany został do Warszawy. Nikt go na Pomorzu nie żałuje.

Pokłosie niedzielne

Cały urok niedzieli polega na tym, że razem z nami, szarymi ludźmi, świętują również urzędy skarbowe, komornicy i banki. Wszelakiego typu inkasenci są też tylko ludźmi i również chcą wypocząć. Jadąc w nieznane na zieloną trawkę, często siedzisz obok twego krawca, który jednak daje ci spokój i nie potrzebujesz kryć się do szafy.

Oto uroki dnia świątecznego. Zadowolony z siebie dajesz nawet chętnie parę groszy „za kwiatek“ kwestującym paniom i dla wypoczynku szukasz jakiejś rozrywki, abyś mógł się zmęczyć. A więc, na przykład spacer, wycieczka, udział w zawodach sportowych... Błogo zmęczony wracasz do domu i myślisz z satysfakcją, że nazajutrz można sobie odpocząć w biurze.

Wczorajsza niedziela była tym milsza, że uśmiechnęła się do nas słoneczną pogodą. Lato nas żegna uśmiechami, jakby chciało powiedzieć — korzystajcie, póki czas!

I korzystamy. Każdy na swój sposób. Pan Kajetan twierdzi, że taka pogoda jest najodpowiedniejsza dla „skata“ w ogródku przy piwie. Pan Kajtuś wolał sport i poszedł na stadion, gdzie ludzie wyżywają się w oklaskach i okrzykach. Była na stadionie wielka wojna między pięciu miastami Pomorza. Bydgoszcz zwyciężyła, chociaż podobno z pomocą posiłków z Poznania i Nakła. Tak przynajmniej twierdzą Grudziądz i Toruń, które deptały nam po piętach. Skończyło się na protestach. Tak to nawet w niedzielę ludzie nie mogą żyć bez protestów.

W sporcie pławiła się Bydgoszcz po uszy. Kajakowcy spływali sobie z Koronowa do Bydgoszczy, łącząc przyjemne i pożyteczne — piękną przejażdżkę z zdobyciem nagród. Piłkarze grali na wszelkich możliwych boiskach. Wreszcie bokserzy tłukli się tego dnia w sali Kleinerta.

A poza tym na ogół panował spokój.

Tak się przynajmniej z wyglądu zdawało. To, co każdy z panów osobiście nabroił, pozostawiamy do dochodzenia naszym paniom.

2.500 Niemców na zjeździe „Deutsche Vereinigung“ w Bydgoszczy.

Zapowiedziany od kilku tygodni doroczny zjazd delegatów „Deutsche Vereinigung“ zgromadził w ub. sobotę w salach i ogrodzie Kleinerta (przy piątej śluzie) z górą dwa i pół tysiąca Niemców z różnych stron.

Senator Hasbach **zachorował** i z tepowodu nie dowiedzieliśmy się bliższych szczegółów **o rozmowach ministra Becka z ambasadorem Moltkem.**

Przemówienia poszczególnych mówców były głęboko przemyślane i nader oględne. Tę samą taktykę obrała „Deutsche Rundschau“ pisząc w artykule powitalnym, że tutejsi Niemcy — pragnąc zachować swoją odrębność narodową („völkische Eigenart“), **życzą mniejszości polskiej zagranicą „z całego serca“** (aus vollem Herzen) **tego samego!** Jako obywatele polscy żywią Niemcy szacunek dla państwa polskiego i **nie chcą żadnych przywilejów,** tylko wymiaru sprawiedliwości. Z współobywatelami polskimi (des Mehrheitsvolkes) pragną żyć nadal w zgodzie i przyjaźni...

Wielu delegatów przybranych było w brązowe kurtki aksamitne, dziewczęta paradowały po ulicach w białych bluzeczkach z czarną kokardą. Oficjalnych bankietów z toastami — jak to na polskich zjazdach się praktykuje w myśl hasła: „Zastaw się, a postaw się“ — nie było. Wszyscy bez wyjątku — jedli strawę z wspólnego kotła (Eintopfgericht). Również nie zauważono osób podchmielonych.

Żydzi bydgoscy szukają pomocy u socjalistów!!!

Po Rosmarinie i Sommersteinie jeszcze poseł Schorr (sjonista) — interweniował w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Sjonistyczna **„Chwila“** lwowska otrzymała telegram od swego korespondenta warszawskiego, w którym tenże donosi jej, że w ub. piątek interweniował **poseł Schorr** u ministra spraw wewnętrznych **„w sprawie zajść bydgoskich“...**

Interwencja ta była zbyteczna, gdyż od kilku dni **ulica Długa** w Bydgoszczy jakby wymarła, co daje się również i kupcom **chrześcijańskim,** mającym składy na zagrożonym odcinku, — boleśnie we znaki.

Gmina żydowska w Bydgoszczy zebrała od kupców żydowskich znaczne fundusze na akcję tzw. samoobrony. Żydzi-bundowcy zwrócili się osobno do centrali **Polskiej Partii Socjalistycznej** w Warszawie z prośbą o oddziaływanie na robotników bydgoskich, aby zaniechali bojkotu gospodarczego żydów. Korespondenci prasy socjalistycznej otrzymali już odnośne instrukcje, to też dziś lub jutro ukażą się w warszawskim **„Robotniku“, „Walce Ludu“, „Tygodniku Ludowym“ i „Tygodniu Robotnika“** — organach P. P. S. — listy z Bydgoszczy pomawiające tutejsze władze o zawiełką pobłażliwość wobec **narodowców i niemieckich hitlerowców,** co odbija się na skórze... żydowskiej, (garbowanej nieumiejętnie — uwaga redakcji).

Sojusz żydowsko-socjalistyczny nie wymaga komentarzy.

V. Tydzień Obrony Przeciwpożarowej

od 5—12 września 1937 r.

pod hasłem: „O skuteczną obronę przeciwpożarową“.

Czy uświadomiłeś sobie już, że w czasie przyszłej wojny lotniczo-gazowej, jedną z najbardziej groźnych broni będą bomby zapalające, które rzucone w wielkiej ilości na nasze miasta i osiedla, zniszczyć mogą wszystko?

Już dzisiaj musimy pomyśleć o skutecznej obronie, dlatego w czasie „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej“ zorganizowanego przez Poznański Okręg Wojewódzki Związku Straży Pożarnych R. P. przekonaj się:

czy siły straży pożarnej w Twej miejscowości są dostateczne, czy nie brak tej straży nowoczesnego skuteczniejszego sprzętu, jaka będzie Twoja rola w organizacji skutecznej obrony przeciwpożarowej w przyszłości?

Odpowie Ci na to armia strażaków ochotników, zorganizowana w Stowarzyszeniach Ochotniczej Straży Pożarnych.

Odpowie Związek Straży Pożarnych R. P., który zrzesza wszystkie istniejące na terenie Polski straże pożarne.

Gdy wśród niepogody, zimowej zawieruchy, mrozu lub deszczu siedzisz w zacisznym mieszkaniu lub leżysz w wygodnym łóżku, oni czuwają i na niewygodnych wozach strażackich dążą kilkanaście kilometrów na ratunek zagrożonych współobywateli.

Liczne wypadki śmierci i okaleczenia podczas akcji ratowniczej są dowodem ich odwagi i poświęcenia.

Czy odmówisz poparcia moralnego i materialnego strażakom?

Nie szukają oni wdzięczności, jednakże uznanie ich twardej bezinteresownej służby publicznej — będzie im zachętą do dalszych wysiłków. Pomoże im wytrwać wśród morza obojętności i stawiać czoło wszelkim przeciwnościom.

Nie szczędź im tego uznania, złóż datek na cele przeciwpożarowe, zapisz się na członka Straży Pożarnej.



Zaopatrujcie się w nalepki na walkę z pożarami w cenie 10 groszy.

Chleb dla Polaków.

Może się zgłosić młody, samodzielny kupiec, na stanowisko kierownika spółdzielni (towary mieszane i kolonialne). Kaucja do 5.000 zł.

Może się zgłosić solidny fachowiec z kapitałem 500 zł do prowadzenia fabryki kapeluszy damskich i męskich. Pilne.

W dużym mieście (woj. krakowskie) jest potrzebny sklep żelaza (sami żydzi).

Może się zgłosić wykwalifikowany cholewkarz-buciarz (damsko-męski) z własnymi materiałami i maszynami.

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 3.000 zł do cegielni i wytwórni wyrobów cementowych na Wołyniu.

Do baonu KOP-u potrzeba elektromechanika znającego motor „Ursus“, obsługę akumulatorów i instalacje elektryczne. Pilne!

Mogą się zgłosić kupcy-fachowcy z kapitałem z branż: zbożowej, żelaznej, spożywczo-kolonialnej (hurt.), drzewnej oraz skórzanej.

Do baonu KOP-u potrzeba: montera oraz mechanika ze znajomością centralnego ogrzewania, pralni parowo-chemicznej i kuchni parowej.

W mieście (100.000 mieszkańców) w woj. kieleckim potrzeba: kawiarni, sklepu żelaza. Powodzenie zapewnione. Lokale są.

W powiatowym mieście w woj. łódzkim potrzeba: sklepu papierniczo-księgarskiego, pralni i farbiarni chemicznej.

W woj. lubelskim potrzeba: tapicera (znającego budowę tapczanów systemem Knipenberga), zegarmistrza, szklarza, składu żelaza, składu szkła, składu kawy, herbaty i kakao, mleczarni oraz fabryki octu.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu, przy ul. Skarbowej 5 m. 7. Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o podawanie ilości kapitału, jakim rozporządzają na usamodzielnienie się oraz o załączenie znaczków pocztowych na odpowiedź.

— **Kierownictwo Prywatnej Koedukacyjnej 6 kl. Szkoły Powszechnej** T. S. J. w Bydgoszczy przy ul. Paderewskiego 2 podaje do wiadomości, że kancelaria szkoły jest czynna codziennie od godz. 9—14 i od godz. 17—19. (17304

— **Kursy języka angielskiego,** w Gimn. Kopernika prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, średni i wyższy oraz kurs korespondencji handlowej. Jako nowość dla zaawansowanych otwarty będzie w bież. roku **kurs stenografii** angielskiej, według metody „Pitman — Nowej Ery“. — Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Powyższe kursy, prowadzone według najlepszej metody — opracowanej fachowo w ciągu długoletniej praktyki — przez prof. Adamsa, zapewniają szybkie postępy i prawidłową wymowę. Przy kursach istnieje biblioteka angielska, zaopatrzona w czasopisma i nowości beletrystyczne. Warunki przystępne. (16601

— **We wrześniu bezpłatnie** uczęszczać może każdy na francuski kurs początkowy. Sekretariat Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika, założony i subwencjonowany przez Rząd Francuski, z dn. 3 września otwarty codziennie od godz. 6—8 przyjmuje zapisy na kursy: początkowy, elementarny, średni i wyższy. Opłata zniżona wynosi 2 do 4 zł miesięcznie. Przy kursach istnieje biblioteka „Alliance Française“ zaopatrzona bogato w ilustrację, czasopisma i nowości beletrystyczne. (16651

Humor i anegdoty.



Koht, norweski minister spr. zagranicznych.

*

Na zachodzie Stanów Zjednoczonych jeden z pastorów miał dłuższe kazanie o cudach. Po nabożeństwie zgłosił się do niego jeden z farmerów, domagając się szczegółowych wyjaśnień, dotyczących niezrozumiałych dla niego części kazania. Między innymi chodziło o wytłumaczenie znaczenia słowa „cud“.

Pastor mówił i mówił, ale w końcu stwierdził, że słuchacz pojmujący wszystko materjalistycznie, nie może zrozumieć pojęcia „cud“. W tym wpadła mu do głowy pewna myśl. Wymierzył farmerowi siarczysty policzek i zapytał go:

— A co? Poczułeś moje uderzenie?

— Dobre mi pytanie... Naturalnie, że poczułem — odparł farmer oburzony, rozcierając ręką zaczerwieniony policzek.

— Otóż widzisz, drogi przyjacielu... Gdybyś nie poczuł, to byłby cud.

* * *

Bernard Shaw siedział pewnego razu w loży na premierze sztuki nieznanego autora. W tej samej loży siedział jeszcze jakiś nieznany mu bliżej pan.

Z końcem drugiego aktu sąsiad Shawa nie mógł oprzeć się pokusie zapytania go o zdanie i nachyliwszy się do Shawa spytał:

— Co pan powie o tej sztuce, mistrzu?

— Na dworze musi padać straszny deszcz — odparł Shaw.

— Jakto? — zapytał zdumiony sąsiad — co ma wspólnego ewentualny deszcz z tą sztuką?

— Gdyż inaczej ludzie wyszliby z teatru — odparł Shaw.

Później wyjaśniło się, że pytającym był sam autor.

W SĄDZIE.

Godzina dziewiąta rano. Sprawa o okradzenie gabinetu technika dentystycznego.

— Gdy pacjent wyszedł — opowiada poszkodowany — stwierdziłem brak 50 zębów.

Zaspany sędzia otwiera klejące się powieki.

— Przypominam świadkowi o odpowiedzialności za fałszywe zeznania — człowiek ma tylko 32 zęby.

KOCHAJĄCY NARZECZONY.

Pomimo perswazji i próśb rodziców, panna Ira postanowiła wyjść za mąż za pana Rysia. Pewnego razu opowiada mu, jak o to musiała walczyć.

— Mój ojciec, powiedziała, dałby dziesięć tysięcy złotych, żebym ja ciebie już nigdy nie zobaczyła!

Pan Ryś zrywa się nagle z krzesła i pyta:

— Czy... czy twój ojciec jest teraz w domu?



Laurel i Hardy, popularna para komików amerykańskich w karykaturze Nino Za.

Straszna katastrofa samochodowa

pod Solcem Kujawskim.

Samochód z wycieczką soleckiej straży pożarnej rozbił się o przydrożne drzewo. — 1 osoba zabita — 3 ciężko ranne.

Wycieczka **Ochotniczej Straży Pożarnej z Solca Kujawskiego** do Przyłubia, odbyta w wczorajszą niedzielę w wesołym nastroju, **zakończyła się tragicznie.** Około ogdz. 18 **przepełniony wycieczkowiczami** samochód ciężarowy soleckiej straży, wracający z Przyłubia, prowadzony przez szofera **Jagielskiego** z Solca (nie posiadającego licencji), **uległ katastrofie.** Na szosie pod Otorowem w drodze do Łęgnowa **samochód z wielką szybkością wpadł na przydrożne drzewo,** uderzając o nie błotnikiem. Siła zderzenia była tak wielka, że samochód dosłownie rozpadł się na części. Jeden z pasażerów, **Stefan ?uboński** z Solca, poniósł **śmierć na miejscu.** Trzej inni, a mianowicie **Edmund Krawczyk** z Solca, **Edmund Piotrowski** z Bydgoszczy (Toruńska 19) i **Helena Nowicka** z Solca odnieśli **ciężkie obrażenia.**

Prawie wszyscy uczestnicy wycieczki odnieśli lżejsze rany. M. in. poranieni zostali: **Stefania Chojnacka, Matuszewska** z Solca. kuzynka Matuszewskiej (nazwisko nie stwierdzone) z Bydgoszczy oraz 4-letnia córeczka ... ackiej.

Przejeżdżający właśnie tędy autobus pasażerski zabrał rannych do Solca Kujawskiego. Trudno było znaleźć na miejscu pomoc lekarską, więc wezwano pogotowie ratunkowe z Bydgoszczy, które wkrótce przybyło na miejsce wypadku. Lekarz pogotowia opatrzył lżej rannych. Ciężko rannych: Nowicką, Krawczyka i Piotrowskiego przewieziono do szpitala św. Floriana w Bydgoszczy. Stan Krawczyka jest groźny.

Miejscowa policja podjęła dochodzenia celem ustalenia przyczyn tragicznej katastrofy.

Tajemnicze zaginięcie dziewczyny.

W charakterze służącej pracowała w Bydgoszczy 17-letnia **Aniela Jadwisiakówna,** pochodząca z Fordonu. Jadwisiakówna już 24 lutego br. opuściła miejsce pracy i odtąd wszelki ślad po niej zaginął. Dopiero teraz po **pół roku** matka zaginionej zaniepokojona brakiem wiadomości od córki, zawiadomiła o wypadku policję. Prawdopodobnie Jadwisiakówna została uprowadzona. Była ona znana ze swej urody.

Zjazd byłych dowódców i żołnierzy Straży Ludowej w Gniewie (na Pomorzu)

z 1918 – 20 r.



PROGRAMY RADIOWE

Wtorek, 7 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ **6,18:** Gimnastyka. **6,38** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „Czarodziejska lekcja“ — słuchowisko Ewy Szelburg-Zarembiny. **11,40:** G. Puccini: Fragmenty z op. „Madame Butterfly“ (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Podwieczorek pod lipą“ — audycja słowno-muzyczna dla dzieci starszych (z Wilna). **16,20:** Lekki koncert kameralny. **16,45:** Góry centralnej Polski — felieton (z Krakowa). **17,00:** Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). **17,50:** Aktualna pogadanka turystyczna. **18,00:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** W dniu święta Brazylii: I. przemówienie, II. muzyka (płyty). **18,45:** Dialog. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Willa do wynajęcia“ - skecz G. d'Hervillier w przekładzie M. Serkowskiej. **19,20:** Piosenki i walce w wyk. A. Wdowczaka (baryton), B. Bzezińskiego (gwizd artyst.). Akomp. T. Ryder (z Łodzi). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** „Cyganeria“, opera w 4 aktach G. Puccini'ego. Tr. z Teatru Wielkiego we Lwowie. W przerwie I ok. godz. **20,45:** dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. W przerwie II ok. godz. **21,45:** „Pan Tadeusz“ A. Mickiewicza (fragment z księgi III — „Umizgi“). Recytuje Stefan Jaracz. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: G. Puccini: Fragmenty z op. „Madame Butterfly“ (płyty). **12,15:** Kredyty łąkowe — pogadanka rolnicza. **13,00:** Muzyka popularna (płyty). **15,00:** Lekkie melodie (płyta za płytą). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **17,00:** Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej od dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka. **18,10:** Rozmowa ze słuchaczami. **18,20:** Chwila skrzypiec (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,00: Muzyka rozrywkowa. **Hilversum I. 19,50:** Muzyka rozrywkowa. **Hilversum II. 20,00:** Muzyka cygańska. **Paris PTT. 20,30:** Koncert symf. **Ryga. 20,15:** Melodie rozrywkowe. **Budapeszt. 21,25:** Muzyka salonowa. **Radio-Paris.** Symfonia nr IX Beethovena. **Rzym. 21,00:** Wieczór oper. **Tallin. 21,20:** Koncert muzyki polskiej. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Wiedeń. 22,20:** Muzyka rozrywkowa. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka taneczna. **Londyn Reg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W poniedziałek, dnia 6 września na aktualne tematy mówić będzie o godz. **12,15** w pogadance dlt gospodyń wiejskich Barbara Piwowarówna „Zaopatrujmy śpiżarnie na zimę“. Muzyka symfoniczna o godz. **15** składa się z utworów Haydn'a, J. S. Bacha i Glucka.

We wtorek, dnia 7 września inż. Józef Krzysztofowicz w południowej pogadance objaśni rolnikom sprawę kredytów łąkowych. Dyrektor Stanisław Nowakowski rozmawiać będzie ze słuchaczami o godz. **18,10.** Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej z Ciechocinka transmituje Toruń na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia o godz. **17.** W programie muzyka popularna i salonowa. Do starych mistrzów jak Vivaldi i Tartini powracamy o godz. **18,00** w „Chwili skrzypiec“.

Kurs szybowcowy w szkole fordońskiej

Zarząd obwodu miejskiego LOPP w Bydgoszczy, zawiadamia zainteresowanych, że przyjmuje już teraz zgłoszenia na kurs pilotażu szybowcowego, który odbędzie się od 3. X — 30 X br. w szkole szybowcowej w Fordonie.

Kandydaci, do podań o przyjęcie na kurs powinni dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys; 2 fotografie; świadectwo przynależności organizacyjnej; zezwolenie rodziców (niepełnoletni); znaczek pocztowy na odpowiedź.

Kandydaci, którym warunki materjalne nie pozwalają opłacić normalnych opłat, mogą starać się o zniżki, wnosząc podanie do Koła Szybowcowego LOPP, gdzie przyjmuje się także zgłoszenia oraz udziela się wszelkich informacyj. Sekretariat mieści się przy ul. Konarskiego 5a, tel. 3670.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje się tylko do 20. IX br. włącznie. Zarząd obwodu miejskiego LOPP zachęca starsze społeczeństwo, do wysyłania na kurs swoich dzieci, gdyż przyspasabia się je do wojska.

Otrucie grzybami.

Wczoraj o godz. 16,50 wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Ujejskiego 24, gdzie otruciu grzybami ulegli podeszli wiekiem małżonkowie **Alojzy i Marianna Rajkowscy.** W stanie b. groźnym przewieziono otrutych do lecznicy miejskiej.

Ciężki wypadek motocyklisty. Jadący motocyklem szosą gdańską 28-letni **Teodor Wedel** (zam. w Włókach pow. bydg.), zderzył się wczoraj o godz. 16,50 w drodze pod Myślęcinkiem z przejeżdżającym samochodem wojskowym. Wedel odniósł połamanie rąk i nóg oraz ciężkie obrażenia na całym ciele. W stanie groźnym został przewieziony przez pogotowie do szpitala miejskiego.

— **Ślub.** W niedzielę w kościele farnym pobłogosławiony został związek małżeński p. Janiny Kliszczyńskiej z p. Kacperem Majszakiem. Ślubu udzielił ks. Kopeć. Młodej parze, a stałym czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego“ — szczęść Boże!

— **Pan starosta Suski** wrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 6 września 1937 roku.
Gdynia, dnia 6 września 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Eugeniusza, Petroniusza.
Jutro: Melchiora, Reginy p. m.
Wschód słońca o godzinie 5.18.
Zachód słońca o godzinie 18.38.

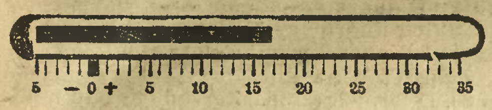
Stan pogody.

W całym kraju słonecznie.

Pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem powietrza pochodzenia polarnomorskiego. Wskutek tego w całym niemal kraju było słonecznie i ciepło, jednak miejscami na południu utrzymywało się zachmurzenie duże i gdzieniegdzie padał przelotny deszcz. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 17 st. w Cieszynie, 19 w Gdyni i Wilnie, 20 w Krakowie i Lidzie, 21 w Poznaniu i Warszawie, 22 w Łodzi i Dęblinie



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Błękitna parada".
As: „Znachor" — premiera.
Mars: „Dorożkarz nr 13".
Świt: „Królowa dżungli".

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Radziecka" — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Junosza-Stępowski jako „Car Paweł I-szy"

Na zakończenie gościnnych występów świetnego artysty Kazimierza Junoszy-Stępowskiego wystawioną zostanie w Teatrze Ziemi Pomorskiej w najbliższym czasie, bo już z końcem przyszłego tygodnia, doskonała sztuka Mereżkowskiego „Car Paweł I". W sztuce tej odtwarza Junosza-Stępowski rolę tytułową, zaliczaną do najświetniejszych z jego kreacyj. „Car Paweł I-szy" jest widowiskiem scenicznym w 8 niezwykle barwnych obrazach, odtwarzających nam na tle przepychu dworu carskiego walkę uciskanego ludu z tyranią samowładcy, zakończoną zamordowaniem znienawidzonego ciemiężyciela i powołaniem na tron syna jego Aleksandra. W sztuce tej udział bierze cały zespół z nowozaangażowanymi artystami w osobach pp.: Cybulski, Ilcewicz, Piekarski, Surzyński, Ścibor-Rylski, Rokossowski, Zwoliński, Kuryłła, Małkowska, Ładosiówna, Szyszko-Bohuszówna, Łukowska, Cybulska. Wytrawna reżyseria p. A. Piekarskiego, piękne dekoracje p. Małkowskiego.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

W poniedziałek, wtorek i środę teatr w objeździe.

— **Osobiste.** Kustosz muzeum miejskiego w Toruniu p. dr Kusztelski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął już swoje urzędowanie.

— **Srebrne gody.** W czwartek 9 bm obchodzą uroczystość srebrnych godów małżeńskich pp. Maksymilian Stanisław Dąbrowski, em. dyrektor Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Toruniu (Wodna 10) z żoną Klarą z Wieckich. Msza św. odbędzie się w Gdańsku. P. dyrektor D. jest synem na wskroś polskich rodziców Pomorzan. Kontynuował niezmordowanie krzewienie polskości za kordonem.

Włodarz Ziemi Pomorskiej zwiedza wykopaliska w Kamieńcu, w pow. toruńskim.

W ub. piątek p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz w towarzystwie nacz. wydziału społeczno-politycznego p. Cichalewskiego, zast. nacz. tegoż wydziału p. radcy Banko, kustosza muzeum miejskiego p. dr. Kusztelskiego, konserwatora pomorskiego p. mgra Chyczewskiego i sekretarza k. mgra Fankowskiego — zwiedził w godzinach popołudniowych prace wykopaliskowe, prowadzone na terenie lasów miejskich w Kamieńcu, w pow. toruńskim. Prace te, prowadzone przez prehistoryka p. mgra Jacka Delektę, zmierzają do rozkopania i zbadania obronnej osady, położonej na wysokim brzegu Wisły. Osada należy do najciekawszych i największych grodzisk prehistorycznych, odkrytych dotychczas na Pomorzu.

W wyniku dotychczasowych badań ustalona została przynależność grodziska do kultury łużyckiej (epoka żelazna 700—500 lat przed narodzeniem Chrystusa). Na podstawie dotychczasowych znalezisk ujawniony został również związek kulturalny tego grodziska z osadą bagienną w Biskupinie.

Nowy ten, silnie zorganizowany bastion obronny ludności prasłowiańskiej nad Wisłą posiada dla nauki pierwszorzędne znaczenie, gdyż jest dalszym argumentem zamieszkania ziem pomorskich przez Słowian od czasów prehistorycznych.

P. wojewoda pomorski, po szczegółowym zwiedzeniu i zapoznaniu się z pracami prowadzonymi przez p. mgr. Delektę w Kamieńcu udzielił zaraz na dalsze prace wykopaliskowe subsydium, które umożliwi całkowite zbadanie terenów grodziska jeszcze w bieżącym sezonie letnim.

Przed nowym sezonem teatralnym.

Właściwe otwarcie nowego sezonu Teatru Ziemi Pomorskiej nastąpi dopiero w pierwszych dniach października br. piękną sztuką J. Iwaszkiewicza pt.: „Lato w Nohant", która w zeszłym sezonie święciła niebywała sukcesy na największych scenach Polski. Ale Dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej, korzystając z przedłużonej gościny znakomitego artysty Junoszy-Stępowskiego, przygotowuje wstępne uderzenie gongu wielkiego repertuaru w postaci dzieła Mereżkowskiego „Car Paweł I.". W potężnej tej sztuce będzie mogła publiczność toruńska i pomorska poznać już nowy zespół i podziwiać jedną z najwspanialszych kreacyj wielkiego artysty Junoszy-Stępowskiego, odtwarzającego rolę tytułową. Reżyseria w niezawodnych rękach A. Piekarskiego. Potęgę i świetność dworu Cara Pawła opracowują dekoracyjnie p. inż. Małkowski oraz kostiumernia teatralna.

Praca teatralna wre, a sobotnia (11. 9.) premiera „Cara Pawła I." będzie z pewnością wielkim świętem artystycznym Torunia. „Car Paweł I." Mereżkowskiego to dramat dusz ludzkich i walka ciemiężonego ludu z tyranią satrapy.

„Car Paweł I." — to wspaniałe studium jednej z najciekawszych postaci historii Rosji.

„Car Paweł I." — to galeria wspaniałych typów, to błyskotliwy obraz potężnego caratu i dworskiej intrygi, nie cofającej się nawet przed zbrodnią.

„Car Paweł I." Mereżkowskiego — to wspaniałe widowisko sceniczne w 8 obrazach, które niewątpliwie poruszy i zgromadzi całe miasto na premierze w sobotę, dnia 11 września br., o godz. 20 w Teatrze Ziemi Pomorskiej, tym bardziej — że będzie to nowy sukces najznakomitszego współczesnej doby artysty sceny polskiej — Junoszy-Stępowskiego.

Znamienny protest

ODZNACZENIA NIEPODLEGŁOŚCIOWE DLA NIE POMORZAN. — ZW. WETERANÓW POWSTAŃ NARODOWYCH R. P. 1914/19 R. ZWRACA UWAGĘ KAPITULE KRZYŻA I MEDALU NIEPODLEGŁOŚCI.

W sali „Tivoli" w Toruniu odbyło się zebranie Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 koła Toruń przy bardzo licznym udziale członków.

Na zebraniu tym członkowie Związku uchwalili znamienny protest w sprawie odznaczeń niepodległościowych z pominięciem Zachodniej Polski. Treść protestu jest następująca:

„Niżej podpisani członkowie Koła Toruń Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 uchwalają:

1. Zwrócić uwagę Kapitule Krzyża i Medalu Niepodległości w Warszawie na krzywdę wyrządzoną mieszkańcom województwa Pomorskiego, a w szczególności członkom naszego Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 z powodu nie nadania naszym członkom odznaczeń niepodległościowych, mimo złożonych wniosków popartych dowodami we formie uwierzytelnionych odpisów oraz mimo wyraźnych postanowień ustawy z 19. III 1937 r.

2. Wysłać delegację do Warszawy celem przedstawienia naszych wniosków w Rządzie i w Kapitule.

3. Opublikować ostry protest przeciwko tendencyjnemu pomijaniu Pomorza w sprawie nadawania odznaczeń niepodległościowych".

Uwagi odnośnie protestu:

„Czytając wydane Monitory Polskie z chwilą otwarcia Kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości w dniu 19 marca 1937 r. stwierdzamy, że **nadawano dotąd wszystkim innym województwom i obywatelom odznaczenia niepodległościowe z ominięciem Zachodniej Polski, a w szczególności Pomorza ze sporadycznymi wyjątkami, które na palcach policzyć można.** Wedle obliczeń naszych otrzymał **cały okręg pomorski liczący przeszło 1.250.000 mieszkańców do roku 1933-34 Krzyży 36 i Medali 137, razem 173 odznaczeń.** Oświadczono nam, że ewentualnie wyznaczy się kontyngent odznaczeń niepodległościowych dla Pomorza, który będzie bardzo nikły. Są to dotąd obiecanki, które w najlepszym wypadku **ewentualnie mogą** się spełnić. **My stwierdzamy, że jest obelgą dla Pomorza i jego mieszkańców wyznaczenie kontyngentów odznaczeń niepodległościowych.** Wskazujemy, że **sama dywizja pomorska w czasie powstania wielkopolskiego liczyła 15.000 ludzi, z tego olbrzymia większość rodowitych Pomorzan,** co najlepiej świadczy o akcji niepodległościowej mieszkańców Pomorza. Działalność organizacyj jak: „Sokoła", byłej tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza, byłej tajnej organizacji Filomatów Pomorskich, strajki szkolne, skazanie na więzienie itd. za czasów zaborczych — wymownie świadczy o ruchu niepodległościowym Pomorza. Ilość zabitych i zmarłych z Pomorza w walkach o Niepodległość Polski wynosi 18 oficerów i 531 podoficerów i szeregowych.

Jeżeli Państwo Polskie uznało za słuszne odznaczyć swoich obywateli odznaczeniami niepodległościowymi, to i Pomorze może się słusznie domagać udziału.

Stanowczo protestujemy przeciwko ewentualnemu wyznaczeniu kontyngentów odznaczeń niepodległościowych, nikt bowiem do tego prawa nie posiada. Wskazujemy na sprzeczności z ustawą".

Bogaty dorożkarz praski.

W tych dniach zmarł w Pradze 81-letni dorożkarz Jarosław Micka. Śmierć jego nie byłaby niczym szczególnym, gdyby nie to, że zmarły pozostawił po sobie znaczny majątek, wynoszący w ogólnej sumie ¼ miliona koron, oraz dwie wielkie kamienice czynszowe. Dopiero po śmierci ujawnione zostało źródło znacznych dochodów zmarłego dorożkarza. Jak się okazało, pod przybraną firmą prowadził on w swym mieszkaniu wytwórnię specyfików lekarskich. W szeregu pismach i dziennikach ukazały się ogłoszenia, polecające jego preparaty. Preparaty te odznaczały się podobno doskonałymi właściwościami leczniczymi i setki naiwnych nabywało je za zaliczeniem pocztowym. Pacjenci przysyłali z góry pieniądze, które zaledwie w małej części były potrzebne na produkcję wyrobów lekarskich i kosmetycznych. Z pozostałych pieniędzy nagromadził sobie Micka pokaźny majątek.

Nowy lokal gastronomiczny.

Właściciel „Trzech Koron" p. Cz. Ruszkowski nic nie przesadził, informując obywatelstwo Torunia o swoim nowootwartym lokalu gastronomicznym: śniadalni i restauracji przy Staromiejskim Rynku 21.

Kto był w dniu otwarcia (a był tam prawdziwy ścisk) — ten „własnoocznie" stwierdził, iż lokal jest estetycznie urządzony, a żołądek wydał na pewno pochlebną opinię kucharzowi, „importowanemu" z Warszawy.

Obok sali głównej, tuż za kuchnią, mieszczą się dwie salki, odosobnione „kąciki" dla brydzystów i innych klubowników, lubiących spokój i wygodę.

Całość urządzona pomysłowo i praktycznie wystawia dobre świadectwo gospodarzowi p. Ruszkowskiemu, któremu też na nowym lokalu życzymy powodzenia.

Włamanie do firmy Hawrot i Mrowiec.

W nocy z 2 na 3 bm. nieznany sprawca wszedł przez otwarte okno do biur firmy Hawrot i Mrowiec w Toruniu przy ul. Krasińskiego 30-34, skąd zabrał 1 płaszcz męski i z ogrodu zerwał około 60 kg winogron, ogólnej wartości 180 zł. Dochodzenie w toku.

„Tydzień Strażacki" w Toruniu.

W czasie od 5—12 bm. na terenie całej Polski odbywa się „Tydzień Obrony przeciwpożarowej państwa", inaczej i krócej zwany „Tygodniem strażackim".

„Tydzień strażacki" w Toruniu rozpoczął się w ub. sobotę o godz. 19, kiedy ulicami miasta przejechał przy świetle pochodni z szumem i hukiem „wypożyczony" tabor strażacki.

W dniu wczorajszym o godz. 7-ej pobudka — hejnał z wieży ratuszowej oznajmił wszem i wobec o rozpoczęciu „tygodnia". O godz. 11,45 brać strażacka wysłuchała w kościele św. Jana uroczystej Mszy św. O godz. 12,30 na ulicach miasta ponownie ukazał się tabor strażacki. W czasie od godz. 8—14 odbywała się zbiórka uliczna na cele strażackie.

Wznowienie wieczorów dyskusyjnych Stow. Polsko-Francuskiego.

Już w najbliższy wtorek tj. dn. 7 bm. Stowarzyszenie Polsko-Francuskie w Toruniu wznawia swoje wieczory wtorkowe, które w latach ubiegłych, ze względu na swą wartość praktyczną cieszyły się tak wielką popularnością. Nawet w okresie urlopowym tj. od dn. 1 czerwca do dn. 31 września członkowie Stowarzyszenia wykorzystywali stale każdą okazję dla urządzenia sobie przynajmniej raz w tygodniu pogawędki w języku francuskim. W roku bieżącym zainteresowanie biblioteką Stowarzyszenia wzrośnie niewątpliwie, gdyż rząd francuski za pośrednictwem swego ambasadora w Warszawie p. Leona Noela zawiadomił zarząd Stowarzyszenia, iż przydziela bibliotece najnowsze dzieła literatury francuskiej na ogólną sumę 8000 franków. Zatem biblioteka Stowarzyszenia licząca już dziś ponad 1000 tomów, wzbogaci się nową partią cennych książek, napisanych przeważnie przez najwybitniejszych pisarzy francuskich doby obecnej. Biblioteka ta, będąca podstawą kulturalnego rozwoju Stowarzyszenia mieści się w nowo odremontowanym lokalu własnym przy ul. Żeglarskiej 25, gdzie też odbywają się we wtorki o godz. 20 zebrania dyskusyjno-konwersacyjne.

W dn. 7 bm. wiceprezes Stowarzyszenia p. Adamska, jako pierwsza w bieżącym sezonie wygłosi niezwykle interesujący referat w języku francuskim pt.: „Les ecrivains français morts pour la patrie" (Pisarze francuscy polegli za ojczyznę). Prelegentka przedstawi sylwetki: wielkiego romantyka Paula Ackera, alzackiego malarza Karola Pegny, który przepowiedział swoją śmierć oraz autora głośnego utworu teatralnego pt. „l'Aiglon" (Orlątko), Edmonda Rostanda, który poległ za swą ojczyznę w dniu jej zwycięstwa w 1918 r.

W sobotę, dnia 4 września 1937 r. Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz z powodu zgonu w gminie Janowo koło Gniewu śp. Tadeusza Augustyna Tollika, b. członka komisji plebiscytowej, wysłał na ręce rodziny telegram kondolencyjny.

Humor i anegdoty.



Koht, norweski minister spr. zagranicznych.

*

Na zachodzie Stanów Zjednoczonych jeden z pastorów miał dłuższe kazanie o cudach. Po nabożeństwie zgłosił się do niego jeden z farmerów, domagając się szczegółowych wyjaśnień, dotyczących niezrozumiałych dla niego części kazania. Między innymi chodziło o wytłumaczenie znaczenia słowa „cud".

Pastor mówił i mówił, ale w końcu stwierdził, że słuchacz pojmujący wszystko materjalistycznie, nie może zrozumieć pojęcia „cud". W tym wpadła mu do głowy pewna myśl. Wymierzył farmerowi siarczysty policzek i zapytał go:

— A co? Poczułeś moje uderzenie?

— Dobre mi pytanie... Naturalnie, że poczułem — odparł farmer oburzony, rozcierając ręką zaczerwieniony policzek.

— Otóż widzisz, drogi przyjacielu... Gdybyś nie poczuł, to byłby cud.

* * *

Bernard Shaw siedział pewnego razu w loży na premierze sztuki nieznanego autora. W tej samej loży siedział jeszcze jakiś nieznany mu bliżej pan.

Z końcem drugiego aktu sąsiad Shawa nie mógł oprzeć się pokusie zapytania go o zdanie i nachyliwszy się do Shawa spytał:

— Co pan powie o tej sztuce, mistrzu?

— Na dworze musi padać straszny deszcz — odparł Shaw.

— Jakto? — zapytał zdumiony sąsiad — co ma wspólnego ewentualny deszcz z tą sztuką?

— Gdyż inaczej ludzie wyszliby z teatru — odparł Shaw.

Później wyjaśniło się, że pytającym był sam autor.

W SĄDZIE.

Godzina dziewiąta rano. Sprawa o okradzenie gabinetu technika dentystycznego.

— Gdy pacjent wyszedł — opowiada poszkodowany — stwierdziłem brak 50 zębów.

Zaspany sędzia otwiera klejące się powieki.

— Przypominam świadkowi o odpowiedzialności za fałszywe zeznania — człowiek ma tylko 32 zęby.

KOCHAJĄCY NARZECZONY.

Pomimo perswazji i próśb rodziców, panna Ira postanowiła wyjść za mąż za pana Rysia. Pewnego razu opowiada mu, jak o to musiała walczyć.

— Mój ojciec, powiedziała, dałby dziesięć tysięcy złotych, żebym ja ciebie już nigdy nie zobaczyła!

Pan Ryś zrywa się nagle z krzesła i pyta:

— Czy... czy twój ojciec jest teraz w domu?



Laurel i Hardy, popularna para komików amerykańskich w karykaturze Nino Za.

Straszna katastrofa samochodowa

pod Solcem Kujawskim.

Samochód z wycieczką soleckiej straży pożarnej rozbił się o przydrożne drzewo. — 1 osoba zabita — 3 ciężko ranne.

Wycieczka **Ochotniczej Straży Pożarnej z Solca Kujawskiego** do Przyłubia, odbyta w wczorajszą niedzielę w wesołym nastroju, **zakończyła się tragicznie.** Około ogdz. 18 **przepełniony wycieczkowiczami** samochód ciężarowy soleckiej straży, wracający z Przyłubia, prowadzony przez szofera **Jagielskiego** z Solca (nie posiadającego licencji), **uległ katastrofie.** Na szosie pod Otorowem w drodze do Łęgnowa **samochód z wielką szybkością wpadł na przydrożne drzewo,** uderzając o nie błotnikiem. Siła zderzenia była tak wielka, że samochód dosłownie rozpadł się na części. Jeden z pasażerów, **Stefan Juboński** z Solca, poniósł **śmierć na miejscu.** Trzej inni, a mianowicie **Edmund Krawczyk** z Solca, **Edmund Piotrowski** z Bydgoszczy (Toruńska 19) i **Helena Nowicka** z Solca odnieśli **ciężkie obrażenia.**

Prawie wszyscy uczestnicy wycieczki odnieśli lżejsze rany. M. in. poranieni zostali: **Stefania Chojnacka, Matuszewska** z Solca. kuzynka Matuszewskiej (nazwisko nie stwierdzone) z Bydgoszczy oraz 4-letnia córeczka [illegible]ckiej.

Przejeżdżający właśnie tędy autobus pasażerski zabrał rannych do Solca Kujawskiego. Trudno było znaleźć na miejscu pomoc lekarską, więc wezwano pogotowie ratunkowe z Bydgoszczy, które wkrótce przybyło na miejsce wypadku. Lekarz pogotowia opatrzył lżej rannych. Ciężko rannych: Nowicką, Krawczyka i Piotrowskiego przewieziono do szpitala św. Floriana w Bydgoszczy. Stan Krawczyka jest groźny.

Miejscowa policja podjęła dochodzenia celem ustalenia przyczyn tragicznej katastrofy.

Tajemnicze zaginięcie dziewczyny.

W charakterze służącej pracowała w Bydgoszczy 17-letnia **Aniela Jadwisiakówna,** pochodząca z Fordonu. Jadwisiakówna już 24 lutego br. opuściła miejsce pracy i odtąd wszelki ślad po niej zaginął. Dopiero teraz po **pół roku** matka zaginionej zaniepokojona brakiem wiadomości od córki, zawiadomiła o wypadku policję. Prawdopodobnie Jadwisiakówna została uprowadzona. Była ona znana ze swej urody.

Zjazd byłych dowódców i żołnierzy Straży Ludowej w Gniewie (na Pomorzu)

z 1918 – 20 r.



PROGRAMY RADIOWE

Wtorek, 7 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,18:** Gimnastyka. **6,38** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „Czarodziejska lekcja" — słuchowisko Ewy Szelburg-Zarembiny. **11,40:** G. Puccini: Fragmenty z op. „Madame Butterfly" (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Podwieczorek pod lipą" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci starszych (z Wilna). **16,20:** Lekki koncert kameralny. **16,45:** Góry centralnej Polski — felieton (z Krakowa). **17,00:** Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). **17,50:** Aktualna pogadanka turystyczna. **18,00:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** W dniu święta Brazylii: I. przemówienie, II. muzyka (płyty). **18,45:** Dialog. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Willa do wynajęcia" - skecz G. d'Hervillier w przekładzie M. Serkowskiej. **19,20:** Piosenki i walce w wyk. A. Wdowczaka (baryton), B. Bzezińskiego (gwizd artyst.). Akomp. T. Ryder (z Łodzi). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** „Cyganeria", opera w 4 aktach G. Puccini'ego. Tr. z Teatru Wielkiego we Lwowie. W przerwie I ok. godz. **20,45:** dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. W przerwie II ok. godz. **21,45:** „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza (fragment z księgi III — „Umizgi"). Recytuje Stefan Jaracz. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: G. Puccini: Fragmenty z op. „Madame Butterfly" (płyty). **12,15:** Kredyty łąkowe — pogadanka rolnicza. **13,00:** Muzyka popularna (płyty). **15,00:** Lekkie melodie (płyta za płytą). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **17,00:** Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej od dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka. **18,10:** Rozmowa ze słuchaczami. **18,20:** Chwila skrzypiec (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,00: Muzyka rozrywkowa. **Hilversum I. 19,50:** Muzyka rozrywkowa. **Hilversum II. 20,00:** Muzyka cygańska. **Paris PTT. 20,30:** Koncert symf. **Ryga. 20,15:** Melodie rozrywkowe. **Budapeszt. 21,25:** Muzyka salonowa. **Radio-Paris.** Symfonia nr IX Beethovena. **Rzym. 21,00:** Wieczór oper. **Tallin. 21,20:** Koncert muzyki polskiej. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Wiedeń. 22,20:** Muzyka rozrywkowa. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka taneczna. **Londyn Reg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W poniedziałek, dnia 6 września na aktualne tematy mówić będzie o godz. **12,15** w pogadance dlt gospodyń wiejskich Barbara Piwowarówna „Zaopatrujmy śpiżarnie na zimę". Muzyka symfoniczna o godz. **15** składa się z utworów Haydn'a, J. S. Bacha i Glucka.

We wtorek, dnia 7 września inż. Józef Krzysztofowicz w południowej pogadance objaśni rolnikom sprawę kredytów łąkowych. Dyrektor Stanisław Nowakowski rozmawiać będzie ze słuchaczami o godz. **18,10.** Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej z Ciechocinka transmituje Toruń na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia o godz. **17.** W programie muzyka popularna i salonowa. Do starych mistrzów jak Vivaldi i Tartini powracamy o godz. **18,00** w „Chwili skrzypiec".

Kurs szybowcowy w szkole fordońskiej

Zarząd obwodu miejskiego LOPP w Bydgoszczy, zawiadamia zainteresowanych, że przyjmuje już teraz zgłoszenia na kurs pilotażu szybowcowego, który odbędzie się od **3. X — 30 X br.** w szkole szybowcowej w Fordonie.

Kandydaci, do podań o przyjęcie na kurs powinni dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys; 2 fotografie; świadectwo przynależności organizacyjnej; zezwolenie rodziców (niepełnoletni); znaczek pocztowy na odpowiedź.

Kandydaci, którym warunki materialne nie pozwalają opłacić normalnych opłat, mogą starać się o zniżki, wnosząc podanie do Koła Szybowcowego LOPP, gdzie przyjmuje się także zgłoszenia oraz udziela się wszelkich informacyj. Sekretariat mieści się przy ul. Konarskiego 5a, tel. 3670.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje się tylko do 20. IX br. włącznie. Zarząd obwodu miejskiego LOPP zachęca starsze społeczeństwo, do wysyłania na kurs swoich dzieci, gdyż przyspasabia się je do wojska.

Otrucie grzybami.

Wczoraj o godz. 16,50 wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Ujejskiego 24, gdzie otruciu grzybami ulegli podeszli wiekiem małżonkowie **Alojzy i Marianna Rajkowscy.** W stanie b. groźnym przewieziono otrutych do lecznicy miejskiej.

Ciężki wypadek motocyklisty. Jadący motocyklem szosą gdańską 28-letni **Teodor Wedel** (zam. w Włókach pow. bydg.), zderzył się wczoraj o godz. 16,50 w drodze pod Myślęcinkiem z przejeżdżającym samochodem wojskowym. Wedel odniósł połamanie rąk i nóg oraz ciężkie obrażenia na całym ciele. W stanie groźnym został przewieziony przez pogotowie do szpitala miejskiego.

— **Ślub.** W niedzielę w kościele farnym pobłogosławiony został związek małżeński p. Janiny Kliszczyńskiej z p. Kacperem Majszakiem. Ślubu udzielił ks. Kopeć. Młodej parze, a stałym czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" — szczęść Boże!

— **Pan starosta Suski** wrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Stowarzyszenie byłych żołnierzy Straży Ludowej w Gniewie

wzywa wszystkich uczestników akcji w r. 1918, 19 i 20 o nadesłanie do dnia 18 bm. wszelkich posiadanych dokumentów oraz swego życiorysu celem przeprowadzenia weryfikacji i ewtl. zapodania **do odznaczenia,** na ręce p. Jana Górskiego, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 114, m. 2. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Za zarząd: Fr. Czarnowski.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 6 września 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Eugeniusza. Petroniusza.
Jutro: Melchiora. Reginy p. m.
Wschód słońca o godzinie 5.18.
Zachód słońca o godzinie 18.38.

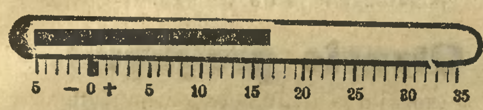
Stan pogody.

W całym kraju słonecznie.

Pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem powietrza pochodzenia polarno-morskiego. Wskutek tego w całym niemal kraju było słonecznie i ciepło, jednak miejscami na południu utrzymywało się zachmurzenie duże i gdzieniegdzie padał przelotny deszcz. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 17 st. w Cieszynie, 19 w Gdyni i Wilnie, 20 w Krakowie i Lidzie, 21 w Poznaniu i Warszawie, 22 w Łodzi i Dęblinie, 23 w Przemyślu, 24 w Tarnopolu i Kaliszu, 26 w Pińsku i Łucku. W Bydgoszczy dziś rano słonecznie, lecz chłodno. Przewidywany przebieg pogody: po miejscami mglistym lub chmurnym ranku, pogoda nagół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, jedynie w dzielnicach południowych jeszcze zachmurzenie duże i gdzieniegdzie deszcz.



Termometr wskazywał dziś rano



Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

::

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Największa sensacja świata „King-Kong". W rolach gł. Bruce Cabot, Robert Armstrong. Nadprogram tygodnik.

LIDO. Kapitalna komedia francuska „Nieznośna dziewczyna". W rolach gł. Danielle Darrieux, Albert Prejean, Lucien Bacoux. Bogaty nadprogram.

POLONIA. Stanisław Sielański w zabawnej polskiej komedii pt. „Dorożkarz nr 13". W pozostałych rolach: Ćwiklińska, Andrzejewska, Żelichowska, Grabowski i inni. Nadprogram: kolorówka, kreskówka i tygodnik.

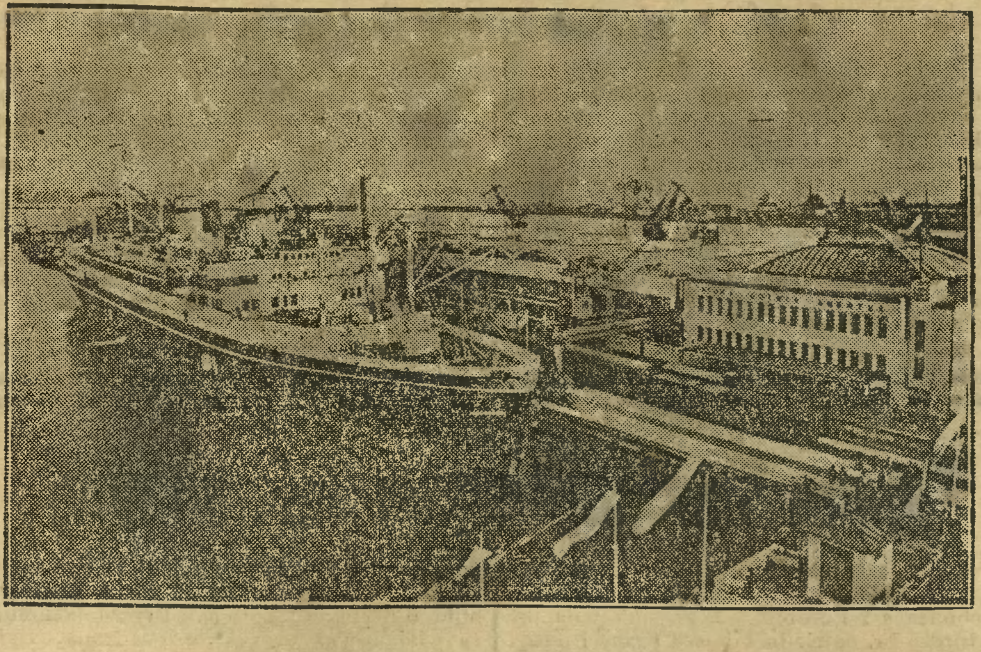
MIRAŻ - Orłowo. Wspaniały film, który wzruszy i ubawi wszystkich, p. t. „Dzieci ulicy". W roli gł. Freddie Bartholomew. Bogaty nadprogram. Ceny biletów stale zniżone od 54 gr.

MORSKIE OKO: Największ. film szpiegowski ostatnich czasów p. t. „Zdrajca". W roli głównej Willy Birgel, Lida Baarova. Bogaty nadprogram.

::

— **Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych** prof. Wacława Szczeblewskiego w Gdyni, z prawami państwowych szkół publicznych — przyjmuje zapisy kandydatów na uczniów — początkujących lub zaawansowanych — obojga płci. Zapisy przyjmowane są codziennie w kancelarii Szkoły przy ul. Pomorskiej nr 18. Kursy dzienny i wieczorny. Poza ogólnym programem — region pomorsko-kaszubski, krajobraz morski itp.

M. S. „Piłsudski"



przed Dworcem Morskim w Gdyni.

Przyznanie nagrody artystyczno-naukowej miasta Gdyni.

Gdynia, 6. 9. Przez specjalny komitet pod przewodnictwem komisarza rządu Sokoła została po raz pierwszy przyznana agroda artystyczno-naukowa im. Stefana Żeromskiego portowego m. Gdyni. Nagrodę w wysokości zł 3.000 przyznano Instytutowi Bałtyckiemu za całokształt dotychczasowej działalności naukowo-wydawiczej z zastrzeżeniem obrócenia sumy na stypendia dla początkujących rzeczywiście uzdolnionych literatów artystów, celem kształcenia się w kraju lub zagranicą według uznania Instytutu Bałtyckiego.

Posiedzenie Komisji Socjalnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

W dniu 31 sierpnia odbyło się w Bydgoszczy pod przewodnictwem radcy J. Mazura posiedzenie Komisji Socjalnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Posiedzenie Komisji zwołane zostało celem sformułowania opinii Izby Gdyńskiej w odniesieniu do tez podstawowych reformy ubezpieczeń społecznych. Ustalone przez Izbową Komisję Socjalną wnioski skierowane zostały do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Konferencja w sprawie projektu ustawy o robotnikach portowych w Gdyni.

W związku z opracowanym przez Ministerstwo Opieki Społecznej projektem ustawy o robotnikach portowych w Gdyni, która ma znowelizować obecnie obowiązujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 październik 1933 roku w tym przedmiocie, w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odbyła się w dniu 31 sierpnia konferencja pod przewodnictwem dyrektora Izby dr. J. Kulikowskiego przy udziale przedstawicieli sfer portowych, mająca na celu rozpatrzenie wspomnianego projektu ustawy.

Bogaty dorożkarz praski.

W tych dniach zmarł w Pradze 81-letni dorożkarz Jarosław Micka. Śmierć jego nie byłaby niczym szczególnym, gdyby nie to, że zmarły pozostawił po sobie znaczny majątek, wynoszący w ogólnej sumie ¼ miliona koron, oraz dwie wielkie kamienice czynszowe. Dopiero po śmierci ujawnione zostało źródło znacznych dochodów zmarłego dorożkarza. Jak się okazało, pod przybraną firmą prowadził on w swym mieszkaniu wytwórnię specyfików lekarskich. W szeregu pismach i dziennikach ukazały się ogłoszenia, polecające jego preparaty. Preparaty te odznaczały się podobno doskonałymi właściwościami leczniczymi i setki naiwnych nabywało je za zaliczeniem pocztowym. Pacjenci przysyłali z góry pieniądze, które zaledwie w małej części były potrzebne na produkcję wyrobów lekarskich i kosmetycznych. Z pozostałych pieniędzy nagromadził sobie Micka pokaźny majątek.

Gdynia, 6. 9. W romach rozpoczętego wczoraj „Tygodnia Strażackiego" w Gdyni odbył się w południe na Skwerze Kościuszki pokaz gaszenia pożaru w czasie nalotu nieprzyjacielskiego. Wieczorem w basenie prezydenta przez portową straż pożarną urządzony został bardzo efektowny pokaz gaszenia pożaru na morzu, przy czym w akcji ratowniczej wzięły udzia holowniki portowe, wposażont w urządzenia przeciwpożarowe. Popisom straży pożarnej przypatrywały się tłumy publiczności.



Podobizna datownika propagandowego do stemplowania przesyłek listowych przez urząd pocztowy Leszno 1.

::

— **Nareszcie!!!** Instruktor oświaty pozaszkolnej — **Skopowski**, zatrudniony ostatnio w obwodzie bydgoskim a poprzednio na Kaszubach, gdzie się „wsławił" — odwołany został do Warszawy. Nikt go na Pomorzu nie żałuje.

Chleb dla Polaków.

Może się zgłosić młody, samodzielny kupiec, na stanowisko kierownika spółdzielni (towary mieszane i kolonialne). Kaucja do 5.000 zł.

Może się zgłosić solidny fachowiec z kapitałem 500 zł do prowadzenia fabryki kapeluszy damskich i męskich. Pilne.

W dużym mieście (woj. krakowskie) jest potrzebny sklep żelaza (sami żydzi).

Może się zgłosić wykwalifikowany cholewkarz-buciarz (damsko-męski) z własnymi materiałami i maszynami.

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 3.000 zł do cegielni i wytwórni wyrobów cementowych na Wołyniu.

Do baonu KOP-u potrzeba elektromechanika znającego motor „Ursus", obsługę akumulatorów i instalacje elektryczne. Pilne!

Mogą się zgłosić kupcy-fachowcy z kapitałem z branż: zbożowej, żelaznej, spożywczo-kolonialnej (hurt.), drzewnej oraz skórzanej.

Do baonu KOP-u potrzeba: montera oraz mechanika ze znajomością centralnego ogrzewania, pralni parowo-chemicznej i kuchni parowej.

W mieście (100.000 mieszkańców) w woj. kieleckim potrzeba: kawiarni, sklepu żelaza. Powodzenie zapewnione. Lokale są.

W powiatowym mieście w woj. łódzkim potrzeba: sklepu papierniczo-księgarskiego, pralni i farbiarni chemicznej.

W woj. lubelskim potrzeba: tapicera (znającego budowę tapczanów systemem Knipenberga), zegarmistrza, szklarza, składu żelaza, składu szkła, składu kawy, herbaty i kakao, mleczarni oraz fabryki octu.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu, przy ul. Skarbowej 5 m. 7. Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o podawanie ilości kapitału, jakim rozporządzają na usamodzielnienie się oraz o załączenie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Ostrzeżenie. Za długi i wszelkie zobowiązania Franciszka Drozdowskiego i Elżbiety Pigłowskiej nie odpowiadamy oraz zaznaczamy, że wyżej wymienieni nie mają prawa do zawierania jakiejkolwiek transakcji.

Dyrekcja Kina „Polonia"
17638) Gdynia, Skwer Kościuszki.

::

Wiadomości portowe.

Praca portu gdyńskiego w dn. 2 bm. W czwartek, dn. 2 bm. ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 25.942,1 t., z czego wyładowano 2960,8 t., a załadowano 22.981,3 t.

Ciekawy ładunek w porcie gdyńskim. Dnia 3 bm. wyładowano w porcie gdyńskim 8 sztuk bobrów, przywiezionych statkiem „Marieholm" ze Szwecji dla majątku Żygląd.

Jacht motorowy „Stella Polaris" w porcie gdyńskim. W dniu dzisiejszym ok. godz. 16 przybywa do portu gdyńskiego luksusowy jacht motorowy "Stella Polaris", przywożąc 130 pasażerów, odbywających wycieczkę po portach bałtyckich. Jacht ten, stanowiący własność towarzystwa "Bergenske" w Bergen, opuszcza dziś o godz. 19 Gdynię, udając się do Sopot, gdzie pozostanie do dnia 6 bm. Część pasażerów korzystając z dłuższego postoju jachtu na redzie sopockiej, wyrusza na zwiedzenie Warszawy.

Humor i anegdoty.



Koht, norweski minister spr. zagranicznych.

*

Na zachodzie Stanów Zjednoczonych jeden z pastorów miał dłuższe kazanie o cudach. Po nabożeństwie zgłosił się do niego jeden z farmerów, domagając się szczegółowych wyjaśnień, dotyczących niezrozumiałych dla niego części kazania. Między innymi chodziło o wytłumaczenie znaczenia słowa „cud".

Pastor mówił i mówił, ale w końcu stwierdził, że słuchacz pojmujący wszystko materjalistycznie, nie może zrozumieć pojęcia „cud". W tym wpadła mu do głowy pewna myśl. Wymierzył farmerowi siarczysty policzek i zapytał go:

— A co? Poczułeś moje uderzenie?

— Dobre mi pytanie... Naturalnie, że poczułem — odparł farmer oburzony, rozcierając ręką zaczerwieniony policzek.

— Otóż widzisz, drogi przyjacielu... Gdybyś nie poczuł, to byłby cud.

* * *

Bernard Shaw siedział pewnego razu w loży na premierze sztuki nieznanego autora. W tej samej loży siedział jeszcze jakiś nieznany mu bliżej pan.

Z końcem drugiego aktu sąsiad Shawa nie mógł oprzeć się pokusie zapytania go o zdanie i nachyliwszy się do Shawa spytał:

— Co pan powie o tej sztuce, mistrzu?

— Na dworze musi padać straszny deszcz — odparł Shaw.

— Jakto? — zapytał zdumiony sąsiad — co ma wspólnego ewentualny deszcz z tą sztuką?

— Gdyż inaczej ludzie wyszliby z teatru — odparł Shaw.

Później wyjaśniło się, że pytającym był sam autor.

W SĄDZIE.

Godzina dziewiąta rano. Sprawa o okradzenie gabinetu technika dentystycznego.

— Gdy pacjent wyszedł — opowiada poszkodowany — stwierdziłem brak 50 zębów.

Zaspany sędzia otwiera klejące się powieki.

— Przypominam świadkowi o odpowiedzialności za fałszywe zeznania — człowiek ma tylko 32 zęby.

KOCHAJĄCY NARZECZONY.

Pomimo perswazji i próśb rodziców, panna Ira postanowiła wyjść za mąż za pana Rysia. Pewnego razu opowiada mu, jak o to musiała walczyć.

— Mój ojciec, powiedziała, dałby dziesięć tysięcy złotych, żebym ja ciebie już nigdy nie zobaczyła!

Pan Ryś zrywa się nagle z krzesła i pyta:

— Czy... czy twój ojciec jest teraz w domu?



Laurel i Hardy, popularna para komików amerykańskich w karykaturze Nino Za.

Straszna katastrofa samochodowa pod Solcem Kujawskim.

Samochód z wycieczką soleckiej straży pożarnej rozbił się o przydrożne drzewo. — 1 osoba zabita — 3 ciężko ranne.

Wycieczka **Ochotniczej Straży Pożarnej z Solca Kujawskiego** do Przyłubia, odbyta w wczorajszą niedzielę w wesołym nastroju, **zakończyła się tragicznie.** Około ogdz. 18 **przepełniony wycieczkowiczami** samochód ciężarowy soleckiej straży, wracający z Przyłubia, prowadzony przez szofera **Jagielskiego** z Solca (nie posiadającego licencji), **uległ katastrofie.** Na szosie pod Otorowem w drodze do Łęgnowa **samochód z wielką szybkością wpadł na przydrożne drzewo,** uderzając o nie błotnikiem. Siła zderzenia była tak wielka, że samochód dosłownie rozpadł się na części. Jeden z pasażerów, **Stefan Suboński** z Solca, poniósł **śmierć na miejscu.** Trzej inni, a mianowicie **Edmund Krawczyk** z Solca, **Edmund Piotrowski** z Bydgoszczy (Toruńska 19) i **Helena Nowicka** z Solca odnieśli **ciężkie obrażenia.**

Prawie wszyscy uczestnicy wycieczki odnieśli lżejsze rany. M. in. poranieni zostali: **Stefania Chojnacka, Matuszewska** z Solca, kuzynka Matuszewskiej (nazwisko nie stwierdzone) z Bydgoszczy oraz 4-letnia córeczka Chojnackiej.

Przejeżdżający właśnie tędy autobus pasażerski zabrał rannych do Solca Kujawskiego. Trudno było znaleźć na miejscu pomoc lekarską, więc wezwano pogotowie ratunkowe z Bydgoszczy, które wkrótce przybyło na miejsce wypadku. Lekarz pogotowia opatrzył lżej rannych. Ciężko rannych: Nowicką, Krawczyka i Piotrowskiego przewieziono do szpitala św. Floriana w Bydgoszczy. Stan Krawczyka jest groźny.

Miejscowa policja podjęła dochodzenia celem ustalenia przyczyn tragicznej katastrofy.

Tajemnicze zaginięcie dziewczyny.

W charakterze służącej pracowała w Bydgoszczy 17-letnia **Aniela Jadwisiakówna,** pochodząca z Fordonu. Jadwisiakówna już 24 lutego br. opuściła miejsce pracy i odtąd wszelki ślad po niej zaginął. Dopiero teraz po **pół roku** matka zaginionej zaniepokojona brakiem wiadomości od córki, zawiadomiła o wypadku policję. Prawdopodobnie Jadwisiakówna została uprowadzona. Była ona znana ze swej urody.

Zjazd byłych dowódców i żołnierzy Straży Ludowej w Gniewie (na Pomorzu) z 1918 – 20 r.



PROGRAMY RADIOWE

Wtorek, 7 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,18:** Gimnastyka. **6,38** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „Czarodziejska lekcja" — słuchowisko Ewy Szelburg-Zarembiny. **11,40:** G. Puccini: Fragmenty z op. „Madame Butterfly" (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Podwieczorek pod lipą" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci starszych (z Wilna). **16,20:** Lekki koncert kameralny. **16,45:** Góry centralnej Polski — felieton (z Krakowa). **17,00:** Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). **17,50:** Aktualna pogadanka turystyczna. **18,00:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** W dniu święta Brazylii: I. przemówienie, II. muzyka (płyty). **18,45:** Dialog. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Willa do wynajęcia" - skecz G. d'Hervillier w przekładzie M. Serkowskiej. **19,20:** Piosenki i walce w wyk. A. Wdowczaka (baryton), B. Bzezińskiego (gwizd artyst.). Akomp. T. Ryder (z Łodzi). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** „Cyganeria", opera w 4 aktach G. Puccini'ego. Tr. z Teatru Wielkiego we Lwowie. W przerwie I ok. godz. **20,45:** dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. W przerwie II ok. godz. **21,45:** „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza (fragment z księgi III — „Umizgi"). Recytuje Stefan **Jaracz. 22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: G. Puccini: Fragmenty z op. „Madame Butterfly" (płyty). **12,15:** Kredyty łąkowe — pogadanka rolnicza. **13,00:** Muzyka popularna (płyty). **15,00:** Lekkie melodie (płyta za płytą). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **17,00:** Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej od dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka. **18,10:** Rozmowa ze słuchaczami. **18,20:** Chwila skrzypiec (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,00: Muzyka rozrywkowa. **Hilversum I. 19,50:** Muzyka rozrywkowa. **Hilversum II. 20,00:** Muzyka cygańska. **Paris PTT. 20,30:** Koncert symf. **Ryga. 20,15:** Melodie rozrywkowe. **Budapeszt. 21,25:** Muzyka salonowa. **Radio-Paris.** Symfonia nr IX Beethovena. **Rzym. 21,00:** Wieczór oper. **Tallin. 21,20:** Koncert muzyki polskiej. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Wiedeń. 22,20:** Muzyka rozrywkowa. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka taneczna. **Londyn Reg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W poniedziałek, dnia 6 września na aktualne tematy mówić będzie o godz. **12,15** w pogadance dlt gospodyń wiejskich Barbara Piwowarówna „Zaopatrujmy śpiżarnie na zimę". Muzyka symfoniczna o godz. **15** składa się z utworów Haydn'a, J. S. Bacha i Glucka.

We wtorek, dnia 7 września inż. Józef Krzysztofowicz w południowej pogadance objaśni rolnikom sprawę kredytów łąkowych. Dyrektor Stanisław Nowakowski rozmawiać będzie ze słuchaczami o godz. **18,10.** Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej z Ciechocinka transmituje Toruń na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia o godz. **17.** W programie muzyka popularna i salonowa. Do starych mistrzów jak Vivaldi i Tartini powracamy o godz. **18,00** w „Chwili skrzypiec".

Kurs szybowcowy w szkole fordońskiej

Zarząd obwodu miejskiego LOPP w Bydgoszczy, zawiadamia zainteresowanych, że przyjmuje już teraz zgłoszenia na kurs pilotażu szybowcowego, który odbędzie się od 3. X — 30 X br. w szkole szybowcowej w Fordonie.

Kandydaci, do podań o przyjęcie na kurs powinni dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys; 2 fotografie; świadectwo przynależności organizacyjnej; zezwolenie rodziców (niepełnoletni); znaczek pocztowy na odpowiedź.

Kandydaci, którym warunki materjalne nie pozwalają opłacić normalnych opłat, mogą starać się o zniżki, wnosząc podanie do Koła Szybowcowego LOPP, gdzie przyjmuje się także zgłoszenia oraz udziela się wszelkich informacyj. Sekretariat mieści się przy ul. Konarskiego 5a, tel. 3670.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje się tylko do 20. IX br. włącznie. Zarząd obwodu miejskiego LOPP zachęca starsze społeczeństwo, do wysyłania na kurs swoich dzieci, gdyż przyspasabia się je do wojska.

Otrucie grzybami.

Wczoraj o godz. 16,50 wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Ujejskiego 24, gdzie otruciu grzybami ulegli podeszli wiekiem małżonkowie **Alojzy i Marianna Rajkowscy.** W stanie b. groźnym przewieziono otrutych do lecznicy miejskiej.

Ciężki wypadek motocyklisty. Jadący motocyklem szosą gdańską 28-letni **Teodor Wedel** (zam. w Włókach pow. bydg.), zderzył się wczoraj o godz. 16,50 w drodze pod Myślęcinkiem z przejeżdżającym samochodem wojskowym. Wedel odniósł połamanie rąk i nóg oraz ciężkie obrażenia na całym ciele. W stanie groźnym został przewieziony przez pogotowie do szpitala miejskiego.

— **Ślub.** W niedzielę w kościele farnym pobłogosławiony został związek małżeński p. Janiny Kliszczyńskiej z p. Kacperem Majszakiem. Ślubu udzielił ks. Kopeć. Młodej parze, a stałym czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" — szczęść Boże!

— **Pan starosta Suski** wrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Stowarzyszenie byłych żołnierzy Straży Ludowej w Gniewie

wzywa wszystkich uczestników akcji w r. 1918, 19 i 20 o nadesłanie do dnia 18 bm. wszelkich posiadanych dokumentów oraz swego życiorysu celem przeprowadzenia weryfikacji i ewtl. zapodania **do odznaczenia,** na ręce p. Jana Górskiego, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 114, m. 2. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Za zarząd: Fr. Czarnowski.

Sokół I organizuje sekcję bokserską.

T. G. Sokół I zawiadamia wszystkich niezrzeszonych miłośników sportu pięściarskiego, że korzystając z własnych sal gimnastycznych, przystępuje do organizowania sekcji bokserskiej.

Sekcja została zaopatrzona w najnowszy, bogaty sprzęt bokserski, konieczny do racjonalnych treningów i rozpoczęła już treningi, które odbywają się w obszernych salach Sokolni przy ul. Toruńskiej 30.

Treningi odbywają się w środy i soboty od godz. 19-tej.

Apeluje się więc do wszystkich, którzy chcą poświęcić się sportowi pięściarskiemu, by wstępowali w szeregi sekcji znanego T. G. Sokół I. Zapisy przyjmuje się na treningach.

Ze względu na całkowity remont Sokolni, przerwa w ćwiczeniach do 15 bm.

Groźny pożar na Okolu.

Właściciel parterowego domku przy ul. Chmurnej 50, położonego już w lesie. **Gustaw Zügenhagen,** siedział wczoraj po południu spokojnie w swym mieszkaniu, grając w karty ze znajomymi. Tymczasem dach jego domu palił się na dobre. Dopiero sąsiedzi zaalarmowali Zügenhagenów o pożarze. Wezwano straż pożarną, która wkrótce przybyła na miejsce. Dach domu już napoły spłonął. Natychmiastowa akcja naszej dzielnej straży uchroniła pozostałe części budynku od zagłady. Ostatecznie spaliło się tylko poddasze i właściciel może od biedy zamieszkiwać jeszcze w swym domu. Jakie były przyczyny pożaru — nie wiadomo.

Opieka polska nad rodakami na obczyźnie.

Corocznie w jesieni odwołuje się Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie" do ofiarności społeczeństwa, dopraszając się ofiar na rzecz rodaków naszych po za granicami kraju, a szczególnie na cele wysyłki gwiazdkowej **(opłatki i książki polskie).** Akcji tej patronuje Najdostojniejszy nasz Arcypasterz, **Ksiądz Kardynał Prymas,** opiekun 8-milionowej rzeszy wychodźczej.

Serdeczna i silna jest łączność z Macierzą szczególnie tych rodaków, którzy szukają oparcia w kraju i kościele katolickim u swoich duszpasterzy. To też „Opieka" wspiera wszelkie ich dążenia do wytrwania w wierności Bogu i Polsce.

Tylko wtedy „Opieka" spełni godnie swoją szlachetną misję, jeżeli ją wszyscy w tej akcji wesprzemy.

W niedzielę, dnia 5 bm. urządza „Opieka" swój doroczny „Dzień Opieki" ze **zbiórką przeznaczoną na niesienie pomocy religijnej i oświatowej** naszej milionowej rzeszy wychodźczej.

Zarząd oddziału bydgoskiego zwraca się do wszystkich obywateli Polaków i katolików z uprzejmą i usilną prośbą o pomoc i datki na cele „Opieki", czym wybitnie przysłużą się sprawie ratowania dusz naszych braci zagranicznych dla Boga i dla Polski.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Staraniem Związku Polaków — Ognisko Polskie w Zagrzebiu ukazało się drugie wydanie miłego przewodnika **po Adriatyku i Dalmacji** w opracowaniu p. **Romana Kowalika.** Sam fakt drugiego wydania świadczy wymownie o zainteresowaniu polskiego społeczeństwa dla tych prześlicznych okolic z jednej strony i dla zdolności narracyjnych p. Kowalika z drugiej. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby pierwsze wydanie rozkupili sami turyści. Dokładne informacje, wiele klisz, ciekawe podejście do tematu — oto walory tej książki.

Nakładem księgarni **F. Hoesicka** ukazała się powieść pt. **„Droga Heleny",** pióra p. **Jadwigi Kiewnarskiej.** Współczesność jej jest całkowita. Psychologia bohaterki nakreślona prawdziwie kobiecą ręką.

Księgarnia św. Wojciecha wydała powieść pt. **„Radosna Twórczość".** Napisał ją p. **Jan Strzębosz.** Akcja zaczyna się od wypadków majowych. Jak łatwo się domyśleć, powieść jest satyrą na obecne stosunki i jako taka może liczyć na powodzenie.

Wszystkie powyższe nowości znajdują się **w Bydgoszczy u Gieryna.**

P. S. Przy omawianiu nowości księgarskich w tygodniu ubiegłym opuściliśmy tytuł nowej książki Russela: **„Drogi do pokoju" Wyd. Rój.** (es)

„Szkolny" numer „Pani Domu". Dzień 1 września — to moment powrotu z wakacyj, moment rozpoczęcia nowych zajęć szkolnych, snucia nowych planów i refleksyj wychowawczych. Numer 17 „Pani Domu" przynosi treść bardzo aktualną dla wszystkich matek, poświęcony jest bowiem zagadnieniom wychowawczym. Artykuł wstępny „Towarzysze i przyjaciele naszych dzieci" M. Uklejskiej omawia wpływ domu na wzajemne stosunki dzieci w szkole. Domową pracą dziecka zajmuje się dr J. Pągowska w artykule „Odrabiam lekcje, mamusiu". O właściwym urządzeniu pokoju lub kącika dziecięcego mówi art. „Świat dziecka w mieszkaniu". Dział żywienia obejmuje przepisy i jadłospisy oraz artykuł „Herbatki krajowe", podający projekty zastąpienia herbaty krajowymi ziołami. Szereg ciekawych wiadomości z życia społecznego, moda i robota dopełniają interesującej treści numeru 17 „Pani Domu".

FILM POLSKI (?)



Główne części składowe filmu polskiego.

Domy — brud — ciasne dwa pokoje — melina —
Panna zanosi się od płaczu — skrzywdzona dziewczyna —
Hrabia z Polesia głupio krzywi wąsy —
Na froncie jakiś dudek zapuszcza się w pląsy —
Ewa podlewa kwiatki konewką. — Jadą ułani:
— Czy pani sobie czasem bratków nie lubi, proszę pani?
— Cokolwiek, dziękuję. — No, to chodźmy do lasu!
Poszli... (Chór flisaków śpiewa od czasu do czasu).
Mała Lu nie chce być zabawką. — Precz nicponie!!!
Zdjęcie artystyczne ze wsi: dwie muchy na krowim ogonie —
„Schwarzcharakter" siedzi w kącie lepszej restauracji —
(Boże, co wypacykowanych, szpetnych dekoracji!)
Komedia — Humor (?) — Wystawa (!) — Raut u generała —
Nad Bałtykiem „amant" deklamuje: „Dlaczego Gdynia powstała?"
Potem hydroplan — emocja: „nie dam ci jej, nie dam" —
Czekaj pan... zabiję! Jak psa! — (Cherchez la femme!)
Deklamacje — gestykulacje — sztywno— chłodno —
Pseudo-awangarda. (Będzie film na modno!)
Mętna psychologia — wyrok życia — sąd — zmęczony prokurator
Czasem auto („Fiat") wkręci do filmu dzielny operator —
Kończy się szlachetnie: sprawiedliwość zwycięża —
Tul-że się, Marysiu, w wacie ramion męża!...

Taddy.

Bojkot kupców z ulicy Długiej

niewinnie dotknął także składy **polskie i chrześcijańskie,** znajdujące się na zagrożonym odcinku. — Szanownej Publiczności z miasta i okolicy Bydgoszczy pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że spokój na ul. Długiej już został przywrócony i nie napastuje się tutaj przechodniów. Trzeba tylko **dokładnie zapamiętać,** które firmy są polskie i chrześcijańskie, celem odróżnienia ich od żydowskich.

Polecamy życzliwej uwadze Czytelników „Dziennika Bydgoskiego":

B. Kiedrowski - drogeria, perfumeria i skład farb, **Długa 53.**

Fr. Kaczmarek - porcelana, szkło, fajans oraz wszelkie sprzęty kuchenne, **Długa 64**

Wł. Grzeczkowski - skład skór, przyborów szewskich i siodlarskich, **Długa 62.**

Janina Bogusz - nowootwarty skład kapeluszy damskich, **ul. Długa 55.**

St. Nagel i St. Jankowski - tytonie i księgarnia, **Długa 76.**

J. Kuberek - dom komisowy, meble i maszyny do szycia, **Długa 68.**

W. Ziółkowska - skład mąki, nasion i paszy, **Długa 70.**

J. Maciejewska - konfekcja męska, ubrania zawodowe i czapki, **Długa 51.**

Wawrzyniak i Rybski - handel skór i przyborów szewskich, **Długa 58.**

Brunon Delewski - skład kawy i delikatesów, **Długa 38.**

Teresa Kasprowicz - skład mebli, poleca meble własnego wyrobu, **Długa 34.**

W. Dobrzyński - skład mebli, **Długa 32.**

Paweł Głaziński - skład bławatów i trykoty, **Długa 31.**

T. Bigosiński - hala groszowa, bielizna, galanteria, kosmetyka, **Długa 32.**

Henryk Kaszubowski - zakład zegarmistrzowsko-jubilerski, **Długa 22.**

Cukiernia - kawiarnia „Ziemiańska" poleca własne wyroby, **Długa 29.**

Fr. Lewandowski - repr. fabryki walizek. **Długa 29.**

Józef Mruk - wytwórnia obrazów, Długa 20.

A. Marciniak Sp. z o. o. - skład fabryczny żyrandoli i opraw elektr., artykuły elektryczne, radiowe i techniczne, **Długa 6.**

J. J. Goerdel, właśc. Edmund Matecki — handel win i spirytusów, **Długa 10.**

S. Stryszyk - wysyłkowy dom tapet, linoleum i ceraty, **Długa 12.**

†

W sobotę, dnia 4 września br. o godz. 16,30 zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa córka, nasza kochana siostra i narzeczona śp.

Marta Karwecka

przeżywszy lat 20, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Matka z rodziną i narzeczony.

Bydgoszcz, dnia 6 września 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7 bm. o godz. 16,30 z kaplicy szpitala Diakonisek na cmentarz parafialny Św. Trójcy. (17658

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

W sobotę, 11 września o godz. 19,30 odbędzie się zebranie plenarne w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory. P. red. Nowakowski wygłosi referat. Uprasza się o komplet członków, tym bardziej, że jest to pierwsze zebranie powakacyjne.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek 6 września.

Godz. 17,00: **Stow. Pań Miłosierdzia przy farze.** Zebranie miesięczne w salce zakładu św. Floriana. Uprasza się o liczny udział.

Godz. 20,00: **Związek Rezerwistów, koło VI Jachcice.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75. O godz. 19,30 zebranie zarządu.

— **Tow. oświat. „Lech".** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Referat p. Rekowskiego.

* * *

K. S. KPW. Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 d 21 w sali gimn. klasycznego, ul. Libelta (róg Krasińskiego).

Odpowiedzi redakcji

Weteranom z Chełmna, Chojnic, Brodnicy itd. O krzywdzie Pomorzan przy rozdziale odznaczeń pisaliśmy niejednokrotnie, ostatnio cytując rezolucję grupy nakielskiej, dlatego waszych uchwał nie powtarzamy. Popieramy je bezwzględnie. „Deszcz orderów" jaki spadnie w listopadzie, na pewno zwiększy kolosalnie szeregi „elity", to jednak piekącej sprawy powrotu do demokracji i zmiany ordynacji wyborczej nie załatwi. Probierz zasług jest względny, jak — teoria Einsteina.

Sprawa rzekomego sprzeniewierzenia spadku po śp. J. N. w Mroczy. Prokurator i sędzia śledczy w Bydgoszczy śledztwo umorzyli dla braku dowodów. Posądzony będzie donosicieli ścigał. O wyniku procesu prywatno-karnego doniesiemy. Przedtem pisać nie chcemy, gdyż wina wpierw musi być stwierdzona, a na jednostronnych informacjach polegać nie możemy.

Kolejarzowi. Dziękujemy Panu za cenną informację. Koledzy Pańscy: Szulc, Szatkowski i Zastępowski, którzy przetrzymywali w swoich pokojach w Rynkowie **letników-żydów,** na pewno teraz postępku swego żałują.

Zmarli.

Śp. **dr August Wincentowicz,** lat 63, em. sędzia w Poznaniu (poprzednio w Bydgoszczy).

Śp. **Helena Turkowa,** lat 78, w Poznaniu.

Śp. **Justyna z Rakocych Wachowiakowa,** lat 78, w Poznaniu.

Śp. **Michał Staszak,** lat 75, w Poznaniu.

Śp. **Kazimiera Damaradzka z domu Gregor,** zmarła w Sulnowie.

Śp. **Stanisława z Meissnerów Kowalewiczowa,** wdowa po lekarzu, w Poznaniu.

Śp. **Maria Jachowa,** przeżywszy lat 76, w Poznaniu.

Śp. **Anastazja Wesołowska,** primo voto Sroczyńska, lat 64, w Poznaniu.

Śp. **Ksawery Chojka,** lat 59, obywatel ziemski z Oksywia.

Śp. **Jan Kobusiński** w Toruniu.

Śp. **Tadeusz Tollik,** lat 39, zasłużony działacz plebiscytowy w Kwidzyńskim, wójt gminy Janowo pod Gniewem.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 4. IX. 37 r.

Zboża

Żyto 45 t. 23,40 23,25—23,50; 15 ton 23.60 00 ton 00,00, pszenica 30,00—30 50 owies 00 ton 00,00 19,50— 0,00, 00 ton 00,00 00,00,—00,00 jęcz. brow. 21.50—22,50 jęcz. 114—115 f. h. 00,00 19,75—20,00, jęcz. 109—110 f. h. 18,75—19,25.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 33,50—34,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 29,00—30,00. **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 51.00—52,00. mąka pszenna gat 0—50% wł. w. 46,50—48,00. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 44,50—46,00; mąka pszenna gatunek I 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 38,25—39,25. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 00,00—00,00. Otręby żytnie wymiał stand. 16.00—16 50; Otręby pszenne miałkie stand. 17,50—17,75; Otręby pszen. średnie 17.00—17.25; Otręby pszen. grube 18,00—18,25; Otręby jęcz. 16.00—16.50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 31,00—32,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 31,00—32,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 43.00—44,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 21,00—22,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00.00—00,00; łubin niebieski 00,00—00.00; łubin żółty 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 55,00—57,00; rzepik zimowy bez worka 51,00—52,00, mak niebieski 72.00—75,00 siemię lniane 45,00—47,00; gorczyca 38,00—40,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00 koniczyna biała 00 00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 24,50—25,00, makuch rzepakowy 20,00—20,50; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—25,50; śrut soja 26.00—26.50; wytłoki suszone 0,00—0 00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 15,50—16,50; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 5,25;—5,75 siano nadnoteckie luzem 8,75—9,25; siano nadnoteckie prasowane 9,50—10,00 Ogólne usposobienie: spokojne.

Za duszę ś. p.

Gustawa Kierskiego

odprawi się

msza św.

dnia 9 września o godzinie 10-tej rano w w kościele farnym o czym donosi Krewnym i Znajomym

Rodzina

Bydgoszcz, dnia 6. 9. 1937 r. (10681

NAUKA

Lekcje
muzyki skrzypiec, fortepianu, teorii, fisharmonii, organów. Ul. Chocimska 8, m. 2. (10679

Prof. Byiczyńska
udziela lekcji fortepianu obecnie. Chrobrego 10/2. (10689)

Uczennica
do szycia, kroju. Grunwaldzka 105—14. (17413

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy IV rewiru Antoni Bączyński mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Pomorska nr 11, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **8 września 37 r.** o godz. 10-ej w Bydgoszczy ul. Sniadeckich nr 3, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Zbigniewa Radziszewskiego właść. „Nowe Zacisze", składających się z urządzenia restauracyjnego, bilardu automatycznego, 6 firanek okiennych pojedyńczych, butelki wina Wegrzyn, 4 butelek soku wiśniowego, radioaparatu trzylamp. i głośnika radiowego ściennego, oszacowanych na łaczną snmę 1300 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (17650

Bydgoszcz, dnia 14 sierpnia 1937 r.

Komornik (—) A. Bączyński.

Okazja nabycia nieruchomości.

Dnia 16 września 1937 r. o godz 10-tej w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu pokój Nr 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości składającej się z dwupiętrowego domu mieszkalnego z dużym warsztatem nadającym się na każde przedsiębiorstwo, jednego domu mieszkalnego parterowego i innych zabudowań, 3 morgi ogrodu przy domu. Nieruchomość położona przy głównej ulicy w Gniewkowie. Cena wywoławcza złotych 11.250. Do nabycia powyższej nieruchomości potrzebne jest zezwolenie Wydziału Powiatowego w Inowrocławiu. (17651

Bliższych informacji udzieli **H. Mendel, Gniewkowo.**

Wróciłem

Dr SZUBERT

lekarz specjalista chorób skórnych
godz. ord. 11—1-szej i od 4—6-tej (10361

Bydgoszcz, ulica Dworoowa nr 14.

Zarząd Miejski w Tczewie ogłasza niniejszym

konkurs

na stanowisko kierownika Wydziału Administracyjnego Zarządu Miejskiego

Warunki: 1) nieprzekroczony wiek 40 lat. 2) wykształcenie conajmniej średnie, pożądane wyższe prawnicze. 3) dokładna znajomość ustawodawstwa i przepisów z zakresu prawa administracyjuego. 4) dłuższa praktyka w administracji samorządowej. 5) uposażenie w/g umowy. Zasadniczo do stanowiska tego przywiązane są pobory w/g grupy VIII płacy pracowników samorządowych.

Podania wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami (nieuwierzytelnionymi i nie ulegającymi zwrotowi) świadectw szkolnych i dotychczasowej praktyki kierować należy do Zarządu Miejskiego w Tczewie w terminie do dnia **25 września 1937 r.**

Tczew, dnia 3 września 1937 r.

17641) **Burmistrz** (—) Mgr W. Jagalski.

RÓŻNE

Przeciwzakłóceniowe
blokowanie motorów, aparatów elektrycznych wykonuje tanio koncesjonowana firma Patecki, ul. Gdańska 54, telefon 1755. 10625

Jasnowidz
Lewando przyjmuje Mostowa 3—5. (10701

Zarzut
rzucony na pana Józefa Dudziaka, mistrza rzeźnickiego, Solec Kujawski, jako niesłuszny z żalem odwołuję. Otto Tessner, Chrośna. (17635

Kto
wskaże złodzieja, który skradł w sobotę nowy rower (balonówkę) dam wysoką nagrodę. Bzdawski, Wysoka 13. 17609

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki
dziecięce, gwarancja roczna. Wasielewski, Dworcowa 41. (17198

TAPETY
wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet, Jezuicka 16. 12388

Spódniczki
płaszcze damskie bardzo tanio poleca Fa Dukat, Wełniany Rynek 7. (16664

Książki
szkolne sprzedaje, kupuje, zamienia. Księgarnia, Sniadeckich 10, dawniej Kordeckiego Książnica. (15838

Cebuli
dużej Sytowskiej kilka wagonów dostarcza wagonowo Dom. Borkowo poczta Jaksice. (10680

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
przy ul. Brzozowej, dom masywny z lokatorami, duży ogród, 14 mórg ziemi, z tego 8 mórg nadające się na place budowlane, od zaraz na sprzedaż. Zgłosz ul. Dworcowa 22, m. 3. (10527

Gospodarstwo
180 mórg, dobre zabudowania, żywy, martwy inwentarz, blisko miasta powiatowego, 50 tysięcy, wpłaty 34 tys. Zarazem sprzedaję garnitur parowy w dobrym stanie 7 tysięcy, bukownik marki „Marschall" 2½ tys. Maksymilian Majka, Nowydwór n/Drwęcą, pow. Lubawa. 17587

Sprzedam
nieruchomość z ogrodem i plac tanio, z powodu wyjazdu. Wiadomość Bronik, Łokietka 9. (17644

Majątek
450 mórg dobrej ziemi z dobrym inwentarzem przy szosie, dworcu i mieście pow., budynki masywne, wpłata 30.000 zł zaraz z powodu choroby na sprzedaż. Zgłosz. pod „17655" do Dziennika. (17655

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: Dziś MARTA EGGERTH w „Blond Carmen" i nowy tygodnik Pata.

MARYSIEŃKA: Borys Karloff w filmie „Postrach Opery" i bogaty nadprogram.

APOLLO: Dziś! „Łódź podwodna n 9" dod. kol. „Niech żyje sport", nowy tygodn. i kronika Pat'a.

REWIA: „Szkarłatny Kwiat" „Noce Egipskie" i tyg. Pata.

BAŁTYK: Moja Gwiazdeczka z Shirley Temple i Nocny Patrol.

Dom
piętrowy sprzedam korzystnie. Wąwozowa 2 róg Koszarowej. (17428

Okazja
2 fortepiany do sprzedania czarny krzyżowy i jasny mahoniowy. Wiadomość w Teatralce. (17414

Place
budowlane. Biedaszkowo 9. (17495

Posiadłość (17649
pięknie położoną nad Brdą budynki, ogród owocowy, tanio do nabycia. „Posiadłość" oferty do filii.

2 piętrowy
dom z składem w centrum miasta, dochód 3.000 zł., cena 24.000, wpłata podług ugody, okazyjnie, powód wyjazd. Zgłoszenia Bydgoszcz, Reja 5, mieszk. 10, Stankiewicz. (10687

Powóz (17391
(lando) w dobrym stanie na sprzedaż, również parownik do kartofli (zawartości 3 ctr.). Pocztarnia, Grodzka 32, tel. 3436.

Rower
damski, męski sprzedam. Kujawska 5. (17375

Kolonialkę
sprzedam korzystnie. Wiadomość Dziennik. (17610

Pianina (10691
Pfitzenreuter, Pomorska 27.

W Gdyni
plac budowlany 4450 metr. kwadr. zamiana w Niemczech na nieruchomość lub gospodarstwo. Oferty do Antoni Herbig, Nakło poczta Lipusz. (17653

KUPNA

Maszynę
do pisania kupię. „E. S." filia Dziennika. (17621

Kaloryfery
oraz rury do tychże używane w dobrym stanie kupię. Skład Papieru, Sobiesiński, Pomorska 1a. 10698

Bilard
automatyczny używany kupi. Oferty „Bilard", filia. (10688

Kupię (10702
pół ciężarówkę w dobrym stanie zaraz do jazdy, zarejestrowana. Parowa Mleczarnia, Pęchowo.

POSADY WOLNE

Pawlaczyk (17618
Józef — dekarz zgłosić się do pracy. Jasna 7.

Większa (17633
spółka handlowa poszukuje od zaraz 1 dyrektora udziałowcá z udziałem do 10.000,— zł. Zgłoszenia pod „Toruń — Dyrektor".

Potrzebni
czeladnik szewski i uczeń. Poznańska 18. (17647

Stolarz
na kuchnie zaraz potrzebny. Kujawska 34. (17626

Młodszych
pomocników stolarskich potrzebuje Toruń. Zgłoszenia Nakielska 111—1. (17612

Dziewczyna (10683
przychodnia młodsza, zaraz. Mazowiecka 18, m. 9.

Panienka
obsługi gości potrzebna. Restauracja, Grunwaldzka 73. (17642

Jeszcze kilku uczniów na przedpołudniowe

kursy księgowości

przyjmie

W. Kapturkiewicz

zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych

17620) **Marsz. Focha 2.**

Korespondentka
polsko-niemiecka, pierwsza siła, natychmiast lub później poszukiwana. Szczegółowe oferty pod „A.982/3" do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (10535

Podmajstrzych
murarskich trzech poszukuje firma zaraz. Zgł. pod „Stałe" do filii Dzien. Bydg. (10509

Czeladnik (17552
szewski potrzebny zaraz na dobrą męską. Czesław Chmielewski, Swiecie.

Do mego (17595
większego interesu rzeźnickiego poszukuję zaraz pierwszorzędną ekspedientkę. Zgłoszenia z odpisem świadectw i fotografią nadesłać do firmy Selma Nehring, Chojnice.

Dzielny (17586
pomocnik fryzjerski potrzebny. Stawikowski, Chełmża, Chełmińska 16.

Służąca
potrzebna. Szubińska 31, skład. (17627

Formiarz - odlewnik
do odlewni metali zaraz poszukiwany na stałe. Szczegółowe oferty tylko wykwalifikowanych fachowców przesyłać do firmy L. Koterski, Inowrocław, św. Ducha 25, tel. 253. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. (17634

Potrzebna (17643
młoda dziewczynka do dziecka. Sw. Trójcy 25—8.

Fryzjer(ka)
potrzebni. Malborska 18. 17631

Stolarze (17623
potrzebni. Gdańska 144.

Absolwent
Liceum Handlowego, znający język niemiecki poszukiwany. Oferty z życiorysem pod „Przemysł" do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (10686

Bufetowa (17640
sumienna z kaucją potrzebna zaraz. J. Słomion, Tczew, Dworcowa 19.

Chłopiec (10700
do posyłek. Pomorska 15.

Dzielna
kwiaciarka potrzebna od 15. IX. 37. Zgłoszenia W. Zawadzki, Toruń, ulica Kościuszki 31. (17636



17607

Potrzebna (17656
panienka na wyjazd VIII. gimn., konwersacją niemieckiego. Wiadomość Jabłońska, Czackiego 23.

Kucharkę
poszukuję. Resursa Kupiecka, Jagiellońska 13. (10694

Elektromontera
przyjmie Inżynier Kluch. Pomorska 9. 10703

Kucharka
dobra potrzebna natychmiast. Stołownia podofic. 61 pp. (10695

Służącą
poszukuję, ul. Kołłątaja 5, m. 3. (10692

Służąca
z gotowaniem potrzebna. 20 Stycznia 43—7. (10696

Stolarz (17629
potrzebny. Chwytowo 8.

Stróż
nocny, uczciwy, dobrymi świadectwami. Of. do Dzien. pod „Stróż". 17628

Panienki
potrzebne zaraz do obsługi gości kawiarni z całym utrzymaniem. Dobre świadectwa. Zgłoszenia z fotografią „Cukiernia Solankowa" Inowrocław. (17614

Potrzebni (17619
czeladnik i uczeń stolarski. Pod Blankami 36.

Służąca
potrzebna świadectwami. Grunwaldzka 7—6. (17613

Uczeń
i czeladnik szewski potrzebni. Gołębia 37. (17625

Nauczycielka
domowa szkoły powszechnej, dyplomowana, potrzebna od zaraz, bezpłatna. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „D. Z." (17648

POSADY POSZUKUJĄ

Dam
500 zł kaucji za stałą pracę. Adres Dzienniku Bydgoskim. (17645

Dam
100 zł osobie za wyszukanie mi stałej pracy. Adres Dziennik Bydgoski. (17646

Kelner
fachowiec z kaucją większą poszukuje posady od zaraz lub 15. IX. rb. Zgł. do Dziennika Bydg. pod „Kelner". (17654

DZIERŻAWY

Skład
z pokojem do wynajęcia. Grunwaldzka 59. (17373

Lokal
na biuro, 4 pokojowy, parter. Dworcowa 100. (10505

Stajnia (17426
7×12 m^2 do wynajęcia. Zygmunta Augusta 30.

Skład (17617
lub 3 pokojowe. Bielany 6/2

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie 17581
2 pokoj., warsztat, suche Zgłosz. Dziennik „Emeryt"

3—4
pokojowe mieszkanie na 1 piętrze w śródmieściu poszukuję. Oferty filia „3—4". (10685

2 pokoje
z kuchnią potrzebne od 1. X. 37. Zgłoszenia filia Dziennika „2 pokoje". (10682

Pokój
z kuchnią lub pusty duży pokój poszukuję. Gdańska 36, tel. 2106. (10693

Jednopokojowego
kuchnią, okolice Nowodworskiej Szwederowa. Oferty Dziennik „Październik". (17624



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

3 pokojowe: komfort. Floriana 9—4a.

4 pokojowe: komfortowe na I piętrze od zaraz. Nakielska 71.

5 pokojowe: odremont. 90. Gdańska 86.

6 pokojowe: słon. Infor. Petersona 12.

Skład odremont. Dworcowa 39.

Komfortowe
4 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Grunwaldzka nr 49, Zgłoszenia u portiera. (10601

Pokój (17622
z kuchnią. Karpacka 20.

3 pokoje
i kuchnia Podolska 21 od zaraz wolne. Wiadomość Dworcowa 36, m. 2. (10690

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany — łazienką. Kościuszki 4—5. (10699

Pokój
umeblowany. Kołłątaja 6, m. 5. (10547

Pokój
umeblowany. Stary Rynek 21, m. 6. (17616

Niekrępujący
utrzymaniem. Zdnny 13, m. 3. (10697

Pokój
Dworcowa 3. (10704

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
umeblowany z utrzymaniem u lepszej rodziny poszukuje starszy pan. Oferty filia „Starszy". (10684

POŻYCZKI

7 000 zł
na I hipotekę na dom wartości 35.000. Oferty „M. Z." Dziennik. (17630

ZGUBY

Zgubiono
fokowy kołnierz od futra. Za wynagrodzeniem Zamojskiego 15, m. 2. (17652

Portmonetkę
z zawartością około 140 zł zgnbiono na przestrzeni Król. Jadwigi, Garbary Marszałka Focha, w sobotę dnia 4 bm. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego (ul. Poznańska). (17657

Znaleziony
zegarek damski odebrać Kaszubska 23—1. (17611

KAWALERSKA JAZDA.



— Człowieku, pozwól mi wysiąść!
— Sam chętnie bym to zrobił, lecz nie mam pojęcia, jak się zatrzymuje motor...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.